

W NUMERZE

3. część „PRZEWODNIKA
O NOWEJ HUCIE” • KALENDARZ
„Głosu” na rok 1989

TYGODNIK

Dziś 16 stron



Może jednak, niestety, powodować też oddziaływania ujemne, przeciwnie wymienionym — skłaniać do zarozumiałstwa, arogancji, egoizmu, złości, walki o władzę.

Od tego roku rozpoczyna się cykl występowania plam na

Rok Słońca trudny dla świata, ale dobry dla Polski!

Słońcu — zapowiedź klęsk i kataklizmów, trzęsień ziemi, wzbudzeń wulkanów. Będzie to miało wpływ na atmosferę, na zjawiska przyrodnicze. Pogorszą się urodzaje, pojawią się choroby epidemiczne, które dotkną ludzi i zwierzęta. Największe nasilenie tych niekorzystnych wpływów odczują ludzie około roku 1994. Przyniesie to nowe doświadczenia biologii i medycyny.

W tym roku zajdą dwa zaćmienia Słońca, lecz z powodu opłaszczenia Ziemi nie będą one widoczne, i dwa zaćmienia Księżyca, w tym jedno całkowite, widoczne również w Polsce 30 II. Rok będzie pomyślny dla spraw sądowych, politycznych bankowych, finansowych, zawodowych, bardzo niepomyślny natomiast dla spekulacji natury materialnej i duchowej — zwłaszcza w swej drugiej połowie.

W stosunkach międzynarodowych wiele niespodziewanych kontaktów. Nowe układy międzypaństwowe wobec rewolucyjnych nastrojów narodów Europy. Rok pozytywny dla Niemców. Polacy w dobrych stosunkach z Niemcami. Nowe umowy gospodarcze z Japonią, z czego wynikną korzyści dla Krakowa.

Krakowian czeka wiele nowości, m. in. bardzo ważna konferencja z udziałem sekretarza ONZ i prezydenta USA. Lepsze czasy dla krakowskiej kultury, większe fundusze, realizacja inwestycji (w tym budowa opery) nie natrafi na żadne przeszkody. Głębokie przemiany czekają medycynę i budownictwo, modernizacja HiL z udziałem japońskich specjalistów.

CIĄG DALSZY NA STR. 5

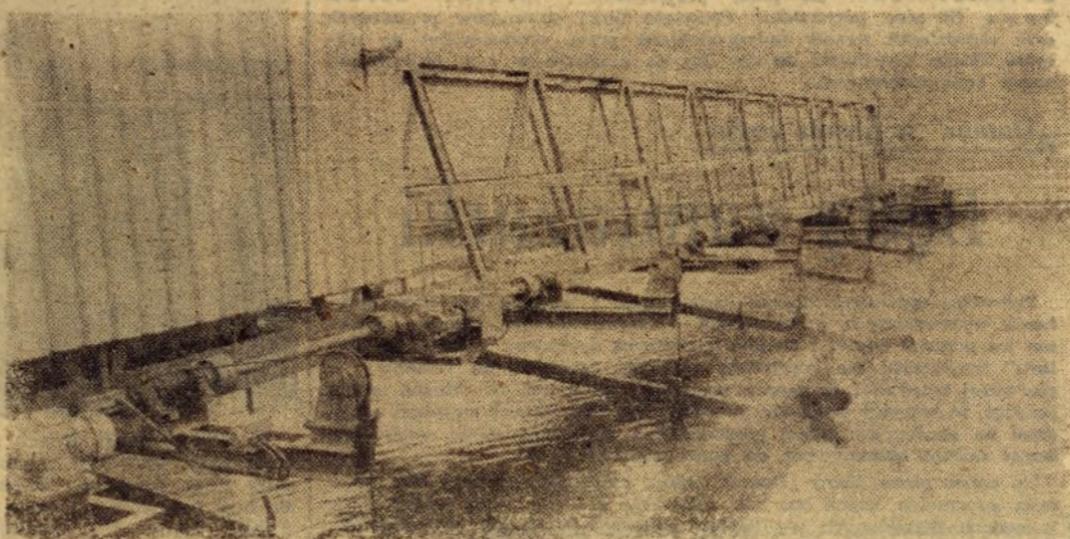
NR 1 (1654)

6 STYCZNIA 1989 R.

CENA 40 ZŁ

HiL na rzecz ochrony środowiska naturalnego

Czysta woda dla... Warszawy



Krakowowi, ale odczują go mieszkańcy innych miast, w tym Warszawy.

Szerzej o problemach środowiska naturalnego, budowie oczyszczalni i wszystkich, któ-

rym te sprawy leżą na sercu — wkrótce na naszych łamach. Fot. JACEK BEDNARCZYK

PRZEZ trzy dni w ostatnim tygodniu starego roku Hala Hutnika zawiądnęły dziesiątki pracowników kombinatu. Odświętnie wystrojonych, a niekiedy i wspaniale przebranych młodych ludzi wital barczący Łajkonik. Wielki bal, zgodnie z tradycją, rozpoczął się pod przewodnictwem przez wodzireja — Jana Monczkę, któremu pomagały dzieci z zespołu tanecznego „Plus” z Młodzieżowego Domu Kultury im. K. I. Gałczyńskiego.

Cela zabawa stała pod znakiem tańca. Przygotowane specjalnie na tę okazję widowisko „Bal komedianów” opowiadało historię tańca — od magiczno-rytualnych tańców ludź pierwotnych, aż po współczesne rytmy dyskotekowe.

Dla dzieci hutników

WIELKI

BAL

NOWOROCZNY

Wśród zmieniających się rytmów młodzi mogli podziwiać średniowieczne widowisko kuglarzy, salonną tańce renesansu i baroku, do dziś popularne walce z przełomu naszego wieku, aż po współczesne rytmy dyskotekowe. Najmłodszym najbardziej podobał się rock and roll, tym bardziej że tańczył go również święty Mikołaj; starszym, szczególnie zaś tatuziom — kanikan. Autorem i reżyserem tego barwnego widowiska była Alicja Zawadzka, a wykonawcami aktorzy krakowskich teatrów i studenci Szkoły Teatralnej prowadzeni przez Martę Mirocką. Dekoracje przygotował Stanisław Adach, a muzykę skomponował Jerzy Bożyk. Zabawę zakończyły prezenty przywiezione tym razem nie tradycyjnymi saniami (wiadomo — pogoda), lecz wozem wędrownych rybaków.

W zabawie uczestniczyło około 7 tys. dzieci ze szkół podstawowych. Młodzi — przedszkolacy — będą się bawić na podobnych imprezach zorganizowanych 7-13 bm. w Klubie „Kuznia”.

(adw)

PRACE nad ochroną środowiska naturalnego w Hutnie im. Lenina trwają od lat. W grudniu ub. roku zakończono ostatni etap kilkuletniego działania mającego na celu uporzędkowanie gospodarki wodnej kombinatu. I tak po oddaniu obiegów zamkniętych ważniejszych obiektów hutniczych, w 1985 roku oczyszczalni ścieków przy Kanale Południowym, przez którą przechodzi 85 proc. zanieczyszczonej wody, od dłuższego czasu przewidywano uruchomienie jeszcze jednej oczyszczalni — tej przy Kanale „Suchy Jar”. Plany zostały zrealizowane w terminie i pozostałe 15 proc. ścieków z kombinatu zostanie unieszkodliwianych właśnie w tej nowo oddanej oczyszczalni.

Tak więc woda wypływająca z kombinatu jest w całości oczyszczana i taka wpływa do Wisły, która, niestety, jest ciągle ściekiem dla zakładów naszych sąsiednich województw (w tej chwili zagraża nawet urządzeniom przemysłowym).

Wspaniały noworoczny upominek, który kombinat zrobił środowisku naturalnemu, nie będzie bezpośrednio służył

BATALIA 0*5300*

Mieszkań będzie jeszcze więcej!

— Jestem przekonany, że rok 1989 nam „wyjdzie” — zakończył 34. posiedzenie RADY BUDOWNICTWA MIESZKANIO- WEGO przy KM HiL pełnomocnik dyrektora naczelnego kombinatu ds. budownictwa Włodzisław Wierczokiewicz. Te spotkania ludzi, dzięki którym hutnicy i ich rodziny mogą wprowadzać się do nowych mieszkań, wpisały się w normalny kalendarz działań kombinatu, stały się efektywnymi roboczymi spotkaniami. Także dzięki nim coraz bardziej normalnymi stają się widoki rosnących nowych domów i domków — a stwierdzenia: „To huta buduje dla swoich pracowników”, słyszane np. w autobusie, przestają być podbarwione sensacją.

Posiedzenia Rady nie są wdzięcznym tematem dla dziennikarza. Tu mówi się krótko i zwięźle, jako że wszyscy znają doskonale tematy. Wystarczy swoisty slang. Padają hasła i krótkie odpo-

wiedzi. Po prostu trwa rozmowa fachowców — rozmowa, za którą kryją się konkretne efekty.

Najpierw omówienie tego,

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ostatnich latach ułarł się pogląd lansowany przez niektóre grupy społeczne, m. in. ekologów Krakowa, że kombinat jest największym trucicielem, że bardzo mało czyni w zakresie poprawy warunków pracy załogi, w zakresie zmniejszenia emisji pyłów czy też utylizacji odpadów. Naszym zdaniem prawda jest całkiem inna. Choć dysponujemy urządzeniami starymi, wyeksplotowanymi, a nawet przewidywanymi do wyłączenia z eksploatacji (np. Spiekalnia D, w ciągu ostatnich lat dokonaliśmy kilku dużych przedsięwzięć techniczno-or-

„Nowe” na Wielkich Piecach

Dla siebie i dla środowiska

ganizacyjnych, które w sposób istotny wpłynęły na poprawę warunków, a z drugiej strony — na poprawę ekonomiki. I to w niebagatelnych wielkościach — powiedział zast. szefa Zarządu Wielkopieczowego dr inż. Ryszard Łuczyński. Na poparcie tego twierdzenia nasz informator podał kilka konkretnych rozwiązań i wdrożonych do pracy zakładu przedsięwzięć.

JEDNYM z najważniejszych jest rozwiązanie problemu utylizacji szlamów własnych poprzez włączenie ich w obieg zamknięty. CIĄG DALSZY NA STR. 2

● **JAK CO ROKU** z noworoczną wizytą w hutników gościł w sylwestrowe południe I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz. Wraz z I sekretarzem KF Mieczysławem Łagoszem odwiedził on Zakład Wielkopiecowy, gdzie złożył życzenia pracującym hutnikom i interesował się warunkami ich życia i pracy.

● (vk) **STAN** zatrudnienia w kombinacie zmniejszył się w ciągu roku 1988 o 875 osób i wyniósł 30 tys. 839 pracowników.

● 15 bm. (w niedzielę) o godz. 8 spod NCK nastąpi wyjazd rodziców w odwiedziny do dzieci przebywających w Piwnicznej. Zapisy w PTTK HiL od 10 bm. od godz. 8.

Podziękowanie

W IMIENIU Generalnej Dyrekcji Budowy Metra w Warszawie głów-

Z obrad egzekutywy KF PZPR

Ośrodek Informacji na „cenzurowanym”

DZIAŁALNOŚĆ fabrycznych środków informacji w kombinacie, skoncentrowanych w Ośrodku Informacji i Edukacji Społecznej (NI), była tematem obrad egzekutywy KF 21 grudnia ub. roku. Obejmują one następujące formy przekazu:

▲ **Rozgłoszenie** Kombinatu, realizującą swój program w 4 tzw. wejściach antenowych: 7—8.35 i 12—12.30 retransmisja programu I PR; 9.45—10.10 i 13.45—14 audycje własne, tj. w miesiącu średnio 45 audycji w postaci reportaży, rozmów, wywiadów, komentarzy, felietonów, komunikatów na aktualne tematy związane z produkcją i gospodarką kombinatu.

zawodowych w skali krajowej — przy zastosowaniu różnych form publicystyki.

▲ **Filmy informacyjne, reklamowe, dokumentalne** — zrealizowano w 1988 roku cztery, o czasie emisji do 20 min., na temat budownictwa mieszkaniowego w kombinacie, ośrodków wczasowo-wypoczynkowych załogi, ochrony środowiska i werbunku do

Jest to stosunkowo bogaty i zróżnicowany przekaz informacyjny, skierowany do różnych kręgów odbiorców. Należy równocześnie wspomnieć, że Ośrodek jest organizatorem i realizatorem zajęć z zakresu edukacji ekonomiczno-prawnej dla wybranych grup pracowników (łącznie z kadra kierowniczą) oraz socjologicznych badań ankietowych wśród załogi, prowadzonych na zlecenie kierownictwa społeczno-gospodarczego. Ww. zadania wykonuje 15-osobowy zespół, któremu przewodniczący obradom I sekretarz KF PZPR M. Łagosz przekazał zasłużone słowa uznania i podziękowania za wyniki osiągnięte w 1988 roku.

Natomiast w wypowiedziach biorących udział w dyskusji niemal wszystkich członków Egzekutywy dominowały dwa główne problemy: rozszerzenie kręgu odbiorców, oraz dalsze uaktualnianie, połączone z modernizacją form i techniki przekazu informacji. M.in. postulowano nagłośnienie wszystkich lokali stołówek i barów oraz pomieszczeń, w których rodzaj wykonywanej pracy na to pozwala. Równocześnie rozgłoszenia nasza będzie wprowadzać pozycje programowe, skierowane do ogółu załogi, jak wiadomości hutnicze, czwartkowe audycje dla pań, koncert życzeń, audycja „Pytanie i odpowiedź”. Badania ankietowe wśród wybranych grup załogi winny wyjaśnić, w jakim stopniu audycje roz-

głosni odpowiadają społeczeństwu zapotrzebowaniu. Zgłoszono również propozycje wykorzystywania w większym zakresie materiałów filmowych w środowisku hutników oraz zwiększenia nakładu objętości „Biuletynu”, w połączeniu z rozszerzeniem jego koncepcji programowej o tematy związane z działalnością organizacji społecznych kombinatu.

Wnioskowano przyspieszenie przekazu aktualnych i ważnych dla załogi informacji przy pomocy okolicznościowych, zwieszanych „pism ulotnych” oraz poparto koncepcje kierownika NI J. Zdradzisa zastosowania magnetowidu i sprzętu video dla utrwalania wydarzeń tworzących wspólny zapis kronikarski kombinatu i życia jego załogi. Wy-mogi wprowadzania postępu technicznego i rachunku ekonomicznego skłaniają do rozważenia możliwości druku wydawnictw, m. in. „Biuletynu NSZZ”, na nowoczesnym sprzęcie poligraficznym, jakim winien dysponować kombinat.

W obradach nie pominięto podstawowego ogniwa fabrycznych środków przekazu, tj. „Głosu Nowej Huty”, chociaż — ze względu na swą rangę i pozycję — będzie stanowił oddzielny ich temat. Poprzednio już Egzekutywa KF poparła wniosek o powiększenie objętości pisma o 4 kolumny, tj. do 16 stron. Obecne rozważania dotyczyły relacji między publikacjami dzielnica — kombinat w „GNH”, celowości dysponowania analizą pisma opracowaną przez Ośrodek Badań Prasoznawczych oraz wynikami badań ankietowych wśród załogi kombinatu nt. „Głosu” — przed przystąpieniem do jego oceny. (JCh)

WNIOSY oraz KOLEJNOŚCI I KOLEDZY z ZAKŁADU STALOWNICZEGO

organizacji związkowej, zawierający publikacje nt. działalności i funkcjonowania związku w kombinacie, a także główne problemy związków

jący syntetyczny zestaw wszelkiego rodzaju publikacji nt. kombinatu zamieszczany w prasie (z wyłączeniem pism krakowskich).

W ODPOWIEDZI na wielokrotne interwencje kierownictwa HiL. Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Wyposażenia Mieszkań „Domar” wyjaśnia, że do tej pory nie zrealizowano jedynie dostaw zamrażarek produkowanych przez Zakłady „Polar” w Zaganiu. Rozprawiono już natomiast chłodziarki (40 proc. przydziału), pralki automatyczne (25 proc. przydziału) i pralki wirnikowe (70 proc. przydziału). Pozostałe ilości automatów pralkowych oraz chłodziarek zostały zdyktowane przez producentów do wysyłki. Pralki wirnikowe dotęły już do magazynów i w najbliższym czasie będą sprzedawane.

„Domar” wyjaśnia hucie

Będą zamrażarki

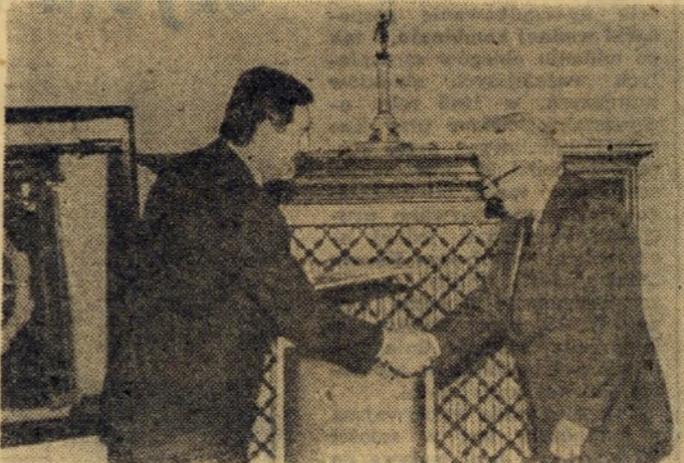
Powodem opóźnienia dostaw zamrażarek z Zagania był brak sprzętów wytwarzanych w kooperacji z Czechosłowacją. Obecnie kłopot ten już przestał istnieć i według zapewnienia dyrektora naczelnego „Polaru” zamrażarki dla kombinatu zostaną wysłane do Krakowa w pierwszej kolejności, to znaczy począwszy od 6 bm. br. Można zatem przyjąć, że wszyscy pracownicy kombinatu HiL, którzy uzyskali przydział na strakcyjny sprzęt gospodarstwa domowego będą mogli dokonać zakupu sukcesywnie, do końca stycznia.

Na końcu pisma firmy „Domar”, które cytujemy, zawarta jest mniej ważna informacja. Brzmi ona tak: wszystkie dostawy będą fakturowane w cenach detalicznych wg faktur otrzymywanych od producentów. Oby nie były to ceny nowe, niezbyt umowne...

WOLNE SOBOTY W STYCZNIU

● (mm) **DECYZJA** dyrektora naczelnego zostały ustalone terminy wolnych od pracy dni w Hucie im. Lenina w styczniu 1989 r. Są to: 7, 21 i 28.01.

Sprzęt komputerowy dla huty



W OSTATNICH dniach starego roku dyrektor ekonomiczny huty Stanisław Suchoński oraz dyrektor polskiego oddziału firmy ICL podpisali kontrakt na dostawę dla huty nowoczesnego sprzętu komputerowego. W kombinacie, który wyposażony jest w urządzenia tej znanej firmy, sukcesywnie dokonuje się wymiany komputerów i oprzy-

ządowania na nowsze, dające większe możliwości, pozwalające na zastosowanie nowoczesnych programów i teletransmisji.

Podpisano także umowę z polsko-brytyjską spółką „Furnel” związaną także z wykorzystaniem systemów komputerowych. (md)

Fot. MAREK DEBICKI

ZAKOŃCZONO już trwający od 1975 r. program modernizacji ośrodka wczasowego w Koninkach. Ostatni zmierzający pawilon A zapewni wypoczywającym w tym ośrodku komfortowe warunki, a wypoczynku nie będą już zakłócać pracujące maszyny budowlane. Do historii należą przebudowy ośrodka. Kiedy w 1974 roku okazało się, że można w Koninkach dobudować pawilon, Stanisław Piekarski postanowił budować, ale inny, ładniejszy i wygodniejszy. Uzyskał na to zgodę dyrektora naczelnego. Pawilon

Koninki przestały już być placem budowy!

staną, ale dlaczego te starsze miały być gorsze? Zapadła więc decyzja — tym razem równać, ale do góry!

17 grudnia ub. r. w Koninkach spotkali się twórcy tego przedsięwzięcia, kolektywy ZM, ZR, ZU, które patronują ośrodkowi, przedstawiciele kierownictwa kombinatu.

Jan Pasek, który nadzorował budowę od początku, mógł się pochwalić wspaniałą robotą wykończeniową, rzemieślniczą.

Dyr. Tadeusz Staniec teraz po zakończeniu robót mógł pozwolić sobie na wspominki. Modernizacja trochę trwała, ale efekty jej są wspaniałe! Przekonały się o tym grupy wypoczywających właśnie teraz wczasowiczów. (B)

NA APEL KF PZPR

742 tys. zł dla Armenii

ODPOWIADAJĄC na apel KF i sekretarzy organizacji zakładowych PZPR, pracownicy kombinatu — zarówno partyjni, jak i bezpartyjni — zebrali na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Armenii sumę 742 tys. 450 zł. Najwięcej, bo ponad 55 tys. zł ofiarował na ten cel pracujący w brygadzie remontowej mistrza STANISŁAWA TORBY z ZK. (krys)

Dla siebie i dla środowiska

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nięty i zużywanie w procesie spiekania. Dzięki temu ok. 30—40 tys. ton szlamów rocznie „konsumują” same spiekalnie, nie wysyłając ich — jak dawniej — na osadniki w Kujawach.

W ROKU 1987 wdrożona została opracowana w zakładzie nowa technologia zużywania żużla pieca tandem w procesie spiekania Aglomerowni II. W efekcie aż 110 tys. ton tegoż żużla nie idzie na hałę, natomiast zawarte w nim żelazo, mangan, wapno, magnez wykorzystane są do procesów hutniczych.

PODOBNA historia ma miejsce w odniesieniu do frakcjonowanego żużla martenowskiego i konwertorowego. Rozpracowano technologię ich zużywania w procesie wielkopiecowym i w Spiekalni I. Za sprawą nowej technologii na hałde nie trafi od 150 do 250 tys. ton żużli stalowniczych rocznie.

INNYM osiągnięciem zakładu jest nowa technologia utylizacji szlamów, pyłów i innych odpadów żelazodajnych huty. Z tych odpadów powstają zmetalizowane grudki przeznaczone do procesu wielkopiecowego. Przy okazji udało się rozwiązać problem

odcyńkowania spalin przy pracy pieca obrotowego. Rzec będzie realizowana w okresie modernizacji Spiekalni II w latach 1992—1995.

I JESZCZE coś m. in. z myślą o środowisku. Rozpracowano nową technologię produkcji granulatu z żużla wielkopiecowego, która pozwala zmniejszyć emisję waty żużlowej do atmosfery o co najmniej 20 procent. Pozwala także poprawić fazę szklistą, granulatu, przyczyniając się do wyższej jakości cementu.

PO WPROWADZENIU automatycznego odcinania gazu do pieców zapłonowych Aglomerowni I i II (w czasie postoju taśm spiekających) doprowadzono do znacznego zmniejszenia zużycia gazu.

O NAJMŁODSZYM, udanym „dziecku” Aglomerowni II — palniku zapłonowym pisaliśmy w świątecznym numerze „GNH”.

COŻ, fakty mówią same za siebie. Szkoda tylko, że to „nowe” nie zawitało do Zakładu Wielkopiecowego znacznie wcześniej. (ron)

Mieszkań będzie jeszcze więcej!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

co zostało postanowione na ostatnim posiedzeniu. Uzgodniono dostarczenie kompletnych dokumentacji przedsięwzięć I i II os. Mistrzejowice-Zachód. Niestety, nie została dokończona sprawa wykładzin. Prezes Grabowski wystąpi ponownie, by ją zakończyć pomyślnie.

— Dwa obiekty „ślizgają się. Pawilon gospodarczy i szkoła — kontynuuje W. Wiczorkiewicz.

— Do końca grudnia dokumentacji nie zrobimy, proszę o przesunięcie o 3 miesiące — to wyjaśnienie dyr. Jerzego Hendy.

— Ale jakie to spowoduje skutki? Skróćcie termin o miesiąc.

— Potwierdzą to do 15 stycznia.

Następna sprawa skomplikowana jest Grębałów. Dyr. Wiczorkiewicz wyjaśnia, że nie mają decyzji ULI. Ze wstępnej analizy wynika, iż budynki muszą być przeprojektowane. To potrwa. I czy uda się rozpocząć Grębałów w II kwartale 90 roku? Może jak uda się uwinąć z dokumentacją do czerwca, to nie zburzy to jeszcze przedsięwzięcia?

Budynki przy „Srebrnych Orłach” zapowiadają się interesująco. Dobrze przebiegają prace z projektami. To wszystkie sprawy związane z etapem dokumentacji.

A jak wyglądają konkretne roboty? Co jeszcze można zrobić do końca roku? Czy „10” w Mistrzejowicach-Wschód zostanie oddana jako efekt 1988 r.? Są także uwagi do budynku nr 6 w Mistrzejowicach-Zachód — prowadzi dalej posiedzenie W. Wiczorkiewicz.

Polesław Klimeczak odpowiada krótko: — Dotrzymam terminu. Oddam budynek ze sklepami.

— Tadzio, a co.? Ty nas nigdy nie zawiodłeś.

— W „11” nie da się zrobić regulacji urządzeń, bez regulacji ciśnienia. Woda nie zapala pieca.

— Dyr. Studnicki obiecał, że daje swoją ekipę po nowym roku.

— Drogi są bardzo zablokowane, niszczą się. Generalny wykonawca musi wyeliminować ruch z tych dróg — to głos prezesa Grabowskiego. I znów padają konkretne odpowiedzi, co się robi, gdzie będzie inna droga.

Dyr. W. Wiczorkiewicz poinformował także, że wskutek wielu głosów krytycznych zrezygnowano z budowy tzw. „galeriowców”. Jeżeli nie spełniają one oczekowań, nie można ich budować.

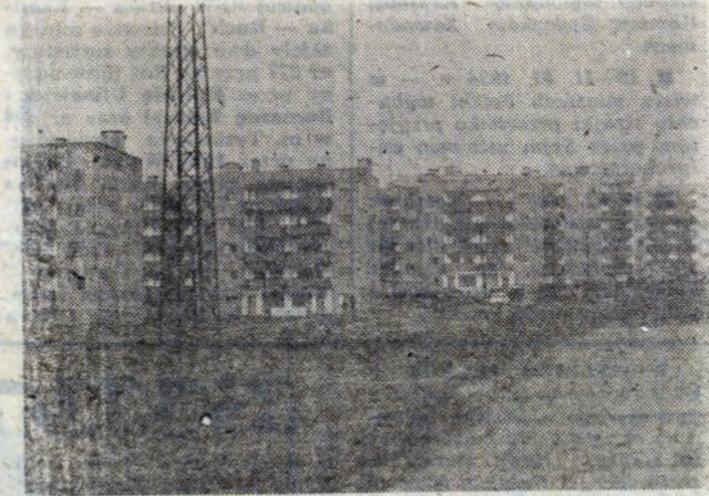
Drugą informacją, ale już bardziej przykra, była niespodzianka, z jaką spotkała się załoga budowlana kombinatu przy uzyskiwaniu lokalizacji w al. Pokoju. Wiadomo, starania o nią trwały ponad rok. Była to największa planowana lokalizacja na lata 1991—95. Okazało się, że ktoś podsunął komuś odpowiednie dokumenty, ten ktoś je podpisał prawdopodobnie nie zastanawiając się albo nie znając zagadnienia — tzn. lokalizację otrzymała mimo odpowiednich zapewnień i finansowych zobowiązań kombinatu Spółdzielnia „Wspólnota”. Po interwencjach u wiceprezydenta okazało się, że to niemożliwe, by kombinat nie miał tej lokalizacji i podzielono ją dla kombinatu i „Wspólnoty”. Jeżeli nic się nie zmieni, to największy teren budowy kombinatu — przestanie być już taki największy, bo wiadomo (choć władze zapewniają, iż liczba mieszkań się nie zmieni), że na mniejszej powierzchni więcej mieszkań nie stanie.

Jako że posiedzenie Rady było ostatnim w roku 1988, nie obyło się bez podsumowań. Włodzimierz Wiczorkiewicz stwierdził krótko: — Był to dobry rok — oddaliśmy 747 mieszkań. Nowy będzie jeszcze lepszy, uda się chyba uzyskać ponad 1000.

Były także życzenia od KF PZPR, które złożył Stanisław KORZEN i oczywiście życzenia dyrektora naczelnego Eugeniusza PUSTÓWKI, który stwierdził między innymi: — Chciałbym podziękować za wspaniały wkład pracy na rzecz budownictwa mieszkaniowego dla pracowników naszego kombinatu, ale przecież mieszkańców naszego miasta i kraju. W imieniu tych, dla których mieszkania są ważną życiową sprawą dziękuję wam, fachowcom za waszą pracę, za trud, którego efektem jest prawie 1000 mieszkań. Oby ten następny rok był szczęśliwy i jeszcze lepszy.

Sluchając życzeń nabierałam przekonania, że się spełnią, bo i życzenia najlepiej opierać na faktach.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA



Fot. WOJCIECH JASZCZUK

SPOTKANIE Egzekutywy KF z byłymi sekretarzami fabrycznej organizacji partyjnej kombinatu stanowiło jedyny w swoim rodzaju akcent obchodów 40-lecia Kongresu Zjednoczeniowego. Nawiazywało ono bezpośrednio do narodzin ówczesnej Nowej Huty, a równocześnie i działalności partyjnej w tym powstającym organizmie przemysłowym. To właśnie w auli Politechniki Warszawskiej delegacji już powstałej jednej partii — PZPR — zatwierdzili założenia Planu 6-letniego, a w tym budowy, pod Krakowem, Nowej Huty. Kilka miesięcy potem w organizującym się przedsiębiorstwie powstała pierwsza POP — PZPR. I tak właśnie splatają się te obydwie wątki — gospodarczy i polityczny.

Niestety, nie wszyscy zjawili się w ten grudniowy wieczór w nowohuckim Klubie NOT-u — pamięć tych, którzy odeszli na zawsze, zebrani uczcijmy chwilą mileczenia...

I sekretarz KF Mieczysław Łagosz, witając zaproszonych gości w imieniu gospodarzy spotkania, przekazał im słowa uznania i wdzięczności za dokonania w minionych latach. Zapewnił również, że kierownictwo organizacji partyjnej pragnie korzystać z ich bogatych doświadczeń, przemyśleń, refleksji w bieżącej działalności partyjnej.

Spotkanie Egzekutywy KF

z byłymi sekretarzami fabrycznej organizacji partyjnej kombinatu

Odżyły dawne wspomnienia

A potem rozpoczęły się wspomnienia, w których powracały dawne zdarzenia, postaci — konfrontowane z własnymi odczuciami, z głębokimi zmianami i przeobrażeniami, jakie niosły z sobą kolejne etapy działalności politycznej, społecznej, gospodarczej.

J. Wawrykiewicz i Zb. Jakus przypominali pierwszą dekadę lat pracy partyjnej, splatającej się nierozzerwalnie z budową i uruchomieniem jednostek produkcyjnych kombinatu. Wł. Zolnierkiewicz, L. Kowar, J. Wegiel, a zwłaszcza J. Nowotny podzielili się wspomnieniami z lat burzliwego rozwoju kombinatu, a wraz z nim i organizacji partyjnej. „Jedynaczka” w gronie sekretarzy J. Kolodziej reprezentuje już stosunkowo niedawne lata, a potem St. Brożyna, M. Bruzda, W. Morawski — wyraża się, że to było wczoraj, a tyle jednak się zmieniło... Wszystkie wypowiedzi zawierały wiele osobistych wątków, spostrzeżeń, wniosków, tym bardziej cenionych, że ich autorzy nadal aktywnie uczestniczą w procesie reform, jaki przeżywa partia.

Uczestniczący w spotkaniu członek KC PZPR, dyrektor naczelnego Eugeniusz Pustówka podzielił się uwagami i refleksjami z pozycji działacza wysokiego szczebla politycznego i gospodarczego.

Tak więc było to spotkanie, które dostarczyło jego uczestnikom, obok osobistej satysfakcji, szereg tematów do głębszych przemyśleń i sformułowań wniosków na przyszłość. (JCh)

Sprawy duże i małe

Czekamy na głosy o „Głosie”

w większości nabywają nas pracownicy huty, to gazeta trafia do ich domów, w których żyją całe rodziny składające się z żon i dzieci, młodzieży, a może także dziadków. Mamy ambicje, aby oni również znaleźli coś w „Głosie” dla siebie interesującego. Chcemy, aby czytali nas młodzi ludzie, być może przyszli pracownicy kombinatu.

Przy tych wszystkich założeniach i uwarunkowaniach widać przed jakim trudnym stoimy zadaniem, tym bardziej że oczekiwania z różnych stron są czasem rozbieżne. Jedni chcą jedynie pisanie o hucie i produkcji, drudzy twierdzą, że dość mają huku maszyn na co dzień i chcieliby się zrelaksować przy lekturze „Głosu”.

Zresztą sposób i forma informowania o zakładzie też budzi kontrowersje. Wynika to z wnikłwej oceny każdej publikacji przez zainteresowanych pracowników danego Wydziału, ale też i przez Czytelników spoza tego kręgu. Pierwsi narzekają na zbyt małą konkretność poruszanych problemów, drudzy twierdzą, że to ich nie interesuje. Każdy chce, aby pisać jak najwięcej o jego sprawach i oczywiście w tonie pochwalnym. Wszyscy mówią żeby krytykować, pokazywać nieprawidłowości, ale nie własne tylko u innych. Każda krytyka wzbudza emocje i wyizwala reakcje w stylu „Jak można kłaść własne gniazdo?”

My jednak chcemy być gazetą tkwiącą mocno korzeniami w życiu. Dlatego też będziemy podejmować taką problematykę, która interesuje naszych wszystkich odbiorców. Będziemy interwenjować szli śladami sygnałów od Czytelników. Tam, gdzie jest dobrze pochwalimy, ale gdzie jest źle, skrytykujemy. Przecież przyświeca nam intencja poprawy otaczającej nas rzeczywistości i reprezentowania interesów ludzi pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że nie usatysfakcjonujemy wszystkich. Szukamy natomiast formuły, która będzie odpowiadała większości naszych Czytelników. Przeczytałem ostatnio w kieleckim dzienniku „Słowo Ludu” felieton Ryszarda Smożewskiego z cyklu 2X2=?. w którym m. in. pisał o „Głosie Nowej Huty”. Jego zdaniem nasz tygodnik „zgrabnie redagowany” miałby większe szanse na krakowskim rynku prasowym, jeśliby zawierał więcej wiadomości i komentarzy z Krakowa i Polski. Pisze on: „przecież gazeta tak wielkiego kombinatu, skupiającego tak wielu ludzi ma prawo — może nawet obowiązek (?) — wtrącać się w kształt, w sens, w egzystencję całego dookólnego krajobrazu politycznego i społecznego”. Jest to pogląd znanego dziennikarza i wieloletniego dyrektora teatru w Tarnowie.

Co tam daleko szukać. Niedawno na pewnym forum, które dokonywało oceny naszego tygodnika, zdania były diametralnie różniące się. Od tkwienia tylko wewnątrz kombinatu do pisanie o wszystkim, co interesuje Czytelników. Dylematu tego zapewne definitywnie nie rozstrzygniemy, ale jeśli szanowni Czytelnicy w tym nam pomogą (swoimi uwagami), to będziemy wdzięczni. Jeśli otrzymacie do rąk 16-stronicową gazetę, to aby odpowiadała ona naszym oczekiwaniom, napiszcie, co chcielibyście w niej znaleźć.

Stawomir PIETRZYK

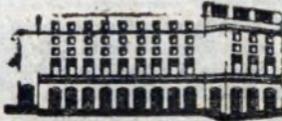
Rok 1989 jest pod wpływem Słońca. Oby jaśniej ono zaświeciło również dla „Głosu” i naszych Czytelników. Wszyscy wiążemy z nadchodzącym rokiem określone nadzieje. Pragniemy, aby spełniły się nasze marzenia. Oczekujemy poprawy sytuacji gospodarczej. Chcemy żyć w kraju, w którym będziemy mieli możliwości realizacji swoich aspiracji.

Wśród dużych spraw — rozwoju państwa, każdy ma swoje małe problemy, które chciałby rozwiązać. My, dziennikarze Waszego tygodnika, stoimy również przed swoją szansą. Jest nią możliwość poszerzenia pisma z 12 do 16 stron. Z niecierpliwością oczekujemy szybkiej decyzji w tej sprawie. Kiedy ona zapadnie, będzie to początek drogi. Chcielibyśmy te dotychczasowe i ewentualnie dodatkowe kolumny wypełnić ciekawymi materiałami, które zainteresują Czytelników. Nie jest to sprawa łatwa do realizacji.

Nie jesteśmy pismem o jednolitym profilu tematycznym adresowanym do wyraźnie określonego odbiorcy. O wiele łatwiejszą sytuację ma przykładowo „Tempo”, bo wiadomo, obraca się wokół sportu, lub też „Życie Literackie” adresowane do określonych kręgów inteligentkich.

„Głos Nowej Huty” jest gazetą największego przedsiębiorstwa w Polsce, ale zarazem chcemy spełniać rolę pisma lokalno-dzielnicowego. Przecież nie sposób rozdzielić sprawy miejsca pracy trzydziestokilkutysięcznej załogi od problemów związanych z miejscem zamieszkania. Większość pracowników kombinatu dotyczy kwestie komunalne dzielnicy. Nawet nie mieszkając w Nowej Hucie, i tak stykają się oni z funkcjonowaniem komunikacji, zaopatrzeniem i sprawnością handlu itd.

Zdajemy sobie również sprawę, że kupują nasze pismo w kioskach zróżnicowani Czytelnicy zarówno wiekowo, jak i pod względem wykształcenia. Każdy zgodnie z własnymi oczekiwaniami szuka materiałów, które go zainteresują. Jeżeli nawet



TYDZIEŃ W DZIELNICY

DYSKUSJA nad tezami na drugą część X Plenum KC PZPR była celem spotkania przedstawicieli organizacji terenowych i zakładowych, które odbyło się w KD PZPR, w ubiegły wtorek. Mówiono o tym, jak w obecnej sytuacji powinna wyglądać kierownicza rola partii, w jakim kierunku powinny zmienić się struktury

Przed X Plenum KC PZPR

organizacyjne, jaki charakter ma przybrać współpraca z innymi partiami i organizacjami społecznymi, jaką rolę partia ma pełnić w zakładach pracy i w terenie...

Podkreślano potrzebę odbudowy autorytetu partii wśród społeczeństwa, większej demokracji i otwartości działań zarówno wewnątrz organizacji, jak i na zewnątrz. W spotkaniu wziął udział członek KC PZPR Stanisław Knap.

(krys)

Dla Armenii...

WCIAŻ napływają do redakcji informacje o zbiorce pieniędzy na rzecz poszkodowanych w Armenii. M. in. 178 307 zł uzbierali uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Technicznych. ● 20 tys. zł Komitet Osiedlowy os. os. Na Wzgórzach i Na Stoku ● 78 960 zł 118 pracowników Wydziału Sieci Elektrycznych W-22 HiL ● 84000 zł radni DRN Kraków-N. Huta ze swoich diet. (mm)

od lewej: E. Ulinowicz i J. Wolak.



Fot. MAREK DĘBICKI

Od 7 do 13 bm. Klub „Kuźnik” proponuje blok imprez noworocznych dla dzieci pracowników huty pt. „W zaszarowanym świecie zabawek”.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali) zaprasza 9 bm. o godz. 17.30 na spotkanie z red. A. Naradowskim pt. „Francja — 14 lipca 1989”. Kabaret „Kalambur” z Wrocławia wystąpi natomiast w Klubie Kombatanta 11 bm. z programem „Wesoło ma być”. Początek o godz. 17.30.

gromne złote motyle z cekinów przyciągały wzrok panów i wzbudzały zazdrość pań. Na obu salach (bawiono się również w kawiarni „Wanda”) nie zabrakło gości zagranicznych, a wszyscy chwalili obie orkiestry.

Przedstawiciele władz dzielnic i UD zjawili się na balu organizowanym przez ZD ZSMP w świetlicy Zespołu Elektrociepłowni w Łęgu. Tutaj przybyło 300 osób, które tańczyły na zmianę przy orkiestrze i muzyce dyskotekowej. Podobnie jak na innych balach zorganizowano loterię fantową, a ostatni balowicze pojechali do domu specjalnie podstawionymi autobusami około 5 rano.

Wiele było jeszcze innych bałów, ale jednak największą część nowohucian przywitała nowy rok w domu lub w przyjaźni, na różnych prywatkach. Wszyscy żalowali na pewno jednego, że zabrakło w tę noc śniegu. Może za rok... (Jack)

Szampań lał się strugami...

NOWY ROK przywitaliśmy w Nowej Hucie, podobnie zresztą jak i w innych miastach, na balach, zabawach i prywatkach w isieie szampańskich nastrojach. Wprawdzie jeszcze przed świętami butelka szampaństwa wydawała się nieosiągalna, a sklepowe półki świeciły pustką, ale o północy w Sylwestra szampań lał się strugami.

Tak było w Nowohuckim Centrum Kultury, gdzie bawilo się 400 osób na dwóch parkietach tanecznych. Organizatorzy wśród atrakcji przygotowali noworoczny konkurs twista (największy przebój tej nocy), czekoladowego walca, loterię z cennymi nagrodami (np. Książka kucharska za 8 tys. zł, Słowniki ortograficzne, kilka „Historii Sztuki” Karola Estreichera, itd.) i uroczyste poloneza kilkanaście minut po północy. Wszyscy bawili się świetnie z wyjątkiem osób przy jednym stoliku, którym wydawało się, że są na weselu wie-

skim i o taką prosili (a raczej żądali) muzykę. Ostatni goście wyszli z NCK około 7 rano.

W „Arkadii” bawilo się 180 osób do 5 rano, chociaż niektórzy poszli do domu około 6. Był oczywiście konkurs tańca z nagrodami, a na parkiecie dominowały wspaniałe kreacje. Wszystkim dopisywały humory, jednak nikt, wzorem kłakowskiego rynku, nie zaryzykował powitania nowego roku na placu, u stóp pomnika. 250 dol. kosztowała wspaniała kreacja jednej z pań, którą bawiła się w restauracji „Wanda”. Dwa o-

KINA

SWIT godz. 15.00 „Pan Kleks w kosmosie” część I i II, prod. polskiej, b/o, godz. 18.00 „Rajski ptak” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.15 „Żyj! pozwól umrzeć — James Bond” prod. USA, od 15 lat. **PORANEK** w niedzielę 8 bm. godz. 13.00 „Pan Kleks w Kosmosie”.

SWIATOWID (nieczynne — remont). **SFINKS** studyjne 6 bm. godz. 15.45 „Mucha” prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 i 20.15 DKF **KROPKA** „Opowieści niesamowite B. de Palmy”, 7 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Mucha”, 8 bm.

godz. 11.00 i 12.00 **Poranki**, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Mucha”, 9 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Łuk Erosa” prod. polskiej, od 18 lat, 10 bm. godz. 15.45 „Łuk Erosa”, godz. 18.00 i 20.15 DKF **KROPKA** cykl: „Opowieści niesamowite B. de Palmy”, 11 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Łuk Erosa”, 12 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

6 bm. 11.00 „Kikerukiste”, 7 bm. godz. 19.15 „Fan-Szen”, 8 bm. godz. 18.00 „Fan-Szen”, od 9 do 16 bm. teatr nieczynny (gościnny wyjazd do Lwowa).

OGŁOSZENIA

MONIKA POLAŃSKA, zam. 2 Pułku Lotniczego 15/6, zgubiła leg. studencka wydana przez AWF.

POSZUKUJEMY garaży, najchętniej os. Bohaterów Września lub os. Zielonym, tel. 44-01-89.

POTRZEBNA dochodząca opiekunka do 3-letniego dziecka. Wiadomość: tel. 44-27-65 w godz. 14—16.

WYDZIAŁ WCZASÓW i KOLONII HiL informuje, że paczki ze słodyczami dla dzieci, które nie brały udziału w imprezach choinkowych, można odbierać do końca stycznia br. w Magazynie ZU/U3 oraz w kiosku Nr 2, DMR os. Stalowe 16.

JOLANTA SENIOR, zam. Jaworzno ul. Rewolucji Październikowej 1e/61 zgubiła leg. szkolna wydana przez Medyczne Studium Zawodowe nr 7 w Krakowie.

PRZYPOMINAMY

■ 6. 01. 1899 r. w Krakowie odbył się Zjazd Związków Zawodowych Galicji, w czasie którego wyłoniono Krajową Komisję Związków Zawodowych.

■ 10—11. 01. 1934 r. — w wielu miastach Polski wybuchły strajki przeciwko przyjętym przez Sejm ustawom antyrobotniczym.

■ 12. 01. 1945 r. — początek operacji wiślańskiej-odrzańskiej Armii Czerwonej (tzw. ofensywa styczniowa), w wyniku której wyzwolono środkową i południową część Polski.

„W BETLEJEM MIEŚCIE” to tytuł świątecznego, barwnego i nastrojowego widowiska misterium w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”. Na pastorałki „W Betlejem mieście” zaprasza NCK do sali estradowej od 6 do 13 bm., codziennie o godz. 18. Bilety są po 300 zł. Nie zobaczymy zespołu „Nowa Huta” tylko 7 bm., ponieważ tego dnia, także o godz. 18 wystąpi zespół „Mała Koliba” i Sidziny w „Jasełkach Ludowych”.

DKF „ZGAGA” proponuje w styczniu cykl filmowy pt. „Niepokoje moralne współczesnego człowieka — twórczość Krzyszto-

ROZSTRZYGNIĘTO

tradycyjny konkurs na najładniejszą świąteczną wystawę w nowohuckich kioskach, zorganizowany przez dzielnicowy oddział RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Pierwsze miejsce zajęły dwa punkty sprzedawcy: nr 837 przy al. Róż (prowadzony przez Elżbietę Ulinowicz i Bernardę Balazy) oraz nr 893 w os. Tysiąclecia (prowadzony przez Julię Wolak). Drugie miejsce zajęła Maria Skalska (kiosk nr 757, obok bramy głównej KM HiL), trzecie natomiast punkt nr 799 obok „Delikatessów” w os. Centrum C (Emilia Darlak, Joanna Galos, Ania Gruszka). Na zdjęciu

KULTURA

fa Kieślowskiego”. 9 bm. zobaczymy jego filmy telewizyjne, 12 bm. „Bliznę”, 16 bm. „Amatera” 19 bm. „Przypadek”, 23 bm. „Bez końca”, 26 bm. „Krótki film o miłości” i 30 bm. „Krótki film o zabijaniu”. Wszystkie filmy na dwóch seansach o godz. 17 i 19.30.

MAGDĘ UMER usłyszymy 10 bm. o godz. 20 w Ośrodku Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2. Takiego recitalu reklamować chyba nie trzeba.

MIESZKAŃCY os. Centrum C nie muszą szukać mocnych wrażeń w kinie. Podobno filmy Hitchcocka i Antonioniego są mniej odrażające niż to, co można było zobaczyć w pobliżu nowohuckiego NOT-u 2 bm. między godz. 13 a 14. Dziesiątki padłych ptaków: gołębi, kruków, poruszających jeszcze w agonii łebkami. Padały grupkami, tu sześć, tu osiem, tu dziesięć. A obok kikuty obciętych z gałęzi drzew.

— Przeróżające — mówi lekarzka pediatra z 30-letnim stażem pracy w zawodzie. — Podejrzenie

HORROR

wam, że jakiś maniak wysypał zatrute ziarno. Ostrzegłam dzieci przed dotykaniami konających ptaków. Poprosiłam milicjantów dyżurujących w pobliskiej budce milicyjnej, by zawiadomili Sanepid. Wieczór tego dnia też nie był spokojny. Trzech pijanych bandytów bezkarnie dewastowało prywatne samochody i potrzebna była znowu interwencja u milicjantów. Tak zaczął się w tym osiedlu nowy rok.

Nie pierwszy to raz podtruwa ktoś ptaki w Nowej Hucie. Nie pierwszy to interwencyjny telefon. Co na to Sanepid, milicja? Czekamy na odpowiedź. (jdz)

Kol. **LUCJI KUMPICKIEJ** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają ZF ZSMP i ZF TKKF

Wszystkim, którzy pomogli nam i brali udział w pogrzebie naszej Mamy **IRENY ZABIJAK** składamy serdeczne podziękowania **CÓRKI i ZIĘCIOWIE**

inż. **ZBIGNIEWOWI WOLSKIEMU** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają **KOLEŻANKI i KOLEDZY z WARSZTATÓW SZKOLENIOWYCH W-99**

Kol. **IRENIE MARSZALEK** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składa **KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI i KOLEDZY z U/2**

OGNIKA PRACY POZASZKOLNEJ „DOM HARCERZA”, os. Szkolne 22 zaprasza wszystkich chętnych do następujących kół zainteresowań: fotograficznego, tanecznego z elementami rytmiki, mikrokomputerowego, na kursy języka niemieckiego i esperanto, kursy na żeglarsza i sternika jachtowego, do teatryku kukielkowego, do małych form dramatycznych, klubu górskiego „Łazik” i na kursy gotowania dla nastolatków. UWAGA! Zajęcia bezpłatne.

GŁOS W co „ubrał się” nowy zarząd?

PODCZAS trwającej kilka miesięcy kampanii sprawozdawczo-wyberczej ZSMP w kombinacie dyskutowano o problemach organizacji, życia społeczno-politycznego w zakładzie, dzielnicy, kraju. Wyszło wiele postulatów i wniosków. V Konferencja zobowiązała Zarząd Fabryczny do szczególnego przeanalizowania i opracowania dorobku dyskusji, a także do rozpatrzenia i zrealizowania następujących wniosków i postulatów przedstawionych na konferencji 9 grudnia. Realizacja — przynajmniej niektórych z nich — wymaga dłuższego czasu, warto jednak na początku kadencji zapoznać wszystkich członków organizacji oraz jej sympatyków z treścią tych wniosków. Będzie to — oprócz przyjętego programu działania — znacząca sfera zainteresowań obecnego zarządu, tym bardziej

że z realizacją wniosków przyjdzie się rozliczyć...

Oto wnioski (w skróconym nieco brzmieniu): ▲ wykorzystać bazę Klubu Młodych do celów szkoleniowych z uwzględnieniem urządzeń i sprzętu audiowizualnego tam zainstalowanego ▲ korzystając z urządzeń poligraficznych KM HiL wydawać gazetkę, pismo lub biuletyn informacyjny prezentujący stanowisko fabrycznej organizacji ZSMP wobec zjawisk zachodzących w kombinacie, a także w kraju ▲ zobowiązać delegatów na V Zjazd ZSMP do przedstawienia na forum Zjazdu wniosku o wybudowanie pomnika ofiar stalinizmu w Polsce oraz objęcie przez ZSMP opieki nad miejscami upamiętniającymi męczeństwo narodu polskiego w ZSRR ▲ dbać o prawidłowy przebieg adaptacji społeczno-zawodowej

nowo przyjętych pracowników poprzez prawidłową opiekę bezpośredniego przełożonego i przydzielenie zadań w kole ZSMP ▲ wspólnie z dyrekcją i organizacjami społecznymi politycznymi KM HiL opracować zasady wynagradzania premii młodych pracowników kończących szkołę, a także pracowników podnoszących kwalifikacje zawodowe ▲ popierać wszelkie inicjatywy dążące do przejmowania słabo działających placówek kulturalnych w dzielnicy i przekazywania ich tym, którzy mogą zapewnić prawidłowe ich funkcjonowanie ▲ wystąpić do ZG ZSMP, poprzez delegatów na V Zjazd, z wnioskiem o podjęcie uchwały umożliwiającej rozszerzenie działalności gospodarczej związku ▲ doprowadzić do reaktywowania patronatu nad budownictwem, ale na zmodyfikowanych zasadach, tzn. z pominięciem obowiązkowego stażu pracy i z możliwością wykańczania budynków, oddawanych w stanie surowym ▲ dokonać rzeczywistego rozeznania potrzeb mieszkaniowych całej młodzieży pracującej w KM HiL, także tej spoza programu mieszkaniowego ▲ utrzymać wczasy dla młodych małżeństw w Rabie Niżnej i żądać bardziej atrakcyjnych terminów, np. E-ples — sierpień ▲ wynagrodzić fundu-

że od dyrekcji na zakup — w powiązaniu z funduszem FASM — sprzętu komputerowego dla Klubu Młodych ▲ zawrzeć nową lub zmodyfikować obecną umowę z KM HiL w sprawie egzekwowania odsetek z tytułu opóźnień należności wypracowanych w FASM ▲ wystąpić do Zjazdu — poprzez delegatów — z wnioskiem o zilkwidowanie zapisu w statucie o inspiracji ZSMP przez PZPR

Jak widać problemów jest sporo, mają one różny charakter i różny ciężar. Wypada życzyć nowemu zarządowi — i sobie — pomyślnej realizacji, choć trzeba pamiętać, że ta lista jest tylko uzupełnieniem uchwały programowej. Jak się w niej stwierdza — program będzie tylko wtedy dobrze realizowany, gdy będzie ciągle poszerzany o nowe inicjatywy...

*

Podziękowanie dla ZF ZSMP i CSiH za przekazanie 220 biletów na imprezy noworoczne dla dzieci przysłała dyrekcja Państwowego Domu Dziecka nr 1 w Krakowie przy ul. Krupniczej. Wychowankowie Domu Dziecka bawili się w hall „Wisky” i w domu kultury „Krakus”. (vkl)



ODDZIAŁ
NOWA HUTA,
os. Centrum B 7
w dniach
20—22
STYCZNIA
1989 R.

rozpoczyna promocyjną sprzedaż (z nagrodami) wycieczek i pobytów w atrakcyjnych krajach i miejscowościach — w ramach akcji

„LATO '89”

WĘGRY • JUGOSŁAWIA • BUŁGARIA

SKORZYSTAJ Z TEJ OKAZJI!

Wszelkiej pomysłowości w nowym, 1989 roku
ŻYCZY



„NOWA HUTA” W KRAKOWIE

informując jednocześnie, że zarząd spółdzielni zatrudni pilnie

- SPRZEDAWCÓW
- KASJERÓW w sklepach branży spożywczej, mięsnej, gospodarstwa domowego oraz
- KUCHARZY i POMÓCE KUCHENNE w restauracjach, barach szybkiej obsługi i barach mlecznych.

Spółdzielnia zatrudni także:

- AGENTÓW do prowadzenia sklepów branży spożywczo-przemysłowej oraz ogólnospożywczej.

Warunki do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych Nowa Huta, os. Teatralne 9, pok. 6, tel. 44-08-30.

SPÓŁDZIELCZY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ



„WESTA” jako nowoczesny ZAKŁAD UBEZPIECZENIOWY oferuje najkorzystniejsze ubezpieczenia w każdym zakresie. Szczególnie chcielibyśmy zachęcić do zawarcia następujących ubezpieczeń umownych, na które istnieje duże zapotrzebowanie:

- ubezpieczenie grupowe i indywidualne na życie oraz od następstw nieszczęśliwych wypadków,
- różnego rodzaju ubezpieczenia rentowe i posagowe,
- ubezpieczenie mieszkań, mienia itp.

Wizytówką „Westy” zjednującą jej coraz więcej klientów są konkurencyjne składki, rzetelna likwidacja szkód i szybka wypłata odszkodowań.

Nasz adres: biuro przedstawicielstwa w Krakowie — Rynek Główny 30, telefony: 22-89-30, 22-88-00 wewn. 90 lub 39, tel. w Nowej Hucie 47-43-44, 48-06-38.

VI INSPEKTORAT PZU w Krakowie — Nowej Hucie OS. SŁONECZNE 3

- 43-86-80 — referat ewidencji i inkasa składek ustawowych komunikacyjnych za jazdy.
- 44-90-66 — Wydział Akwizycji — zawiera wszystkie rodzaje dobrowolnych ubezpieczeń (mieszkania, garaż, piwnicę, samochód do ceny giełdowej itp.).
- 44-10-16 — Wydział Ubezpieczeń Komunikacyjnych — likwidacja szkód komunikacyjnych, oględziny uszkodzonych pojazdów.
- 44-06-79 — Wydział Ubezpieczeń Majątkowych — ubezpieczenia i szkody budynkowe-roczne oraz zwierząt.
- 43-76-80 — Szkody Majątkowe (pożar, kradzież, zalanie) w mieszkaniach, piwnicach, garażach itp.
- 43-66-80 — Sprawy administracyjne oraz obsługa rent powypadkowych i zakupionych w PZU.

OS. CENTRUM B BL. 6

- 44-93-30 — Wydział Ubezpieczeń Osobowych — zawieranie ubezpieczeń grupowych na życie i indywidualnie kontynuowanych, wypłata świadczeń z tytułu tych ubezpieczeń (za zgony i urodzenia) oraz wypłata świadczeń z następstw nieszczęśliwych wypadków.
- 44-85-77 — Księgowość i kasa.
- 44-43-71 — Dyrektor.

GODZINY PRACY

- 8-15 — wtorek, środa, piątek
- 8-17 — poniedziałek, czwartek
- 8-13 — w każdą sobotę

JEDYNYM OPIEKUNEM DLA
CIEBIE, TWOJEJ RODZINY
I CAŁEGO MAJĄTKU.

PRZYJDZIEMY Z POMOCĄ
W TRUDNYCH SYTUACJACH
ŻYCIOWYCH — ZGŁOŚ SIĘ
LUB ZADZWOŃ.

GŁOS
NOWEJ
HUTY

część 3.



PRZEWODNIK

O Nowej to Hucie piosenka... — chciałoby się zanuć w wstępie do trzeciej już części „PRZEWODNIKA O NOWEJ HUCIE”, który przygotowujemy dla Was, Drodzy Czytelnicy pod flagą „Głosu Nowej Huty”. Dla przypomnienia — pierwszą część poświęciliśmy prehistorii tych ziem oraz zabytkom, znajdującym się w naszej dzielnicy. „Kiedy powstawała Nowa Huta, olbrzymi kombinat metalurgiczny i otaczające go osiedla mieszkaniowe, głośno było o tym w całej Polsce”. Tak pisaliśmy w wstępie do części drugiej, traktującej o rodzinach największego w kraju zakładu przemysłowego, największej inwestycji Planu 6-letniego i nowego, powstającego od podstaw, miasta. Pisaliśmy wtedy o latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, o czasach pełnych specyficznego romantyzmu i patosu, o czasach, po których pozostały setki metrów taśm filmowych, dziesiątki książek i materiałów prasowych oraz przede wszystkim bardzo bogate wspomnienia budowniczych kombinatu i miasta, z których wielu do chwili obecnej mieszka w Nowej Hucie.

Pionierskie lata, bogate w dokumentację, nie przysporzyły nam takich kłopotów, jak okres dwóch ostatnich dziesięcioleci (lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte), w których nie było o Nowej Hucie już tak głośno jak dawniej. Owszem, sprawami najmłodszej dzielnicy Krakowa i huty żyła prasa lokalna, ale inni spoglądali raczej na nowe inwestycje, nowe budowy, z Hutą Katowice na czele. Pragniemy jednak zaznaczyć, że nasz „Przewodnik”, w końcu jest to wydawnictwo nietypowe, nie jest próbą kronikarskiego zapisu wszystkiego tego, co w dziejach kombinatu i miasta się wydarzyło, ale naszą ambicją była próba dziennikarskich refleksji, dość obficie okraszona faktami z ostatnich dwudziestu lat Nowej Huty. Czy nam się to udało? Ocenę pozostawiamy Wam, Drodzy Czytelnicy, prosząc jednocześnie o uwagi, sprostowania i krytykę, które pomogą nam w redagowaniu książkowej wersji naszego „Przewodnika po Nowej Hucie”. Prosimy o listy i telefony do redakcji „Głosu Nowej Huty”.

Wypada jeszcze poinformować o planach

kolejnych części „Przewodnika”, który w odcinkach będzie się ukazywał do roku 1990, kiedy to minie 40 lat od chwili, kiedy ukazał się pierwszy numer „Budujemy Socjalizm”, gazety, która była poprzedniczką „Głosu Nowej Huty”, ukazującego się od 1957 roku. Zaczniemy może od końca. W lipcu 1990 roku, z okazji jubileuszu tygodnika, ukaze się ostatnia część „Przewodnika”, będąca historią hutniczej gazety. Wcześniej jednak można się spodziewać, w kolejnych częściach, przedstawienia ludzi Nowej Huty (dotychczas w „Przewodniku” padało mało nazwisk), omówienia historii nowohuckiego sportu, oświaty, osiągnięć kulturalnych, a także wizytówki tu-tejszego przemysłu, bo przecież (niektórzy o tym zapominają), Nowa Huta to nie tylko Huta im. Lenina. Myślimy również o drugim wydaniu informatora „Nowa Huta bez tajemnic” (pierwsze cieszyło się dużym powodzeniem), który przecież powinien (oczywiście w uaktualnionej wersji) stanowić integralną część „Przewodnika”. To wszystko jednak jeszcze przed nami, teraz zapraszamy do lektury trzeciej części „Przewodnika po Nowej Hucie”.

Początek lat siedemdziesiątych nastrojał bardzo optymistycznie, wydawało się, że Nowa Huta stanie się wreszcie, po wielu latach, „ziemią obiecaną”, a praca w kombinacie (dzięki nowym inwestycjom i modernizacji), należeć będzie do przyjemności. Jak się te marzenia skończyły, wszyscy chyba pamiętamy, a obecna dekada prawie w niczym nie przypomina tej poprzedniej. Nie można jednak powiedzieć, że nie wydarzyło się przez ostatnie lata nic. Chociaż wolno, za wolno w stosunku do oczekiwań i potrzeb, budowane są nowe osiedla mieszkaniowe, oddawane do użytku obiekty niezbędne do normalnego funkcjonowania całego organizmu miejskiego. Modernizowany jest kombinat, myśli się coraz poważniej o sprawach związanych z ochroną środowiska naturalnego. Mimo wszystko przyszło nam żyć w „ciekawych” czasach. Mamy nadzieję, że próba ich przedstawienia spodoba się Wam, Drodzy Czytelnicy.

Marek DĘBICKI
Jacek KRAG

„PRZEWODNIK PO NOWEJ HUCIE”, część III, wydany przez „Głos Nowej Huty” styczeń 1989 r. Nakład 24 tys. egz.
TEKST: Marek Dębicki, Jacek Krag.
OPRACOWANIE REDAKCYJNE: Maciej Malinowski, Bronisława Kufel-Włodkowska
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Magdalena Dębicka.
ZDJĘCIA: Stanisław Gawliński, Oktawian Hutnicki, Wojciech Jaszczuk, Archiwum

dzieci specjalnej troski. Zajmowany dotychczas przez nie dworek w Pleszowie przekazano służbie zdrowia na organizację tam ośrodka leczenia narkomanów.

Oczywiście inwestycji tych było o wiele więcej, jeśmą dzielnicy przybyła nowa szkoła w os. Tysiąclecia, 75-lóżkowy oddział szpitalny w os. Młodości, przychodnia w os. Dywizjonu 303 oraz przede wszystkim nowa, pierwsza z prawdziwego zdarzenia sala widowiskowa na 600 miejsc, stanowiąca drugi etap budowy NCK. Także w osiedlach wiejskich kończono prace związane z instalacją sieci — wodociągowej w Łęgu oraz — gazowej w Ruszycz i Kościelnikach. Oficjalnie też przyłączono do dzielnicy Wrócenice i Węgrzynowice.

WYBUCH I ZMIANY KOMUNIKACYJNE

Ostatnie miesiące 1986 roku oprócz kolejnych jubileuszy (35 lat KPCB w Zesławicach i Pralniczej Sp. Pracy), oddaniu po kapitalnym remoncie mostu na Wiśle łączącego Nową Hutę z Podgórzem były okresem przyzwyczajania się do nowych tras komunikacji autobusowej i tramwajowej. Dzielnica wzbogaciła się o połączenie z Krakowem (linia „10”), poprawiła się także komunikacja wewnątrzdzielnicowa, wprowadzono też w zamian za nocne tramwaje połączenia autobusowe. W październiku natomiast doszło do wypadku który zakończył się w miarę szczęśliwie, zaledwie kilka osób odniosło obrażenia. Wybuch gazu w bloku nr 5 os. Górali spowodował duże straty materialne oraz doszczętne zniszczenie jednego z mieszkań.

2800 MIESZKAŃ DLA HUTNIKÓW

Jeszcze jedno ważne, o ile nie najważniejsze wydarzenie zostawiliśmy sobie na podsumowanie 1986 roku. Wmurowanie na początku grudnia aktu erekcyjnego w ścianie bloku nr 2 w os. Mistrzejowice — Zachód dało początek największej dzielnicowej inwestycji budowlanej. 2800 mieszkań w najbliższych latach dla blisko 10 tys. ludzi, to spore liczby biorąc pod uwagę zastój w rodzimym mieszkaniowce i ciągłe problemy lokalowe tysięcy rodaków.

Jeszcze w tym samym roku z pół tamtejszych zbrano zboże, a w grudniu pojawiły się już spychacze, w kilka miesięcy później zobaczyć można było fundamenty pierwszego z budynków, trudno porównywać tę inwestycję do tych, z lat pięćdziesiątych, i nie ten materiał, i nie ci ludzie, faktem jednak jest, że budowa ta stała się końcowym etapem zamykającym już okres rozbudowy Nowej Huty. Teraz pozostały jedynie tzw. dogszczania i nadbudowy, tereny przeznaczone na mieszkaniowe budownictwo zostały już w zasadzie wykorzystane.

MRÓZ, MODERNIZACJA I TELEFONY

Powyższy śródtytuł mówi niemal wszystko o roku 1987, dla uzupełnienia kilka słów rozwinięcia. Sprawa pierwsza to zima, która okazała się w pierwszych tygodniach stycznia jeszcze ostrzejsza niż rok temu, —25 stopni to nawet w naszym klimacie temperatura dość niska, szczęśliwie nie doszło wtedy do żadnych większych ciepłowniczych awarii, a ludzie, o ile nie było im specjalnie ciepło, to na pewno nie marzli.

Kwestia druga to modernizacja kombinatu, na temat której pisaliśmy kilka stron wcześniej. W maju 1987 roku na terenie huty odbyło się wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KK PZPR, podczas którego ten problem zajął dużo miejsca. Niestety, okazało się, że jeszcze ciągle zbyt dużo jest deklaracji bez pokrycia, zbyt dużo działań pozornych.

Wreszcie sprawa trzecia, co najważniejsze zakończona sukcesem. Gdy na początku roku z inicjatywy krakowskiej instancji partyjnej przyjęto założenie wykonania na terenie miasta 16 tys. nowych połączeń telefonicznych, większość mieszkańców miała przed oczami nie spełnione wizje oraz odmowne odpowiedzi



z Wojewódzkiego Urzędu Telefonów. Ten program okazał się do zrealizowania i w grudniu oddano na terenie Krakowa 16 tys. nowych telefonów z których blisko połowa (7 tys.) znalazła się w Nowej Hucie. Szczególnie zyskały na tym nowe osiedla, gdzie często na kilka bloków był jeden lub dwa telefony, niemal zupełnie nasycone wynalazkiem Grahama Bella odczuli też lokatorzy ze starszych rejonów dzielnicy, najbardziej pokrzywdzeni zostali ci, co mieli najdalej, czyli mieszkańcy osiedli peryferyjnych. No cóż, każda nawet najdoskonalsza akcja ma swoje dobre i złe strony.

Wiele z tych najnowszych faktów pominęliśmy, są one, myślimy, w pamięci Czytelników. Przypomnijmy krótko niektóre — oddanie instalacji gazowej w Kantorowicach, pożar kina „Świt”, pierwsi lokatorzy w os. Oświecenia (Mistrzejowice — Zachód), kolejne udane „Dni Nowej Huty”. 110-lecie przemysłu tytoniowego (w 1938 roku w Czyżynach uruchomiono poprzedniczkę dzisiejszych Zakładów Tytoniowych — fermentownię), jubileusze obchodzone też nowohuckie szkoły średnie: III LO osiemdziesięciolecie, XI LO trzydziestopięciolecie, a XII LO i Zespół Szkół Ekonomicznych trzydziestolecie.

SPRZED KILKU MIESIĘCY

Informacje o roku 1988 — pisać najtrudniej. Co wybrać, co zostawić? Ponieważ mieliśmy z tym spore kłopoty, zdecydowaliśmy się sięgnąć po tzw. dzielnicowe newsy miesiąca (oprócz grudnia) i chronologicznie je tutaj zaprezentować. Tak więc do rzeczy.

Styczeń: KM HiL podpisuje umowę z FSO i FSM na dostawę blach karoseryjnych do nowych samochodów (jakich ciągle nie wiadomo).

Luty: NCK ma antenę satelitarną (o tym czy pierwszą w dzielnicy nie wiemy).

Marzec: siatkarze Hutnika zostali po raz pierwszy mistrzami kraju!

Kwiecień: dwie informacje ściśle ze sobą związane, w os. Sportowym oddano pierwszy w dzielnicy Dom Spokojnej Starości, nadano także imię wybitnego chirurga Ludwika Rydygiera budowanemu od lat Szpitalowi „B”.

Kwiecień—Maj: część załóg KM HiL przerwało pracę, wysunięto żądania płacowe i socjalne.

Czerwiec: Na cmentarzu w Grębalowie pożegnano symbol i legendę dzielnicy, junaka z 51. brygady SP Piotra Ożańskiego, pierwowzór do filmu A. Wajdy „Człowiek z marmuru”.

Lipiec: w ławkach DRN zasiadło 120 nowych radnych X kadencji.

Sierpień: kolejne strajki na terenie kombinatu.

Wrzesień: Szpital im. Zeromskiego ma własne ujęcie wody.

Październik: nowohucki PGM obchodzi 35-lecie.

Listopad: rozpoczęto zagospodarowywanie fortu w Grębalowie.

bioku tlenowego. Zbudowane miały być także wielkocomorowe baterie koksownicze oraz oddział przerobu żużli stalowniczych. Szczególną preferencją zdecydowano się objąć wszelkie zadania związane z ochroną środowiska. Problem pozostał jeden, jak i kim przebrać te 74 mld zł?

NA MIARĘ POTRZEB I MOŻLIWOŚCI

Wybory do rad narodowych w 1984 r., jubileusz dzielnicowo-kombinatowe oraz omówione powyżej wyniki wizyty ekipy rządowej, oprócz podsumowań, rozbudziły działalność niekiedy wizjonerską planistów gospodarczych. Oto kilka fragmentów z wyborczych programów.

Budownictwo mieszkaniowe. Przewidywano dogęszczenie os. os. Niepodległości, Wysokiego, Kazimierzowskiego, Krakowiaków, osiedli mistrzejowickich oraz powstanie nowych zespołów mieszkaniowych (Mistrzejowice — Wschód, Zachód i Centrum, Rondo Czyżyńskie). Pomyślano także o lokalizacji i budowie baru mieszkalnego dla osób przekwaterowywanych. Szczególnie duże efekty (planowane na rok 1987) dać miały Mistrzejowice — Zachód, gdzie powstać miało 2800 mieszkań.

Budownictwo usługowe i oświatowe. Zaplanowano więc uruchomienie centrum handlowo-gastronomicznego w os. Na Lotnisku jeszcze w tym roku, w następnych oddany miał być podobny obiekt w os. II Pułku Lotniczego oraz os. Krakowiaków. Pozostałe plany to dalsze inwestycje handlowe w rejonie czyżyńskiego lotniska. Program oświaty przewidywał m. in. dokończenie prac przy szkole w os. Dywizjonu 303, rozpoczęcie budowy szkoły w os. Tysiąclecia, a w latach 1985—87 powstanie podobnych placówek w os. os. Złotego Wieku, II Pułku Lotniczego i os. Bieńczyce — wieś, w latach tych oddane do użytku miały być przedszkola w os. Dywizjonu 303 i Piastów. Pozostałe plany na lata (1984—87) to — dwie duże przychodnie (os. Niepodległości i Dyw. 303), stacja uzdatniania wody dla szpitala Zeromskiego, żłobek (os. Dyw. 303), szpital „B”, oddział dla przewlekłych chorych w os. Młodości, dom pomocy społecznej oraz wytwórnia filmowa w Łęgu.

W OKOWACH ZIMY I... WODY

Rok 1985 dzielnica rozpoczęła nie najlepiej. Najpierw temperatura spadła poniżej —15 stopni, potem z piątku na sobotę (4 na 5 stycznia) o północy w bezpośrednim sąsiedztwie siłowni huty doszło do pęknięcia rurociągu. W ciągu kilku minut przestało płynąć ciepło do wszystkich budynków kombinatu, do szpitala Zeromskiego, do bloków zlokalizowanych w tzw. starszej części Nowej Huty. W wielu mieszkaniach temperatura spadała do sześciu, siedmiu stopni, zdołano zabezpieczyć szczęśliwie szpital przed wyzębieniem. 30 tys. ludzi w 7,5 tys. mieszkań znalazło się w okowach zimy. Dzięki szybkiej i sprawnej akcji MPEC i EC rozpoczęto nad ranem zasilanie tych rejonów ciepłem z elektrociepłowni, kosztem pozostałych dzielnic Krakowa. Szczęśliwie miasto uratowano przed katastrofą, która w tych łacie syberyjskich warunkach mogła przynieść nieobliczalne skutki. Gorsza sytuacja z kolei nastąpiła w samej Siłowni, gdzie doszło do następnych awarii.

Nie koniec jednak na tym. Jak pech, to pech. Po problemach grzewczych przyszedł czas na brak wody, jakiej odczuwane były szczególnie w osiedlach bieńczyckich i mistrzejowickich, a potem nagłe marcowe ocieplenie i w dzielnicy ogłoszono stan przeciwpowodziowy. Poziom Dłubni zasilającej Nową Hutę i kombinat w wodę zagrażała zaczął pobliskim osiedlom rolniczym. Szczęśliwie sytuację udało się zahamować.

ZAKUPY PRZEZ CAŁĄ DOBĘ

Pozostała część tego tak źle zapowiadającego się roku nie potwierdziła kasandrycznych przepowiedni. Lu-

dzie wrócili do nietatwej codzienności, dyskutowali o nowych opłatach wprowadzonych przez SM „Hutnik”, o problemach coraz dotkliwszych wad technologicznych, szczególnie w nowych osiedlach powstałych z wielkiej płyty, cieszyli się z pierwszego w dzielnicy sklepu nocnego w os. Teatralnym oraz z dużego pawilonu spożywczego w os. II Pułku Lotniczego. W kombinacie trwało natomiast nadrabianie dużych zaległości spowodowanych przerwami w pracy siłowni, ciągle jeszcze dawały znać o sobie niedobory w energil. Dopiero w maju wszystko wróciło do normy i plan za ten miesiąc hutnicy wykonali z nadwyżką.

„DNI NOWEJ HUTY”

Po obchodzonym tradycyjnie na początku maja „Dniu Hutnika” czas przyszedł po kilkunastoletniej przerwie na święto dzielnicy. Kiedyś były to „Dni Młodości” ze wspaniałymi korowodami i festynami, teraz gdy dzielnica nieco się zestarzała (średni wiek mieszkańca wynosił w tym czasie 32 lata) postanowiono jedynie zmienić nazwę. Reaktywowane święto Nowej Huty skierowane było oczywiście przede wszystkim do dzieci i młodzieży, chociaż nie zabrakło również wielu imprez dla ich rodziców i dziadków. Kiermasze książkowe (co niektórzy pamiętają jeszcze wspaniałą sprzedaż książek na pl. Centralnym sprzed lat), spotkania władz dzielnicy z najlepszymi uczniami nowohuckich szkół, przekazanie symbolicznego klucza do miasta młodzieży, koncerty i spotkania sportowo-rekreacyjne weszły już do tradycyjnego programu odbywających się teraz rokrocznie „Dni Nowej Huty”. Te pierwsze, niejako historyczne oceniono jako bardzo udane.

CIEPŁOWNICZE WYKOPKI

Przygotowania przed zimą 1985 i 86 r. były tak gruntowne jak nigdy. Nic dziwnego, nauzka sprzed kilku miesięcy mocno dała się we znaki nie tylko ziębnym lokatorom, ale też specjalistom od ciepłych kaloryferów. Sytuacja, niestety, nie była zbyt dobra, co rozbudowana ponad przewidywania planistów oraz urbanistów dzielnica wciąż jeszcze musiała się zadowolić magistralą i instalacjami ciepłowniczymi sprzed lat. Ogromna liczba nowych bloków, mieszkań — to wszystko powodowało, że tego ciepła coraz mniej zaczynało dochodzić do nowohuckich mieszkań. Zresztą problem ewentualnego deficytu gorącej wody czy energii elektrycznej właściwie nie istniał, tym bardziej że jesienią tego roku oddano do eksploatacji nową, czwartą już blok energetyczny w Elektrociepłowni w Łęgu. Problem leżał gdzie indziej.

Oddane na początku grudnia pięć „A” wykonano w 75 dni, połączyło ono os. Słoneczne z os. os. Centrum A i Hutniczym. Te 1440 metrów dało szansę na to, że ci z mieszkańców, którzy rok wcześniej marzli, nie będą już cierpieć na tego rodzaju dolegliwości. Jednak wykopki związane z wymianą bądź remontami ciepłowniczych magistrali i sieci stały się od tego czasu nieodzownym nowohuckim obrazkiem i dowodem na postępujący proces starzenia się dzielnicy. Rokrocznie przychodzi nam jedynie wierzyć, że są one konieczne i że zima taka jak ta sprzed kilku miesięcy przypada raz na sto lat.

NOWA HUTA CORAZ WIĘKSZA

Kolejna awaria w kombinatowej Siłowni na początku 1986 r. nie spowodowała oprócz perturbacji produkcyjnych wewnątrz huty żadnych kłopotów w ogrzewaniu dzielnicy, w której pierwsze kilka miesięcy stało pod znakiem oddawania do użytku kilku ważnych inwestycji. Początek dał duży sklep przemysłowy (nazywa się teraz „Alicja”, który zajął miejsce restauracji „Swojska” w os. Zielonym, potem oddano dworzec autobusowy w Mistrzejowicach, nowy pawilon w os. II Pułku Lotniczego oraz w Prusach dom dla

TRZECI ETAP W DZIEJACH NOWEJ HUTY (lata 1968—1988)

W roku 1968 przystąpiono do trzeciego etapu rozbudowy Huty im. Lenina. Inwestycje koncentrowały się na rozbudowie wydziałów przerobczych, wytwarzających blachy, taśmy, rury zgrzewane oraz profile gięte, przy maksymalnym ograniczeniu rozbudowy wydziałów surowcowych. W roku 1968 uruchomiono Walcownię Slabing, Walcownia Taśm ruszyła rok później. Według planów z początków lat siedemdziesiątych produkcja kombinatu, po pełnej rozbudowie, miała osiągnąć poziom 5,5 mln ton stali rocznie, 5,4 mln wyrobów wal-

cowanych oraz 300 tys. ton rur. Równocześnie z rozbudową kombinatu trwały prace przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych. W latach 1968—1970 Nowa Huta wzbogaciła się o 20 tys. izb. Wybudowano w tym czasie wiele nowych osiedli: XX-lecia PRL, Jagiellońskie, Kazimierzowskie, Kalinowe, Na Lotnisku, J. Strusia, Wysokie oraz Złotej Jesieni. W organizacji przestrzennej Bieńczyce (czyli wymienionych osiedli), szczególną uwagę zwrócono na właściwe rozwiązanie funkcjonalne w celu zapewnienia mieszkańcom jak najbardziej dogodnych warun-

ków bytowych. Urządzenia dziecięce umiejscowiono w pobliżu terenów zielonych, a dala od arterii komunikacyjnych. Sklepy i punkty usługowe zlokalizowano w pobliżu przystanków tramwajowych i autobusowych. Garaże i parkingi usytuowano w rejonie wjazdów do osiedli, tak aby odizolować wnętrza osiedli od ruchu kołowego, hałasu i spalin. Po Bieńczycach i Krzesławicach przyszła kolej na Mistrzejowice, w których poczęły, jak grzyby po deszczu, rosnać nowe domy. Nowa Huta wkraczała w trzecie dziesięciolecie swojego istnienia.

ZAPOWIADAŁO SIĘ TAK DOBRZE...

W lata siedemdziesiąte Nowa Huta wkroczyła jako dobrze rozwinięty, potężny organizm miejski. Nikt już nie mówił o latach pionierskich, chyba, że wspominając przeszłość. Miasto żyło już własnym, coraz bardziej dojrzałym życiem. W roku 1969 Hucie im. Lenina i otaczającym kombinat osiedlom mieszkaniowym stuknęło, licząc od początków budowy, dwadzieścia lat. Powoli, ponieważ trudno by było mówić o ekspresywnym tempie, zacierały się granice, w pierwszej kolejności te geograficzne, pomiędzy starym Krakowem a jego najmłodszą dzielnicą.

Lata siedemdziesiąte były nową epoką, już trzecią, w powojennej historii państwa polskiego, a więc i Nowej Huty. Był to okres, przynajmniej na początku, wielkich planów, wielkich nadziei, gigantycznych haseł obiecujących „drugą Polskę”. Jeśli zajrzymy do starych roczników gazet, to przeczytamy tam i te zdania, napisane w styczniu 1971 roku. „Wyrażając swe zdecydowane poparcie nowemu kierownictwu partii, z tow. Edwardem Gierkiem, pracą krakowscy hutnicy podjęli i zrealizowali już liczne zobowiązania krótkofalowe. Dostarczyli ponad plan wyroby hutnicze o wartości milionów złotych. Czynem produkcyjnym i swą wydajną pracą wnoszą swój codzienny wkład w to, co jest obecnie najważniejsze, w zapewnienie rozwoju gospodarki narodowej”.

W marcu 1971 roku przybył z wizytą do Nowej Huty i sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Zwiedzając kombinat przyglądał się hutnikom, a ludzie pracowali wtedy tak jak w pierwszych latach budowy. Mnożyły się niedziele produkcyjne i niedziele czynów społecznych. Nowa Huta liczyła wtedy około 170 tysięcy mieszkańców. Wciąż jednak przybywali nowi, wciąż potrzebne były nowe mieszkania. W 1969 roku

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”, miała klucze do nowych mieszkań dla 1780 osób, rok później dla 1127, a w roku 1971 do nowych mieszkań wprowadziło się 1820 rodzin. To jednak wszystko było mało, kolejka oczekujących na własne mieszkanie rosła.

JEDNO AUTO NA 48 OBYWATELI

W planach budowlanych znajdowało się na początku 1971 roku 28 nowych bloków, przede wszystkim w Mistrzejowicach. W tym czasie rozpoczęto budowę w os. Na Skarpie nowego gmachu dla szkoły muzycznej. Przypomniano sobie również o decyzji z roku 1967 o budowie dużego centrum handlowo-usługowego i kulturalnego w os. Na Lotnisku. Ta inwestycja nie miała jednak szczęścia, postanowiono przesuwać pierwszy etap jej budowy na lata 1973—1975.

Po osiedlach bieńczyckich w latach siedemdziesiątych największym terenem budowlanym w Nowej Hucie stały się Mistrzejowice. Podzielono je na cztery części — osiedla wiosenne (obecnie Tysiąclecia), letnie (Piastów), jesienne (Złotej Jesieni) i zimowe (Bohaterów Września). Plany zakładały, że każde z tych czterech osiedli będzie liczyło po 40 bloków mieszkalnych, a także wszystkie potrzebne obiekty socjalno-usługowe. Najwcześniejsze prace były zaawansowane w os. Tysiąclecia. W roku 1971 mieszkało tam już około 7 tys. osób w 25 budynkach.

Gazety donosiły z dumą na przełomie roku 1970 i 1971, że mieszkańcy Nowej Huty posiadają już 3500 prywatnych samochodów osobowych. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę liczbę mieszkańców dzielnicy, wyjdzie nam, że jedno auto przypadało mniej więcej na 48 obywateli, licząc oczywiście razem z dziećmi. Przynajmniej nie było wtedy takiego tłoku na ulicach, a przede wszystkim na parkingach. Tłok natomiast pa-



nował na stadionie sportowym Hutnika. Nie ma się czemu dziwić, na wiosnę 1971 roku hutnicza jedenastka kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa, pukając do bram ekstraklasy. Dopiero pamiętna przegrana z ŁKS przekreśliła nadzieje piłkarzy i kibiców. Ci najstarsi do dzisiaj jeszcze pamiętają to nieszczęsne 0:1.

NOWE INWESTYCJE HUTY

Wspominaliśmy już o niedzielach produkcyjnych, ale początek lat siedemdziesiątych i bez tego należał w Hucie im. Lenina do pracowitych. Na początku 1971 roku ruszyła filia huty w Bochni, a PPB HiL wyznaczyło sobie zadania na rok 1971 sięgające w samym tylko kombinacie miliarda złotych. Oprócz urządzeń pierwszego etapu Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, inwestycja numer jeden był konwertor nr 3, który miał zapewnić przyrost produkcji stali. Pierwszego spustu stali z nowego konwertora dokonano 27 marca 1971 roku.

Kombinat nie zatrzymywał się w rozwoju. Z każdym miesiącem rozrastał się, potężniał, stawał się bardziej nowoczesny. Roczna wartość produkcji towarowej osiągnęła w 1972 roku sumę 24,5 mld zł. W pięcioletce 1971—1975 wzrosły nakłady inwestycyjne na rozbudowę huty o około 40 proc. w porównaniu do poprzedniej pięcioletki. Przeznaczono na ten cel 14,6 mld. zł. Głównym kierunkiem w programie inwestycyjnym HiL stała się rozbudowa wydziałów przetwórstwa hutniczego, co było potrzebne by wzbogacić i uszlachetnić asortyment hutniczych wyrobów. Nie zapomniano jednak również o zakładach surowcowych. W marcu 1972 roku przekazano do eksploatacji 12 baterię koksowniczą, a miesiąc później ruszyła bateria nr 11.

Kraj kupował coraz więcej nowych licencji, między innymi także dla przemysłu motoryzacyjnego. Taka polityka nie pozwalała na bezczynność w Nowej Hucie. Podjęto decyzję o wytwarzaniu w Hucie im. Lenina blach karoseryjnych dla polskiego fiata oraz blach transformatorowych. Te drugie miały się stać specjalnością, jak zaplanowano, filii w Bochni. Postanowiono budować w latach 1972—1974 Walcownię Żelazną Blach nr 2, rozbudowywać w tym samym czasie Wydział Rur Zgrzewanych oraz Walcownię Ślabing i Stalownię Konwertorową.

ZDERZENIE MARZEN Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Dzielnica naszych nadziei i realnych możliwości — pisano wtedy dość często w prasie i na transparentach. Jak się już wkrótce miało okazać, te realne możliwości, niestety, okazywały się mało realne. Przy-

kłady? W tej pięcioletce planowano rozpoczęcie budowy centrum handlowo-usługowego w Bieńczykach, które swoją wielkością miało być równe trzem domom towarowym „Jubilat”. Minęło kilkanaście lat i nie trzeba chyba nikomu przypominać, jak wygląda realizacja tych planów. Dom Handlowy „Wanda” owszem jest, ale z jego wielkością to się chyba w stosunku do planów pomylono. Nie ratuje sytuacji nawet sąsiedni pawilon spożywczy i znajdujący się nad nim kompleks gastronomiczny.

Program rozbudowy bazy rekreacyjnej w latach 1972—1975 zwracał uwagę na zagospodarowanie Zalewu. Mówiono i pisano o budowie alejek spacerowych, placów, boisk sportowych, amfiteatru, zaplecza gastronomicznego i sanitarnego. Wystarczy wybrać się teraz na spacer nad Zalew aby przekonać się, jaki procent tych planów doczekał się realizacji.

Kilkanaście lat temu władze dzielnicy doszły do wniosku, że zbyt długo trwa oczekiwanie na Dom Kultury. Postanowiono pierwszą, dydaktyczną część oddać do użytku w roku 1975. Druga część obiektu, z salą widowiskową miała być oddana rok później. Mamy już Nowohuckie Centrum Kultury, ale jeśli ktoś nie pamięta, przypominamy, pierwsza część oddana została w roku 1983, a druga w 1985. Małe 10 lat postępu.

W roku 1972 planowano rozpoczęcie za dwa lata budowy drugiego w Nowej Hucie szpitala. Obiekt ten, nazywany Szpitalem „B”, budowany jest do tej pory, a jego przekazanie przez budowlanych wciąż się przesuwają. Kolejne terminy okazują się nierealne.

Na początku lat siedemdziesiątych około siedmiu tysięcy rodzin oczekiwało na swoje pierwsze mieszkania. Nowe technologie, związane z wielką płytą, i nowe tereny, takie jak Mistrzejowice, Lotnisko, Wzgórze Krzesławickie i okolice ulicy Kołomyjskiej, miały szybko rozwiązać problemy oczekujących na własne M-2, M-3 i większe. Zamiast się zmniejszyć, kolejka oczekujących na mieszkania, z biegiem lat wciąż się powiększała. Teraz optymistów już nie ma, a czas czekania w kolejce wydłużył się do kilkunastu, a w niektórych przypadkach nawet do kilkudziesięciu lat.

MIESZKANIA — PROBLEM NR 1

Na początku 1972 roku odbyło się V Plenum KC PZPR, które było poświęcone kwestii mieszkaniowej. Program mieszkaniowy miał zająć kluczowe miejsce w nowej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Planowano zbudowanie do roku 1990, 7,3 mln mieszkań, a więc dwa razy więcej niż w ciągu 27 lat istnienia Polski Ludowej. Mówiono wtedy — w ciągu



szczególnie Piastów, nazwać można gehenną. Pękające jeden za drugim grzejniki panelowe, zalane mieszkania i panujące w nich zimno — wszystko to dało się nieźle we znaki i lokatorom i władzom SM „Hutnik”. Zeberka żeliwne trzeba było załatwiać poprzez władze krakowskie. Okazało się jednak, że to, co najgorsze, dopiero przed nami, za kilkanaście miesięcy awaria hutniczej siłowni i wylanie Dłubni stanowiły o wiele większe problemy i zagrożenie.

Oprócz tego jednak życie dzielnicy toczyło się w miarę normalnie, oddawano nowe obiekty (przychodnia specjalistyczna w os. Piastów, pierwszy cieszący się ogromną popularnością sklep „PHS” w os. Bohaterów Września), uruchomiono w ZEC w Łęgu trzeci blok energetyczny, w KM HiL trzecią baterię koksowniczą, usprawniono komunikację (linia „202” do Kołomyjskiej), a w zbiorniku w Zesławicach pojawiły się po raz pierwszy łabędzie.

KONIEC PROBLEMÓW Z PIECZYWEM?

Pierwsze miesiące 1984 r. oprócz małych, lokalnych wydarzeń związanych chociażby z otwarciem w os. Zgody lecznicy dla zwierząt, epidemią grypy czy awansem po raz pierwszy koszykarzy Hutnika do ekstraklasy, były okresem podsumowań. Okazało się, że mimo kłopotów produkcyjno-technologicznych największe krakowskie przedsiębiorstwo KM HiL wykonało plan roczny. Dowiedzieliśmy się także z wyników loterii terenów zielonych, że aczkolwiek o Nowej Hucie mówi się jako o dzielnicy pełnej skwerów i drzew, to jednak na jednego jej mieszkańca przypada zaledwie 6,61 m kwadratowego zieleni, przy normie krajowej 30 m kw.

Okazało się także, że otwarta niedawno prywatna piekarnia w os. Piastów nie zdołała zapewnić brakujących dostaw pieczywa co nie było trudno zgadnąć. Zamiast więc wydać zgodę na budowę kolejnych tego typu obiektów, jeszcze raz zwyciężyła gigantomania i po hucie-mołochu, Szkole nr 52, gdzie nie znają się wzajemnie sami nauczyciele, spółdzielni mieszkaniowej wielkości średniego miasta, zaproponowano i co najważniejsze rozpoczęto w marcu 1984 roku budowę piekarni w rejonie os. Piastów. Według założeń projektantów ma ona dać 37 ton pieczywa (jakiego?) w ciągu 16 godzin. Czy się skończy kłopoty nowohucian z nabyciem świeżego, pachnącego chleba i bułek? Śmiały wątpli.

JUBILEUSZOWA WYLICZANKA

Tak, tak to już kolejny jubileusz. Rok 1984 to przecież 35-lecie Nowej Huty i 30-lecie kombinatu. Program obchodów możemy sobie darować, jest on zwykle taki sam. Warto jednak wspomnieć o kilku sprawach o tym, że KM HiL otrzymał Krzyż Wielki i Klasy Orderu Odrodzenia Polski, oraz o dwóch wydawnictwach, jakie z okazji jubileuszu miały się ukazać nie tylko na nowohuckim rynku. Pierwsze tj. mapa dzielnicy wydrukowana w Rzeszowie „leżakuje” już czwarty rok w NCK, nie miała dotychczas szczęścia doczekać się sprzedaży. Liczymy, że uda się to na zbliżające się w 1989 roku 40-lecie dzielnicy. W końcu lepiej późno niż wcale. W programie ówczesnych obchodów propagowanym przez różnych decydentów dzielnicy z tamtego okresu było jeszcze wydanie „Przewodnika po Nowej Hucie”, co to także słuszną inicjatywą również spaliła na panewce, dopiero „GNH” poprzez wydawnictwo, które Państwo czytacie, stara się choć trochę wypełnić tę lukę.

Jak rocznice, to rocznice. Nie zabrakło także innych jubileuszowych uroczystości i aby się nie rozpisywać, krótka jubileuszowa wylicznanka z tamtego okresu: 35-lecie obchodzili: „Budostal-5 1-9”, „Prefabet”, KBM, KPBPP, 30-lecie: „Montin”, nowohuckie szkoły: Technikum Budowlane oraz Szkoła Muzyczna, 25-lecie natomiast: Cementownia i PRB „Nowa Huta”. Rok później uroczystości 35-lecia obchodził z kolei „Transbud”, KS „Hutnik”, a 30-lecie „Elektromontaż”, „Budostal-2” otrzymał z kolei Order Sztandaru Pracy I Klasy.

RZĄD W KOMBINACIE

7 maja 1984 r. był na pewno ważną datą dla huty i dzielnicy. Tego dnia w kombinacie obradowało Prezydium Rządu PRL. Oczywiście trwające „Dni Hutnika” nie były jedynym powodem pojawienia się w Nowej Hucie tylu osobistości naszego życia politycznego i gospodarczego. Podczas obrad tego gremium m. in. podjęto uchwałę w sprawie modernizacji przemysłu hutniczego oraz omówiono problemy ochrony zdrowia załóg pracowniczych. Konkretnie kombinat uzyskał od rządu ostateczne zatwierdzenie programu modernizacji huty w latach 1984—92. Wartość tych prac według danych sprzed czterech lat przekroczyć miała ogółem 74 mld zł. W planie zapowiadano m. in. kompleksową modernizację walcowni gorących, budowę taśmy spiekalniczej, dokończenie wznoszenia

czy przedszkole w wadowskim dworku. Podjęto również decyzję o budowie dworca autobusowego w Mistrzejowicach, otwarto nową aptekę w os. Kościuszkowskim oraz pierwszy w dzielnicy sklep polonijny. 1 grudnia w Szpitalu Żeromskiego urodziło się zaś pięciotysięczne w tym roku dziecko, a do końca roku aż 1543 pary zawarły związek małżeński. Jak się okazuje w ciężkich czasach we dwoje zawsze lepiej.

Dzielnica ma także szanse stać się większą, o przyłączenie do niej starają się osiedla wiejskie: Wróżnice i Węgrzynowice. Dotychczas Nowa Huta zajmowała ogółem 10602 hektary, z czego niemal połowę stanowiły tereny zabudowane. Druga część to użytki rolne, zieleńce oraz lasy. Łącznie 44 osiedla miejskie zajmowały wówczas 660 hektarów, a rolnicze o 43 więcej.

MAŁE MIESZKANKO NA...

Dzielnice, jak już wspomnieliśmy w drugiej części tego wydawnictwa, budowano z myślą o 100 tysiącach mieszkańców, których liczba wzrosła potem do 150, a na początku lat osiemdziesiątych do ponad 220 tys. Możliwość budowy nowych osiedli były coraz mniej realne. Trwająca wówczas dyskusja przewidywała rozmaite koncepcje: gęściejszą zabudowę Bieńczyca, Mistrzejowic i Czyżyn oraz ratowanie się nadbudowaniami. Okazało się, że na kolejną wielką inwestycję mieszkaniową na terenie dzielnicy, czyli os. Oświecenia, przyszło nam czekać przeszło trzy lata.

Zresztą nie tylko „mieszkaniówka” przysparzała (i przysparza) najwięcej kłopotów, już na początku 1983 roku przesunięto termin oddania Nowohuckiego Centrum Kultury, opóźnione o dwa miesiące było także uroczyste oddanie szkoły-molocho w os. Dywizjonu 303. Aby jednak nie tylko narzekać i wypominać budowlanom ich niedociągnięcia i opóźnienia, należy wspomnieć o tym, że w styczniu otwarto pierwsze zabudowania tzw. nowej hali targowej w Bieńczycach. W marcu oddano pawilon handlowo-usługowy w os. Bohaterów Września, a w czerwcu tak potrzebną w os. Dywizjonu 303 przychodnię zdrowia.

Inne ważniejsze fakty z życia dzielnicy z tych pierwszych miesięcy 1983 roku to: 30 nowych ikarusów, które zasilily nowohucki tabor, w marcu po raz 200. w Teatrze Ludowym wystawiono „Betlejem polskie”

Lucjana Rydla, rozpoczęto walkę (trwająca po dziś dzień) z tzw. dzikimi działkami, znajdującymi się na obrzeżach nowohuckich osiedli.

GOŚĆ Z WATYKANU

Na pewno najbardziej znaczącą wizytą, jaką złożono w tamtym okresie w Nowej Hucie, był kilkugodzinny pobyt papieża Jana Pawła II, który w czerwcu odbywał swą drugą pielgrzymkę do kraju. Jak pamiętamy, była to już druga wizyta Ojca Świętego na terenie dzielnicy, pierwszą złożył w klasztorze oo. Cystersów w Mogile w 1979 r.

Podczas nabożeństwa i konsekracji nowego kościoła w Mistrzejowicach pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego, Papież dużo mówił o znaczeniu pracy, która „powinna pomagać człowiekowi żyć w prawdzie i wolności”.

Ten nowy obiekt sakralny był drugim kościołem wybudowanym na terenie dzielnicy w ostatnich latach. Pierwszym był kościół pod wezwaniem Królowej Polski. Nowoczesna wzniesiona w kształcie symbolicznej arki świątynia powstała jako pomnik 1000-lecia chrztu Polski. Zaczęto ją budować w 1967 roku, a kamieniem węgielnym jest fragment wydobyty z grobu św. Piotra w Rzymie.

NCK I PĘKAJĄCE PANELE

Dwie sprawy wybraliśmy jako najważniejsze w drugim półroczu 1983 r. Pierwsza to zakończenie prac i uroczyste oddanie do użytku pierwszego etapu budowy Nowohuckiego Centrum Kultury. 8 października z udziałem najwyższych władz państwowych rozpoczęła działalność największa krakowska placówka kulturalna. W budynku, który w jakimś stopniu odgrodził pl. Centralny od nie zagospodarowanej od dziesiątków lat skarpy, znalazło miejsce wiele specjalistycznych pracowni politechnicznych, sekcji plastycznych czy artystycznych. Równocześnie z oddaniem tego obiektu rozpoczęto wstępne prace nad budową drugiego etapu NCK, czyli sali widowiskowej, której od sławnej ongiś hali garaży Nowa Huta nie posiadała.

Problemy, jakie spotkały na początku sezonu grzewczego kilkadziesiąt mieszkańców osiedli mistrzejowickich,

jednego pokolenia chcemy zbudować jeszcze jedną Polskę.

Do połowy lat siedemdziesiątych miało powstać w Nowej Hucie około 8,5 tys. mieszkań. Zgodnie z planami rozwoju dzielnicy, bloki zaczęły rosnać w Mistrzejowicach i przy ul. Kocmyrzowskiej, gdzie powstawały dzisiejsze osiedla Niepodległości i Dąbrowszczaków. Rozpoczęto również zabudowę terenu byłego lotniska w Czyżynach. Jako pierwsze powstawało osiedle Kościuszkowskie. W roku 1974 do dotychczasowych terenów budowlanych dołączył jeszcze jeden. Rozpoczęto uzbrojenie terenu pod przyszłe osiedle Piastów.

W tamtych latach budowano w Nowej Hucie bardzo dużo, ale jak twierdził fachowiec — również ładnie. Najlepszym dowodem będzie z pewnością fakt, że Maria i Jerzy Chronowscy, małżeństwo architektów, trzykrotnie zwyciężali w konkursie „Mister Krakowa”, dzięki nowohuckim blokom, wybudowanym według ich projektu. W 1971 roku był to budynek nr 62 w os. Tysiąclecia, rok później zespół budynków w os. Wysokim, a w 1973 roku zespół „puchatków” w os. Złotego Wieku.

Jesienią 1973 roku przystąpiono, aż trudno w to było niektórym uwierzyć, do budowy dzielnicowego Domu Kultury na terenach przylegających do pl. Centralnego. Mieszkańcy dzielnicy, zwłaszcza ci starsi, chodzili dookoła terenów budowlanych, kręcąc głowami. Wyczekiwali przecież na ten moment wiele lat, dając w tym czasie dowód cierpliwości i zrozumienia. Niektórzy zacierali ręce, marząc że za kilka lat korzystać będą z sali teatralnej na 500 miejsc, kina panoramicznego, w którym pomieści się 600 widzów i krytego basenu kąpielowego.

EXODUS NA ŚLĄSK

15 kwietnia 1972 roku Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina rozpoczęło pierwsze prace przy budowie Huty Katowice. To była największa inwestycja dziesięciolecia, na nią patrzyła cała Polska, patrzyły też nowohuckie przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlane, przed którymi wyrosły nowe możliwości. Z ochotą odpowiadano na apele, płynące z Warszawy, nie zastanawiając się nad tym, że za kilka lat przyniesie to pierwsze... negatywne skutki w najbliższym otoczeniu. Wtedy jednak sporo ludzi nie myślało o tych najbliższych placach budów, myśleli o tej jednej, największej budowie. Nikt się jeszcze nie martwił, że niedługo będzie brakować coraz więcej mieszkań, że zabraknie potencjału produkcyjnego, a przede wszystkim najlepszych fachowców, którzy odeszli do Dąbrowy Górniczej. Jakby na oświadczenie w lipcu 1972 roku w sklepach pojawiła się pierwsza partia nowego napoju, który nazywał się Pepsi-

-Cola. Nowohucka wytwórnia Pepsi-Coli była pierwszą tego typu w kraju.

To, że ludzie wyjeżdżali na Śląsk jak do Eldorado, nie oznacza, że w Nowej Hucie nic się nie działo. Przeciwnie. Rozbudowywano Walcownię Slabing. Powstała wtedy druga hala pieców węglanych, hala koksyfikacji i żużla nr 2, rozbudowywano budynek główny i wiele obiektów towarzyszących. „Budostal-2” zobowiązał się (to jedno z najważniejszych i najczęściej wypowiedzianych słów minionej dekady), skończyć wszystkie roboty w Walcowni Slabing do 30 września 1974 roku, czyli trzy miesiące przed terminem.

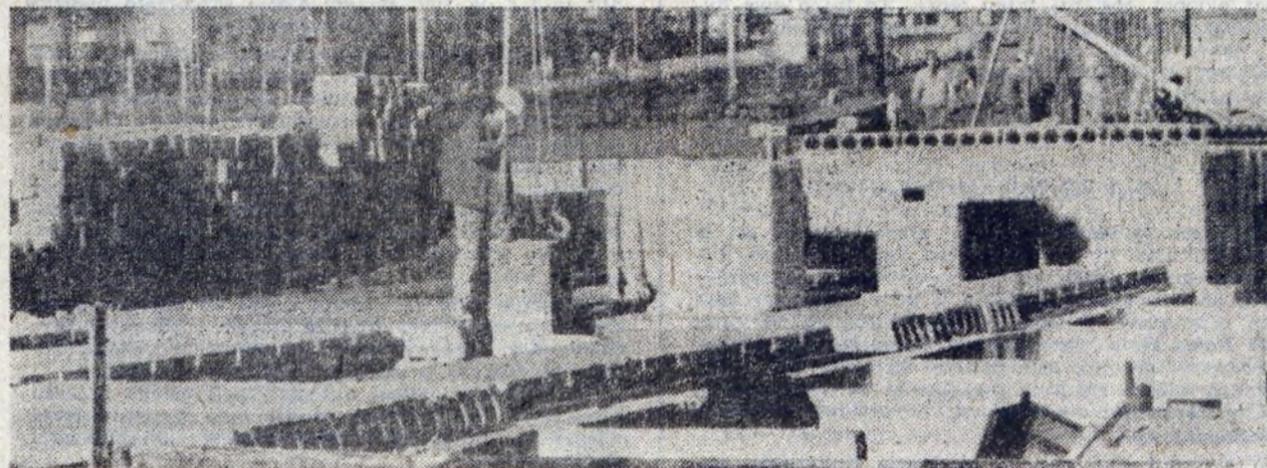
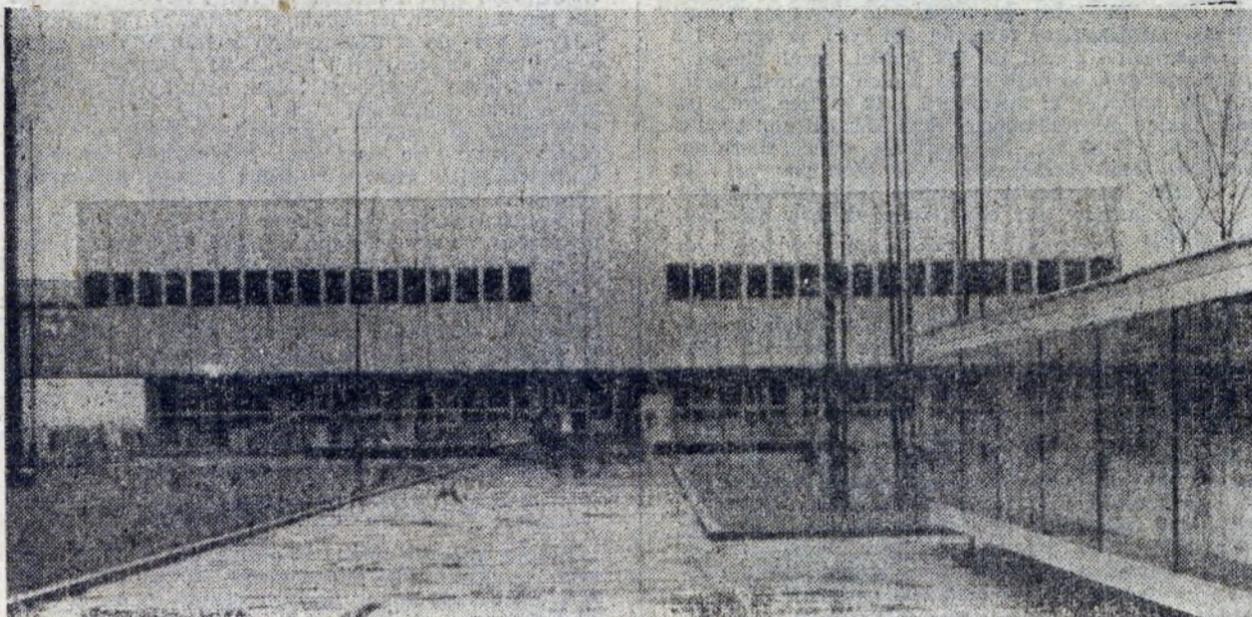
Skracanie terminów było wtedy bardzo „modne”. Uchwałą Rady Ministrów skrócono cykl budowy Walcowni Blach Karoseryjnych o pół roku. Cykl normalny budowy takiego obiektu wynosił 33 miesiące, postanowiono wykonać wszystkie roboty w 27 miesięcy. Na blachę czekała już Fabryka Samochodów Metalizacyjnych w Bielsku-Białej.

-KIERUNEK — LOTNISKO

Kiedy w Mistrzejowicach zaczynało się robić ciasno, coraz częściej myślano o terenach po byłym lotnisku w Czyżynach. Tutaj postanowiono wznosić domy studenckie i hotele asystenckie oraz obiekty dydaktyczne Politechniki Krakowskiej. Byli jednak też tacy, którzy twierdzili, że Lotnisko to nie tylko skupisko akademików i budynków dydaktycznych Politechniki. Za kilka lat, mówili, stanie się także nowoczesnym centrum administracyjnym i handlowo-usługowym dzielnicy. Plany z tamtych lat wyryfkowaliśmy już wcześniej z rzeczywistością, przykład Lotniska potwierdza tylko to, co już napisaliśmy. Na razie jednak trwały w kręgach inwestorów, urbanistów i architektów dyskusje, związane z ostatecznym obliczem osiedla. Zdecydowano, że sam środek, łączący Lotnisko-Północ z Lotniskiem-Południe, wypełnią zieleńce, rabaty, drzewa. W tę oazę zieleni zostaną wtopione przedszkola, szkoły, boiska sportowe, baseny kąpielowe, place zabaw dla dzieci itp. Właśnie tutaj zaplanowano także budowę Palacu Ślubów wraz z lokalami gastronomicznymi dla organizowania przyjęć weselnych. Pomyślano również o długo oczekiwanej inwestycji komunalnej. Na terenie lotniska postanowiono wznosić hotel miejski na 600 miejsc.

Zycie to teatr, mówią niektórzy, i niech to stwierdzenie wystarczy za cały komentarz, tym bardziej że w Teatrze Ludowym zaczęły się dziać poważne rzeczy. 1 maja 1974 stanowisko dyrektora i kierownika artystycznego nowohuckiej sceny objął Ryszard Filipiński. Poza tym jesienią pierwszy tramwaj dotarł do Mistrzejowic, co było jednym z wydarzeń, związanych z jubileuszem 25-lecia Nowej Huty i kombinatu.

Mieszkańcy osiedli mistrzejowickich dojeżdżali tram-



wajem do pracy, a ludzie z pozostałych osiedli mogli od stycznia 1975 r. udać się do Mistrzejowic na zakupy. Wtedy bowiem przekazano pawilon handlowy o powierzchni 3300 metrów kwadratowych. W pierwszej kolejności przekazano część spożywczą pawilonu.

ZAGROŻENIA DLA ŚRODOWISKA NATURALNEGO

W połowie lat siedemdziesiątych pojawiły się w prasie, początkowo jeszcze nieśmiało, publikacje na temat ochrony środowiska naturalnego. Przypomniano sobie nagle (niektórzy to dopiero odkrywali), że dymiące kominy to typowy pejzaż współczesnych ośrodków przemysłowych i wielkich miast. W prasie można było przeczytać, że w ostatnich latach, duże wysiłki i niemałe środki na ochronę środowiska skoncentrowano w Hucie im. Lenina. Krzyżowano, że dwa wielkiej rangi względy decydują o tym, że w najbliższej (ówczesnej) przyszłości wiele musi się zmienić w systemie ochronnym atmosfery nad hutą. Po pierwsze mamy w sąsiedztwie miasto-muzeum, z bezcennymi zabytkami (czyżby przez 25 lat nikt o tym nie wiedział?), po drugie Kraków również z uwagi na swoje położenie geograficzne należy do ośrodków o niezwykle uciążliwych warunkach.

— Nadrabiamy w hucie wiefoletnie zaległości — chwalono się wtedy głośno — w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Stopniowe uzupełnianie brakujących filtrów, osłon, systemów odpylających i wentylacyjnych to działania doraźne i wycinkowe. Generalne rozwiązanie problemów związanych z ochroną środowiska naturalnego stało się możliwe poprzez konsekwentną i daleko idącą modernizację urządzeń huty, poprzez zmianę niektórych, przestarzałych technologii produkcji. Burzliwy rozwój techniki spowodował, że niektóre wydzieliny kombinatu w żadnym wypadku nie mogły pretendować do miana nowoczesnych, w pełni wydajnych i nie wywierających szkodliwego wpływu na środowisko.

Na konferencji prasowej dyrektor naczelny kombinatu Czesław Drożdż stwierdził, że w wyniku ciągłego rozwoju huta osiągnie zdolność produkcyjną, wynoszącą 8 mln ton stali rocznie, a następnie nawet 12 mln ton. Na miejscu obecnych baterii koksowniczych, kontynuował dyrektor, zbudowane zostaną bardzo nowoczesne baterie wielkokomorowe. Po ich zbudowaniu będzie można przystąpić do likwidacji starych, niezbyt wydajnych, a ponadto niesłychanie zatrzymujących atmosferę. W Zakładzie Stalowniczym postanowiona jest już, dodał, likwidacja pieców martenowskich. Zamiast nich powstaną trzy konwertory tlenowe, po 200 ton każdy. Dadzą one około 4 mln ton stali rocznie, czyli o 1,5 mln ton więcej niż marteny. Zamiast ośmiu kominów, zasnuwających horyzont dymem, zostanie tylko jeden. To tylko dwa dyrektorskie przykłady. Decyzje dalszej rozbudowy huty spowodowały konieczność rozszerzenia dotychczasowej działalności w zakresie ochrony środowiska. Miał nad tym czuwać główny inżynier ds. ochrony środowiska, który swoją pracę w kombinacie rozpoczął w 1972 roku.

NA PÓLMETKU DEKADY

W latach siedemdziesiątych sporo zmieniło się w życiu kulturalnym nowohuckiego społeczeństwa, integrującego rozmaite gusty i upodobania, te, wyniesione spod wiejskiej strzechy, i te, z atmosfery małych miasteczek, a także starego Krakowa. W roku 1975 Nowa Huta przekroczyła liczbę 200 tys. mieszkańców. W grudniu tego roku w Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się uroczystość nadania imienia 200-tysięcznemu obywatelowi, Krzysiovi Markowi Wierzbickiemu.

W styczniu 1976 roku w ul. Piasta Kołodzieja, po-

między osiedlami Bohaterów Września a Piastów pojawił się pierwszy tramwaj linii 14. Rok wcześniej, w marcu 1975 roku swoje podwoje otworzył pierwszy w dzielnicy boutique. Co wtedy rozumiano pod tą nazwą? Otóż w miejscu sklepu dziewiarskiego w os. Centrum D uruchomiono pod patronatem Zakładów Odzieżowych „Cora” sklep z okryciami damskimi. Podobne placówki, niestety, nie mnożyły się jak grzyby po deszczu, a jeśli je otwierano, to najczęściej w „starej” części Nowej Huty. Nowe osiedla mieszkaniowe były wciąż jeszcze handlowymi pustyniami. Ich mieszkańcy mogli się obok domu zaopatrzyć właściwie tylko w artykuły spożywcze, stojąc w długich kolejkach. Poważniejsze zakupy robiono raczej w pobliżu pl. Centralnego, a najczęściej kończyło się na wyprawie do Krakowa.

Półmetek jest zawsze pierwszą okazją do wstępnych podsumowań. Jeśli więc z perspektywy roku 1975 spojrzeć do tyłu, to można pokusić się o następujące kartki z kalendarza: 1972 — otwarcie MDK w os. Tyśiąclecia, zakończenie budowy pierwszego etapu Elektrociepłowni w Łęgu, rozpoczęcie budowy obiektów Politechniki Krakowskiej w Czyżynach, budowa nowych przychodni zdrowia, szkół i przedszkoli, 1973 — kolejne szkoły i przedszkola, klub „Kuznia”, będący filią Zakładowego Domu Kultury kombinatu, ujęcie wody na Dłubni, odsłonięcie pomnika Włodzimierza Lenina, 1974 — przekazanie do użytku szkoły muzycznej, MDK w os. Na Stoku, zakończenie budowy drugiego etapu elektrociepłowni w Łęgu, 1975 — rozpoczęcie budowy szpitala „B”.

POMNIKI PIĘCIOLATKI

Od momentu uruchomienia **Walcowni Karoseryjnej Blach**, czyli od 1 kwietnia 1975, do końca tego roku wyprodukowano ponad 120 tys. ton blachy o grubości 0,4—2,5 mm. Około 60 proc. produkcji idzie na potrzeby motoryzacji, reszta dla rolnictwa, przemysłu maszynowego oraz na opakowania blaszane i sprzęt gospodarstwa domowego. Halę produkcyjną „Karoseryjnej” zamykają lekkie ściany z blachy falistej, wsparte na smukłych konstrukcjach. Sklepienie rozbiłyska setkami lamp, ze względu na brak oświetlenia naturalnego. Pracą walcarki kieruje zespół komputerów, w każdej chwili istnieje możliwość ingerowania w proces produkcji.

16 marca 1968 r., kiedy to ówczesny minister przemysłu ciężkiego **Franciszek Kaim** wmurował na podbocheńskich polach akt erekcyjny, rozpoczęła się historia filii nowohuckiego kombinatu w **Bochni**. O jej lokalizacji zdecydowały: dobre połączenie kolejowe, nadmiar siły roboczej na tamtym terenie oraz bliskość zakładu macierzystego, który miał dawać wsad. Pierwszy etap budowy **Wydziału Profilów Giętych**, został zakończony w marcu 1971 roku. Drugi etap w kwietniu 1973 r. W tym samym czasie rozpoczęto budowę **Walcowni Blach Transformatorowych**.

Walcownia Slabing już w momencie oddania w 1968 r., była podobno sukcesem hutników. Jej budowniczo-wo została wyróżniona tytułem „Budowy Pracy Socjalistycznej”. Drugi etap rozwoju przypadł na pierwszą połowę lat siedemdziesiątych. Po dobudowaniu dwóch hal i opanowaniu nowej technologii produkcji walcowniczej z P-65 mogli zanotować na swym koncie wzrost wydajności do około 4 mln ton przetworzonych rocznie slabów. Te 4 miliony ton półwyrobów stanowiło wówczas dwie trzecie rocznej produkcji w naszym kraju.

9 grudnia 1973 r., oddany został do użytku drugi ciąg rurowny, będący trzecim etapem rozbudowy **Wydziału Rur Zgrzewanych**. Rozbudowa ta prowadzona była w oparciu o dostawy urządzeń z Francji i RFN. Dokonano pełnej automatyzacji całego procesu zgrzewania, dzięki czemu można było wyprodukować więcej rur na potrzeby budownictwa, kolejnictwa i siepiownictwa.

Huty Domu Handlowym, który nazwano potem „**Wanda**”. To, że oddano go do użytku po przeszło 12 latach budowy (kolejny nowohucki rekord!), poszło już chyba w niepamięć.

TRUDNE, ZIMOWE MIESIĄCE

Życie w warunkach stanu wojennego stało się już kanwą wielu książek czy filmów. Wszędzie było ono podobne, dlatego informacji o pierwszych „wojennych” jak mawiano miesiącach 1982 r., będzie niewiele. Zawieszenie wielu wydawnictw ogranicza nasze możliwości w podaniu znaczących wydarzeń, jakie miały miejsce w tym okresie. Tasiemcowe kolejki po chleb, kartki niemal na wszystko — to większość z nas doskonale pamięta. Od początku roku decyzją dyrektora kombinatu powstawały tzw. **Komisje Socjalne**, które miały zapełnić lukę po zawieszonych związkach. Niezłe były także wyniki produkcyjne największej polskiej huty, mimo braków energii, gazu i olejów napędowych. Np. w lutym 1982 r. plan wykonano z nadwyżką, wróciło do normy życie wewnątrzzakładowe, chociaż nie należy zapominać, że ruch kadrowy był wówczas ogromny, w styczniu zwolniono z kombinatu 1241 osób a przyjęto zaledwie 181.

Normalizacja również następowała na terenie dzielnicy. Powstał dzielnicowy **Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego**, podobne grupy tworzyły się w osiedlach i zakładach pracy, zaczynał się nowy, kolejny etap w życiu Nowej Huty. Zainaugurowały go dwa wspólne, acz zgoła odmienne wydarzenia, spełniła nowa hala targowa w Bieńczykach i oddano do użytku nowy dom handlowy „**Wanda**”.

DZIELNICA TRZYDZIESTOLATKÓW

16 kwietnia 1982 r., w nowohuckich kioskach po czteromiesięcznej przerwie pojawił się „**Głos Nowej Huty**”. Pierwsze numery potwierdziły, że kształt tygodnika nie uległ większej zmianie w przeciwieństwie do składu redakcji. W tych dniach rzeczywistością stała się wreszcie **Karta Hutnika**, trwała reorganizacja struktury kombinatu, podjęto decyzje o powstaniu w os. Słonecznym pierwszego w dzielnicy **Domu Opieki Społecznej**. Ta informacja wyraźnie świadczyła, o tym, że Nowa Huta przestała być dzielnicą młodoci, a stała się miastem trzydziesto- i czterdziestolatków. Na poparcie tego kilka danych statystycznych z tamtego roku. Dzielnicę zamieszkiwało wówczas ponad 218 tys. mieszkańców (obecnie 224 tys.), w tym 112 tys. mężczyzn i ponad 106 tys. kobiet. Jeżeli chodzi o grupy wiekowe, to największą z nich stanowili (podobnie jak obecnie), ci między 30 a 49 rokiem życia (60 tys.), licznie reprezentowani byli dwudziestolatkowie (20—29 lat) — 38 tys., najmniej, ale jednak sporo porównując latami wcześniejsze, było osób powyżej 65 lat. Liczba ta wynosiła wówczas 7200 mieszkańców. Dla porównania w trzy lata później wzrosła aż o półtora tysiąca.

SREBRNE GODY „GNH”

Wiosna i lato 1982 roku przyniosła w dzielnicy wiele zmian. Uruchomiono kilka nowych placówek handlowych, zaczęła działać sygnalizacja świetlna na trasie od pl. Centralnego w kierunku Krakowa, trwała także budowa wielu nowych obiektów. Niestety, nie było to tempo z okresu brygad SP i bicia rekordów przez Ożańskiego i innych. Nadal budowany był **Szpital „B”** zabytek budowlany klasy niemal zerowej, jak się dziś okazuje, wznoszono szkoły w os. Piastów i Dywizjonu 303. Wiele dobrego początkowo i, niestety, wiele złego potem, wskutek prawnych niespójności poczyniła decyzja władz dzielnicy o przeznaczaniu strychów na mieszkania i o realizacji nadbudów.

Tradycyjnie już obchodziliśmy w dzielnicy też kilka rocznic; 30-lecie obchodził **MKS Krakus**, zaś sre-



brne gody zaliczał **TKKF** przy **HIL** i zakładowo-dzielnicowy tygodnik „**Głos Nowej Huty**”.

ZNOWU NIESPOKOJNIE

W roku tym na terenie dzielnicy kilkakrotnie dochodziło do starć z milicją, do rozpowszechniania ulotek nawołujących do kolejnych strajków. W maju po mszy w kościele w Bieńczykach w trakcie walk ulicznych kiedy kamieniami i butelkami z benzyną obrzucono tamtejszy komisariat, kilka osób i funkcjonariuszy odniosło obrażenia, w tym ciężkie. Organizowane były także przemarsze pracowników kombinatu spod bramy głównej do kościołów. Szczególnie gwałtowne zamieszki miały miejsce w drugą rocznicę porozumień gdańskich, gdy po rozproszeniu pochodu doszło do niszczenia mienia komunalnego oraz do podpalenia samochodów. Straty oceniono wówczas na ponad 3 mln zł, zatrzymano kilkadziesiąt demonstrujących.

Niemal do końca roku w okolicach 13. każdego miesiąca po marszach protestacyjnych dochodziło do zajęć ulicznych, szczególnie gwałtowny przebieg miały one 13 października, gdy w pobliżu kościoła w Bieńczykach zginął jeden z pracowników kombinatu. Późniejsze kilkudniowe starcia miały z tym ścisły związek. W trakcie trzydniowych zamieszek rannych zostało wielu milicjantów i demonstrantów, zniszczono kilka radiowozów, były wielomilionowe straty.

WE DWOJE ZAWSZE LEPIEJ

Ostatnie miesiące roku 1982 obfitowały w kilka ważnych wydarzeń dla mieszkańców Nowej Huty. Oddano do użytku szereg nowych bloków w os. **II Pułku Lotniczego**, rozpoczęła pracę prywatna piekarnia w os. Piastów, pawilon wielofunkcyjny w Pleszowie

Postępującą normalizację życia przerwały jednak akcje strajkowe podjęte przez hutników w związku ze słynnymi wydarzeniami w Bydgoszczy. W kilka dni po wyborach władz NSZZ „Solidarność” w kombinacie doszło do przerw w pracy. Znowu okazało się, że demokracja i dialog to sztuka trudna do opanowania.

CZY ZAORAC HUTĘ?

Dyskusja, jaka rozgorzała na posiedzeniu Rady Ochrony Środowiska m. Krakowa, przez kilka dni maja 1981 r., przykuwała uwagę mieszkańców dzielnicy. Przypomnijmy zatem, że podczas obrad tego gremium przedstawiono dwie koncepcje modernizacji huty. Pierwsza opracowana przez zespół huty zakładała utrzymanie ówczesnej struktury i poziomu produkcji HiL, a w przyszłości zmodernizowanie wydziałów surowcowych. Drugi wariant zgłoszony przez Solidarność i Polski Klub Ekologiczny optował, za przekształceniem huty w nowoczesny zakład metalurgiczny pozbawiony wydziałów surowcowych. Zakładał on w pierwszym etapie (1982-90 r.), intensywną modernizację i obniżenie produkcji stali, w drugim likwidację wyeksploatowanych wydziałów surowcowych przy równoległym uruchamianiu poszczególnych wydziałów przetwórczych i w trzecim przeprofilowanie ostatecznej huty w nowoczesny zakład przetwórczy. Realizacja tych koncepcji i planów była oczywiście rzeczą drugoplanową, o czym mamy się zresztą okazję przekonać obecnie, kiedy dyskusja o modernizacji jest nadal sprawą aktualną i będzie nią zapewne jeszcze przez długie lata.

Podobnie rzecz się ma także z kwestią tzw. stref ochronnych wokół huty. Zagrożenie terenów uprawnych, które stanowią połowę obszaru dzielnicy, degradacja wspaniałych ongiś gleb, stawały się wielokrotnie punktem obrad władz dzielnicy czy sesji DRN. Odpowiedzi na pytanie, czy daleko posuneliśmy się od 1981 roku, kiedy sprawa ta była aktywnie podnoszona, udzielić mogą najlepiej mieszkańcy Pleszowa czy Branicy.

ESKALACJA

Kłopoty zaopatrzeniowe, długie kolejki, rozdyktowanie przyjmujące coraz ostrzejsze formy — wszystko to stało się pod koniec roku coraz bardziej widoczne. W sierpniu ogłoszono gotowość strajkową w **Walcowni Blach Karoseryjnych**, organizowano marsze

głódowe, kłopoty produkcyjne w hucie nawarstwiały się w upalne, letnie dni. Praktycznie w każdym z pozostałych miesięcy 1981 roku wybuchają strajki protestacyjne, mówi się o represjach wobec działaczy związkowych.

Dokonujące się zmiany widać wyraźnie na łamach „GNH”, który coraz bardziej staje się tygodnikiem... NSZZ „Solidarność”, zmienia się jego szata graficzna i czołówka, winieta, wreszcie gazetę na kilka zaledwie tygodni przejmuje Samorząd Pracowniczy KM HiL. Ostatni numer, jaki się ukazuje 12 grudnia 1981 r., donosi — „Czy 14. XII będziemy strajkować w Małopolsce?”. Zapowiedź strajku ostrzegawczego ogłoszonego w związku z „drastycznymi” jak twierdzą związkowcy „represjami wobec działaczy „Solidarność” staje się dla większości tylko zapowiedzią, 13. XII w nocy z soboty na niedzielę ogłoszony zostaje stan wojenny, zaś dyrekcja huty zostaje powiadomiona o podjęciu akcji strajkowej. Kilkunadne spotkania z pełnomocnikiem KOK nie dają, 16 grudnia na teren huty wkraczają siły porządkowe. Niestety, nie po raz ostatni. Jeszcze tego samego dnia przystąpiono do uruchamiania ważniejszych ciągów technologicznych. Poza hutą strajkowały jeszcze załogi Cementowni i „Montinu”.

Ze względu na spadek produkcji oraz niekorzystny dla huty układ cen zaopatrzenia i zbytu po raz pierwszy w swojej historii huta stała się przedsięwzięciem nierentownym.

DZIELNICOWE ROZMAITOSCI

Mimo rozpolitykowania, jakie „dotknęło” nasze społeczeństwo na początku lat osiemdziesiątych, mimo znaczących społecznych wydarzeń, o których krótko wspomnieliśmy powyżej, na terenie dzielnicy wiele było spraw małych, lokalnych, których jednak w tego typu wydawnictwie nie powinno zabraknąć.

W okresie letnim, gdy zdawały się rosnać emocje, doszło do ważnych wydarzeń rocznicowo-okolicznościowych. Po pierwsze, w lipcu uroczystie odsłonięto przy ul. Ujastek, obelisk wzniesiony ku czci komandora **Franciszka Dąbrowskiego**, obrońcy Westerplatte, zastępcy majora Sucharskiego, wieloletniego pracownika nowohuckiego „Transbudu” oraz z okazji 30-lecia szkoły, na początku grudnia nowohuckiemu **Zespołowi Szkół Mechanicznych** zaproponowano nadać imię gen **Władysława Sikorskiego**. Istotną sprawą związaną ściśle z poprawą bazy handlowej były ostatnie prace wykończeniowe przy pierwszym w historii

ZYCIE MUSIAŁO TOCZYĆ SIĘ DALEJ

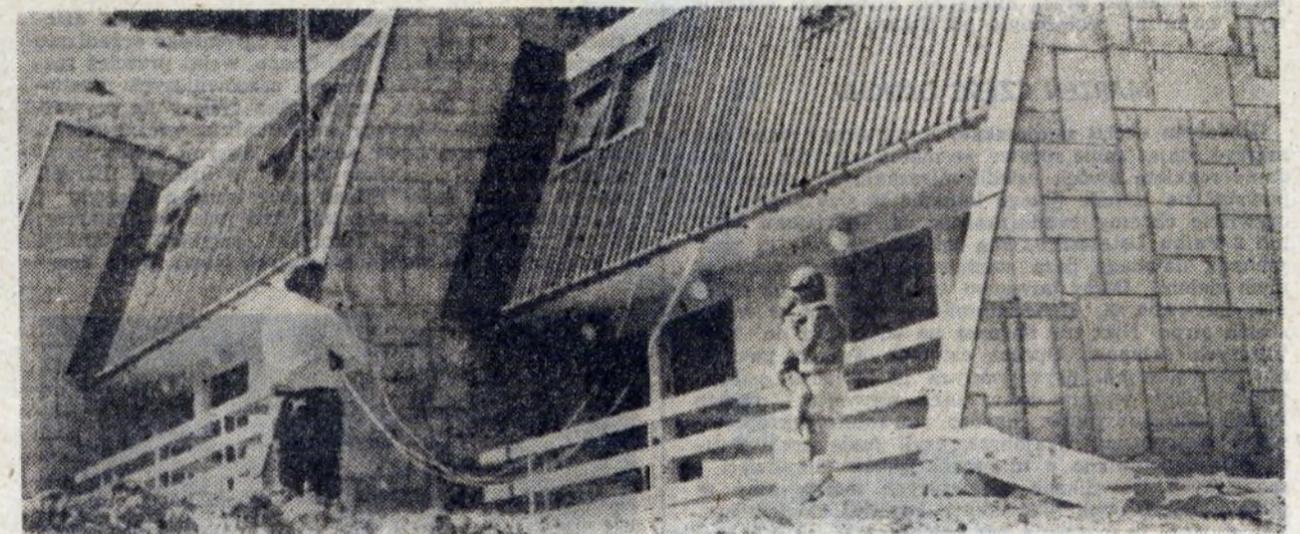
„Załoga kombinatu, tak jak robotnicy całego kraju z dużą troską przyjęła wiadomość o ostatnich wydarzeniach”. To informacja pochodząca z „Głosu Nowej Huty”, który ukazał się w lipcu 1976 r. Dalej czytamy: „Na licznych zebraniach i spotkaniach, ludzie dawali wyraz swemu oburzeniu wobec winnych zakłócenia ładu i porządku publicznego, wicherzycieli i wandal, niszczących społeczne dobro — nasz wspólny Polaków dorobek. Wysłano wiele rezolucji potępiających wystąpienia z pozycji siły, listów wyrażających zaufanie dla linii polityki partii oraz osobście dla tow. **Edwarda Gierka**. Listy także skierowane zostały do KC PZPR od załóg nowohuckich zakładów pracy i naszego kombinatu, od komitetów organizacji partyjnych i młodzieżowych, od związkowców i zbawidowców”.

Tak naprawdę to te listy nie były pisane przez nowohuckich robotników, którzy wcale nie byli wtedy tak jednoznaczni w swoich opiniach. Niektórzy solidaryzowali się ze swoimi kolegami z Radomia i Ursusa, inni jakby przebudzili się z głębokiego snu. Powoli zaczynała do nich docierać smutna prawda, że

a czas na budowę nowohuckiego Domu Kultury jakby zatrzymał się w miejscu. Budowa ta nie może ruszyć z kopyta. Prowadził ją najpierw KBM. Nic nie zrobiwszy, przekazał roboty „Budostalowi-3” w lipcu 1976 r. „Budostal-3” zaangażowany jest niemal bez reszty w budowę Huty Katowice, niewiele znajduje „luzów”, swojego potencjału dla budowy Domu Kultury.

Były jednak również rzeczy, którymi można się tylko pochwalić przed przybyszami. W sierpniu 1977 r. wystartowało Centrum Obsługi „Flata” przy al. Pokoju. Tutaj można było dokonać napraw (wtedy jeszcze łatwiej było o części amienne), przeglądu technicznego pojazdów, poradzić się fachowców. Rok później otwarto nad Zalewem **Dom Wędkarza**, który był jedynym obiektem tego typu w Polsce. Wybudowany został w czynie społecznym (z pomocą zakładów pracy), dzięki staraniom aktywistów nowohuckiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego.

Od grudnia 1977 r., w os. Willowym w pomieszczeniach po restauracji „Gigant” działa **Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „Fama”**. Oficjalna inauguracja działalności klubu odbyła się w lutym 1978 r. W stylowo urządzonej piwnicy z wystawami grafiki



„druga Polska” zmierza do... „trzeciego zakrętu”. Szkoda, że ci którzy byli autorami listów, nie wyciągnęli pożytecznych wniosków z tego letniego przesilenia politycznego. Hasła stawały się coraz bardziej puste, plany nierealne, a obietnice najczęściej bez pokrycia.

Zycie toczyło się dalej. Niektórzy zastanawiali się nad drogami rozwoju Nowej Huty w latach 1976-1980. Jaka będzie huta? — pytali. Czy nowoczesna, modernizująca się, czy też utrzymująca się w wyglądzie dzisiejszym, a więc starzejąca się? Coraz głośniejsze zaczęto mówić o trudnościach mieszkaniowych. Na własny kąt trzeba było już czekać kilka lat i dłużej. Nowa Huta przestała być „ziemią obiecaną”, a ci, którzy marzyli o dużych pieniądzach, wędrowali teraz na Śląsk. Powoli po dogęszczaniu osiedli bieńczyckich i mistrzejowickich wyczerpywały się tereny budowlane. Pojawiły się wtedy pierwsze wzmianki o budowie mostu na Wiśle (czy doczekamy się kiedyś realizacji tych planów?), mającego połączyć Nową Hutę z osiedlami powstającymi w kierunku Bieżanowa i Wieliczki.

LATA ŚWIETNOŚCI „FAMY” I DOMU WĘDKARZA

Na początku 1977 r., ktoś odkrył, że upłynęło kilka lat od uroczystego położenia kamienia węgielnego,

i malarstwa na ścianach urządzono kawiarnię. Parter to pomieszczenia biurowe i szatnia. Na piętrze, nie licząc pomieszczeń na zapleczu, oddano do użytku salę estradową i mniejszą, z ładnym kominkiem, klubową, w której odbywały się dyskoteki. Pierwsze lata to okres świetności „Famy”, która z biegiem lat coraz bardziej obniżała swoje loty, by wreszcie umrzeć śmiercią naturalną. W tej chwili pomieszczenia stoją puste i na dobrą sprawę nie wiadomo, jakie będzie ich przeznaczenie.

WCZASY NA MEDAL

W połowie lat siedemdziesiątych ludzie pracowali w kombinacie ciężko. Powoli waliła się polska gospodarka, a jej sternicy próbowali ratować sytuację apelami o bardziej wytężoną pracę, o bicie rekordów produkcyjnych, przekraczanie planów. 9 lutego 1977 r., wyprodukowana została w HiL 75-milionowa tona stali, licząc od uruchomienia kombinatu. Spustu jubileuszowej tony stali dokonała załoga pieca tandem w Stalowni Martenowskiej.

Lata 70. były w historii huty rekordowymi pod względem wyników produkcyjnych. Trzeba jednak przyznać, że kierownictwo kombinatu próbowało stworzyć hutnikom dobre warunki do wypoczynku, nie zapominając o inwestycjach socjalnych. Dobrym przy-



kładem będą w tym miejscu z pewnością domy wczasowe. To właśnie w ubiegłej dekadzie udało się wybudować dla pracowników huty i ich rodzin wspaniałe obiekty, które z powodzeniem służą do dnia dzisiejszego.

Latem 1977 roku „wystartował” długo oczekiwany i bardzo wcześniej reklamowany „Walcownik” w Krynicy. Rzeczywiście nowoczesna bryła budynku, znakomicie wkomponowana w zbrocze, i świetne warunki wewnątrz obiektu (pokoje z łazienkami, duża stołówka, kawiarnia, świetlice), stwarzały bardzo dobre warunki do wypoczynku wakacyjnego. Zresztą sezon w Krynicy trwa przez cały rok. Podobnie jak w Zakopanem, gdzie latem 1979 roku pierwszych gości przyjął dom wczasowy „Hutnik”. Ta placówka to dwa tysiące miejsc wczasowych w ciągu roku, to kolejni po Bartkowej, Koninkach, Rabie Niżnej i Krynicy obiekt Huty im. Lenina. Jego budowa trwała trzy lata.

Skoro wspomnieliśmy o innych ośrodkach wczasowych, to trzeba przypomnieć, że pierwsi wczasowicze pojawili się w Koninkach 8 września 1971 r., a w roku 1973 przystąpiono do odbudowy zabytkowego dworku w Rabie Niżnej, który wraz z dobudowanym do niego pawilonem, stał się po kilku latach przytulnym, bardzo lubianym przez hutników, ośrodkiem wczasowym, najbliższym położonym od Nowej Huty.

MARZEŃ CZĘŚĆ DRUGA

Gdziebym chciał zamieszkać? Spróbujmy trochę pomarzyć zdając sobie sprawę, że mamy rok 1978 i oglądamy makietę dwóch osiedli mieszkalnych, mających powstać na terenie byłego lotniska w Czyżynach. Oczywiście chcemy zamieszkać w os. Dywizjonu 303 lub 2 Pułku Lotniczego. Oba osiedla przecięte są promenadą dawnego pasa startowego, otulone pierścieniem zieleni. Domy tarasowo wspinające się na skarpe, omywane są słonecznymi promieniami ze wszystkich stron. Nikt nie narzeka na odległość do najbliższych sklepów. Oprócz czterech dużych pawilonów handlowych, usytuowanych na obrzeżu osiedli, przewidziano jeszcze cztery inne wewnątrz całego kompleksu budynków. Bardzo starannie zaprojektowano wewnętrzny krajobraz, czyli małą architekturę. Nie zapomniano o miejscach zabaw dla dzieci i specjalnych trawnikach, na których można grać w piłkę i biegać obok placików o twardej nawierzchni. Pozostawmy te marzenia bez komentarza.

Spróbujmy natomiast przypomnieć, rozstrzygnięty w marcu 1978 roku, konkurs krakowskiego oddziału SARP na centrum handlowo-usługowe w Bieńczycach. Wyróżniony pierwszą nagrodą projekt odznaczał się szczególną elastycznością, która miała pozwolić na realizowanie całości segmentami. Myślano przykładowo wówczas, że bez naruszenia całej struktury centrum możliwa będzie budowa tak potrzebnego dzielnicy domu towarowego, w kolejności pałacu ślubów, centrum administracyjnego, gdzie miały się znaleźć pomieszczenia dla Urzędu Dzielnicowego i innych jednostek administracji, wreszcie teatru, dużej przychodni specjalistycznej wraz z apteką, dworca autobusowego PKS. Przewidziano także w projekcie dwa osiemnastokondygnacyjne hotelowce. Całość miała się znajdować obok skrzyżowania al. Planu 6-letniego i ul. Bieńczyckiej, czyli na przestrzeni pomiędzy rondem Czyżyńskim i osiedlem Niepodległości.

Dodać trzeba, że konkursowe projekty zostały wystawione do wglądu dla szerokiej publiczności. I co? I jak zwykle rozgorzały emocje. Jednym podobał się ten projekt, innym pozostałym. Dziś wiadomo, że nie doszło do realizacji żadnego. Od czasu do czasu wspomina się tylko o dworcu PKS. A „Głos Nowej Huty” pisał przed dziesięciu laty: „Należałoby sobie tylko życzyć, by do realizacji projektu doszło, zanim konkursowe projekty staną się anachronizmem. Zanim

wedźmiemy w nową stulecie, które nad budownictwo naziemne cenić będzie bardziej to zlokalizowane na stacjach orbitalnych”. Na pocieszenie już po raz drugi usłyszeliśmy „Gaudeamus” (po raz pierwszy w roku 1977), w nie wykończonej jeszcze auli AWF w Nowej Hucie.

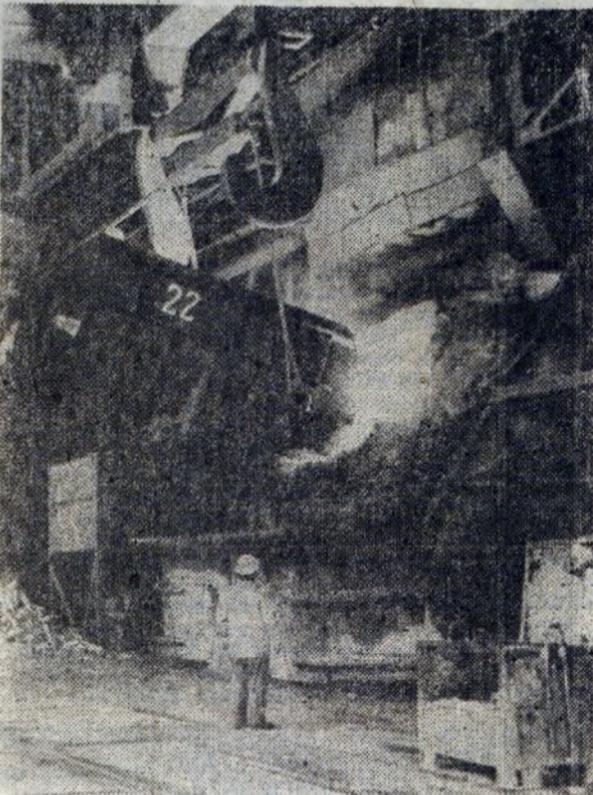
TO JUŻ TRZYDZIEŚCI LAT

W czerwcu 1979 r., Nowa Huta i kombinat metalurgiczny obchodzą swoje trzydziestolecie. Kończyła się kolejna dekada w dziejach największego w kraju zakładu przemysłowego i związanego z nim miasta. Kończyła się dekada, która zapowiadała się tak radośnie...

Suma zysku brutto huty, czyli inaczej mówiąc wielkość akumulacji w ciągu tych 30. lat wyniosła 87 mld złotych. Porównując to z nakładami na budowę, trzeba stwierdzić, że huta już po raz drugi zwróciła w całości pieniądze, wyłożone na jej budowę.

We wszystkich nowohuckich zakładach pracy zatrudnionych było ponad 100 tysięcy ludzi. Miasto dawno przekroczyło liczbę 200 tys. mieszkańców i powierzchnię 10 tys. hektarów.

Coraz trudniej udawało się zaspokoić przed dziesięciu laty potrzeby młodego, ale ogromnego organizmu miejskiego, chłonnego i ambitnego, wciąż przecież rozwijającego się. W 95 hotelach pracowniczych przebywało wówczas 15 tys. ludzi, kilka tysięcy na prywatnych kwaterach. Wszyscy oni czekali na własne mieszkania. Budowano nowe domy, z jasnymi, słonecznymi mieszkaniami — „szklane domy”, o których marzyli kiedyś junacy. Świat jednak idzie wciąż do przodu i to, co kiedyś było marzeniem, dziś już nie wystarczy. Wiele mamy usterek, niedoróbek, zwykłej partaniny. Pod koniec lat siedemdziesiątych Nowa Huta liczy-



ła 43 osiedla miejskie i 21 rolniczych. Mieszkańcy mieli do dyspozycji 150 placówek handlowych spożywczych i 182 branży przemysłowej. To oczywiście, biorąc pod uwagę potrzeby, o wiele za mało. Do tego jeszcze przerwano roboty przy budowie centrum handlowego w Bieńczycach. Pierwszy obiekt, dom towarowy miał wystartować w połowie 1980 roku. Obok ślimaczy się budowa Szpitala „B”.

W 32 szkołach podstawowych uczyło się wtedy ponad 24 tys. dzieci. Dalsze kilkanaście tysięcy młodzieży uczyło się w szkołach średnich i zawodowych. W sumie naukę pobierało, prawie 43 tys. młodych ludzi. Prawie połowa mieszkańców Nowej Huty nie przekroczyła jeszcze trzydziestego roku życia.

JESZCZE REKORDY I SUKCESY

POCZĄTEK roku 1980 nie zapowiadał wydarzeń, do jakich dojść miało w kilka miesięcy później. Zdawało się, że dzielnica żyła swym normalnym codziennym życiem. W pierwszych dniach stycznia w „Mostostalu”, przedsiębiorstwie związanym od szeregu lat z Nową Huta i kombinatem, uroczystie świętowano wyprodukowanie milionowej tony konstrukcji stalowych.

Luty oznaczał dwa kolejne znaczące wydarzenia związane z Huta im. Lenina, najpierw ośrodek wczasowy w Bartkowej, nad jeziorem Rożnowskim, gdzie rokrocznie wypoczywają setki hutników, zdobył w ogólnopolskim konkursie na najlepszy obiekt tego typu w kraju bezapelacyjnie pierwsze miejsce, wśród 673 placówek. Potem przez kilkanaście dni mówiono o sukcesach produkcyjnych w Walcowni Gorącej Blach. 13 lutego zmiana „B” walcarek wykonała w ciągu doby 3644 tony produkcji gotowej. Zapis tamtych dni wydawał się pełen sukcesów i osiągnięć — zadowoleni byli również kibice sportowi oraz miłośnicy tańca i śpiewu, piłkarze ręczni Hutnika zdobyli tytuł mistrza Polski, reaktywowano też ogromnie popularny ongiś w dzielnicy Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta”.

CISZA PRZED BURZĄ

Oczywiście, sprawy te nie przesłaniały wszystkim ludziom pracy, mieszkańcom dzielnicy coraz wyraźniejszych peknień na zdawałoby się idealnym obrazie naszej rzeczywistości, jaki rysowała propaganda sukcesu. Obchodzono więc nadal zgodnie i uroczystie, „Dzień Hutnika”, odnotowywano na wszelkie możliwe sposoby plany i perspektywy rozwoju rodzimego hutnictwa oraz ówczesny wspaniały, a jakże, jego rozkwit. Trwały rozmaite czyny partyjne związane z realizacją celów i zadań wytyczonych przez kolejny zjazd partii, obchodzono jubileusze, cieszą się z nowej Szkoły Podstawowej w os. Złotego Wieku i... wyjeżdżano na wakacje.

Letnia kanikuła oczywiście tylko pozornie nie przyniosła znaczących wydarzeń. Czas urlopów, podróży, się kończył — a ostatnie dni sierpnia 1980 r., stały się znaczącą datą w najnowszej historii Polski, Krakowa i także dzielnicy. Jeszcze na krótko przed tymi wydarzeniami do kombinatu przyjechał jeden z protoplastów — radosnej Polski lat siedemdziesiątych sekretarz KC Jerzy Łukaszewicz. Według prasy, którą się „osobiście” opiekował, spotkanie miało być wyrazem uznania dla ciężkiej pracy hutników. Znaczenie kurtuazyjnej wizyty zdawało się nieco inaczej rysować w kilka dni później, gdy na Zgniatacu i na Słabingu rozpoczęły się przerwy w pracy. Pojawiające się tu i ówdzie apele o spokój, o rozpoczęcie dialogu nie przekonywały robotników. Sytuacja na Wybrzeżu nie była już tajemnicą, akcja strajkowa objęła nowe działy. Dopiero podpisane porozumienia gdańskie i szczecińskie dają asumpt do działalności nowych organizacji związkowych. Przełom sierpnia i września to szereg zebrań załogi, dyskusji, to tworzące się komitety robotnicze, to wysuwanie coraz to nowych postulatów i wniosków.



Utworzony Komitet Robotniczy Hutników skupia wokół siebie znaczącą część załogi, wysuwa też apel o podjęcie pracy, w drugim wrześniowym numerze „Głos Nowej Huty”, pojawia się kolumna „Solidarność”.

CZARNOWIDZTWO I 100-MILIONOWA TONA STALI

Historia ostatnich miesięcy tego burzliwego roku, to z perspektywy domowo-kuchennej pogoń po sklepach, gdzie niestety, coraz częściej dostać można bez problemów jedynie ocet i sól. Zamiast rozpisywania się na temat ówczesnej sytuacji posłużmy się kilkoma tytułami z prasy dotyczącymi dzielnicy: „Komunikację mamy fatalną”, „Alarm dla miasta!”, „Rozmowa nad pustym koszykiem”, „Tonieni w błocie”, „Na tropach niegospodarności i nadużyć”. Wystarczy?

Brak zapalek czy proszków do prania był uciążliwą dolegliwością, ciągle kolejki, niepewność jutra wywierały znaczący wpływ na codzienne życie, chociaż nie tylko. Srebrne gody obchodził w tym czasie Dom Kultury KM HiL, miejsce gdzie edukację oświatowo-kulturalną przeszło wielu hutników, po raz kolejny powodów do zadowolenia dostarczyli sportowcy-motocykliści Hutnika, okazali się najlepszymi w kraju w rajdach obserwowanych podobnie jak gimnastyczki Krakusa. Dzielnica wzbogaciła się także pod koniec roku o nową restaurację, „Zacisze” zastąpiło nie cieszący się najlepszą sławą bar „Orion”.

Ostatni dzień niespokojnego roku, pełnego tak znaczących wydarzeń, był także niezwykle ważny dla historii kombinatu i załogi. 31 grudnia 1980 r., w hucie wyprodukowano 100-milionową tonę stali. Fakt ten był na pewno jednym z ważniejszych w już ponad 30-letniej wówczas historii nowohuckiego zakładu.

2 X BOGUSŁAWSKI

Jak szybko ten czas leci! Niedawno jeszcze pisaliśmy o pierwszych dokonaniach nowohuckiej sceny „Nurt” i pierwszym premierze Teatru Ludowego. Na początku 1981 roku w gmachu teatru obchodzono uroczystości 25-lecie tej placówki. Jubileusz, podczas którego wystawiono oczywiście „Krakowiaków i górali”, Wojciecha Bogusławskiego, wzbogacony został przez reaktywowanie sceny „Nurt”, na której pokazano „Mimikę”, także autorstwa twórcy/naszego polskiego dramatu.

Istnieje możliwość wystąpienia w Polsce w tym roku klęsk żywiołowych. Nie dobrego nie wroź wylądowania atmosferyczne w Wigilię. Ludzie czytający wigilijne wroźby 12 błyskawic, grzmoty, grad na południu Polski odnoszą bezpośrednio do roku przyszłego. Mają one zwiastować wydarzenia o charakterze katastroficznym, ale i duchowym. Pożar od pioruna w Kościelisku, odsłonięcie się nowej jaskini w Giewoncie, uszkodzenie katedry tarnowskiej to znaki. Polskę — co nieprawdopodobne — może nawiedzić trzęsienie ziemi. Miałoby to związek z przepowiednią dotyczącą Polski południowej i Krakowa, a ruchy tektoniczne górali interpretują poprzez odczytywanie legend związanych z Tatrami i Giewontem.

Ekipa rządząca w Polsce odnotuje w pierwszych miesiącach tego roku pewne sukcesy w polityce wewnętrznej i w dziedzinie bankowości. Będą duże niespodzianki. Jowisz okaże się zyciowy dla prowadzawstwa, sejm, handlu, waluty. Działalność Neptuna wprowadzi jednak chaotyczne okoliczności oraz nastroje niepewności i przygnębienia, co odbije się na zdrowiu fizycznym i psychicznym rodaków. Będą kolejne zmiany gabinetowe, rządy koalicyjne, rozszerzenie udziału SD, na szeroką skalę wymiana kadr polityczno-administracyjnych, postępowe zmiany w redakcjach gazet i pism społeczno-politycznych. Niepowodzenia zamierzeń motoryzacyjnych. Kolejna oferta Japonii.

Dla świata rok wzmogionych katastrof na miarę kataklizmów — w Japonii wybuch wulkanu i towarzyszące temu trzęsienie ziemi. Spowoduje ono zmianę prądów morskich i w dalszej konsekwencji uwarunkuje klimat w Azji zachodniej i południowej. Neptun i Saturn — planety odpowiedzialne za współukład dwóch żywiołów, wody i ziemi, mogą doprowadzić w tym roku do zachwiania równowagi wodnej na kuli ziemskiej. Powstają nowe pustynie, a niektóre tereny dotąd zamieszkałe mogą zostać zalane. W Afryce nagły wylew wód, pojawi się nowa roślinność. W niebezpieczeństwie — rejon Wysp Brytyjskich, może przenieść się na płaszczyznę monarchiczną i polityczną, zachwieje stabilność monarchii. Kłopoty pani Thatcher i funta szterlinga.

Niezwykłość polityki wewnętrznej Gorbaczowa, dalsze efekty pierestrojki rzutujące na stosunki wewnętrzne państw socjalistycznych, realne spotkanie Gorbaczow — Jan Pa. et II. Pozytywy w tendencjach rozbrojeniowych.

Zjawiska natury żywiołowej na Kubie zachwieją stabilnością rządów Fidela Castro.

Poprawa stosunków pomiędzy Polską a Izraelem. Złagodzenie konfliktów na Bliskim Wschodzie, zakończenie działań wojennych w Afganistanie.

Magiczne liczby tego roku to ósemka i dziesiątka. Suma liczb roku daje 9. Dziewiątka jest liczbą Marsa, w naukach hermetycznych znakiem Lwa. Oznacza dach, symbolizuje opiekę, ochronę przed szkodliwymi wpływami. 1+7 — oznacza wyciągnięcie nauki, także zwrot ku metafizyce. Ósemka jest znakiem Saturna i w połączeniu z dziewiątką daje szansa wszystkim energicznym, bezkompromisowym, pewnym siebie.

Barany — dzięki słońcu będą mogli z innego planu spojrzeć na swoje przeciwności. Bardzo dobre wyniki w nauce. Wolnego stanu wyboru małżeństwo, które okaże się udane.

Bykom — Czerwony Mars doda energii do działania, mądry Jowisz pozwoli osiągnąć porozumienie w konfliktach. Rok obfitości, sukcesy i pieniądze, stabilizacja w miłosnych szrankach.

Bliźnięta — aby ten rok był zwycięski powinny być bardziej zdecydowane, w przeciwnym razie zarówno pomysły, pieniądze jak i przyjaciele gdzieś się zawieruszą... Zawita ktoś z daleka, możliwość niezwykłych przeżyć...

Rakom — passa cały rok, goście, prezenty. Będą nawet pieniądze na samochód, remont lub meble. W gospodarstwie narzeczcie upragniony spokój.

Lwy — pod opieką Słońca w każdym działaniu. Nareszcie miłość wysokiego lotu. W pracy upragniony spokój, pieniądze. Latem wyjazd do cieplejszych krajów. Jeśli ność będą złoto, pomnoży się...

Panny — najpierw konieczny wypoczynek, potem dużo, dużo pracy. Uwaga na rytm serca w każdym działaniu, po co mieć kłopoty i krażeniem. Dobrze zrobią, gdy będą oszczędzać na procent.

Wagi — sensacyjne odkrycia, podróże do znanych miejsc w świecie, nowe pomysły. Dobry czas do nauki. Zawodowe sukcesy przyniosą duże pieniądze i uznanie władz.

Skorpionów — czekają duże wydatki. Uwaga, aby nie przeholować. Rok też ma drugą połowę i wakacje... Nowe znajomości z cudzoziemcami. Pod koniec roku spełnienie życzeń i nagła poprawa finansowa.

Strzelcy — w tym roku będą „wybarowi”. Nie tylko w trudności swych decyzji, ale również w operacjach bankowych. Dobrze będzie jeśli dominuje kolor zielony na pieniądzech.

Koziorożcom — los zysła sławę i poprawę w finansach. Nie zwiekajcie z wyjazdem na południe Europy lub do egzotycznego kraju, oplaci się sowicie. W miłości być albo nie być.

Wodniki — spokojny, harmonijny rok. Oszczędności wystarczą na zakup samochodu lub wyjazdy zagraniczne. Dobre porozumienie z domownikami.

Ryby — nowe siły, pomysły. Nagrody za osiągnięcia. Dobry czas na wyjazdy w obce kraje. W pracy nowe, popłatne stanowisko.

CO SPEŁNIŁO SIĘ Z WRÓŻB NA ROK 1988?

Rzeczywiście wystąpiły na nie spotykana dotąd skala katastrofy w kolejnictwie i górnictwie, potwierdziło się złagodzenie kryzysu paliwowego, dużo mówiono o polskim szkolnictwie i budownictwie. Zapowiedziany powrót emigracji intelektualnej realizuje się i przyniesie duże efekty w roku bieżącym i przyszłym (ma to związek z nowymi ustawami i z nowym stosunkiem rządu do Polonii). Sprawdzają się w sposób spektakularny ułatwienia walutowe i paszportowe. Kto przypuszczał, że transakcje kupna i sprzedaży bonów będą odbywać się legalnie? Pisałem też, że na plan pierwszy wysuną się w minionym roku sprawy prestiżu państwa i rządu, że Kraków otrzyma fundusze na ochronę zabytków.

Ze spraw ogólnoswiatowych zapowiadałem odkrycie supercząsteczki — właśnie o tym odkryciu powiadomił światową opinię Andriej Sacharow, tzn. przedstawił plon swoich dziesięcioletnich badań. Zapowiadałem katastrofy i trzęsienia ziemi, pożary lasów. Inne przepowiednie mają szansę spełnić się jeszcze do końca marca, gdyż wg astrologii w marcu zakończy się rok Saturna.

MICHAŁ KASZOWSKI

POZNANIE drugiego człowieka jest nieustannie trapiące. Prof. Antoni Kepiński, znany krakowski uczony, znakomity psychiatra, uważał, że każdy kontakt z drugim człowiekiem jest ogromnie ważnym wydarzeniem. Każdego ze swoich podopiecznych traktował indywidualnie, wszystkim poświęcał wielką uwagę. Pasja „poznawania” (bo przecież nie do końca poznania) zawiadnęła Zofią LESNIAK-SĘKOWSKĄ. Jest psychologiem z 8-letnim stażem pracy, członkiem Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, od dwóch lat kieruje pracą nowohuckiej poradni młodzieżowej.

Rozmawiam z nią o tym, jak dotrzeć do drugiego człowieka. Tym razem chodzi nam o „małego” człowieka. Często bowiem z niewiedzy zaprzepaszczamy dzieciństwo, brzemieniem piętnem naznaczamy młodość i dorosłe życie swojego dziecka. Mamy dobre intencje, kto by z rodziców nie chciał przychylić nieba swemu dziecku, a efekty bywają odmienne od intencji.

Jakie najczęściej problemy mają dzieci i młodzież w kontaktach z dorosłymi?

— Głównie dotyczą one zaburzeń życia emocjonalnego. Bardzo często młodzi ludzie źle się czują w świecie dorosłych. Nie umieją się porozumieć z dorosłymi. Konsekwencją jest smutek, poczucie osamotnienia. Charakteryzuje ich sceptyczna postawa wynikająca ze złego doświadczenia. Brak wiary w to, że rozmowa z dorosłymi coś pomoże, wyjaśni. Bliska i intymna rozmowa z rodzicami należy do rzadkości. Zwykle jest to doraźna interwencja wychowawcza.

Można to nazwać — od wpadki do wpadki.

— Tak można to określić. Taka karząca interwencja niewiele załatwia, nie kształtuje głębiej

równywać, wynagradzać dziecku ten wielogodzinny pobyt w dużej grupie.

— Jeśli u człowieka, zostało coś w dzieciństwie zaprzepaszczane, doznaje rozczarowań w późniejszym wieku. Nie potrafi utrzymać długotrwałych więzi. Myślę tu o sympatiach, przyjaźniach. W wieku dorastania najważniejsze są te drugie. W tych sytuacjach generalną przyczyną są mało satysfakcjonujące związki z rodzicami. Potem bywa i tak, że nie układa się małżeństwo, niezadowolające są kontakty społeczne itd. Słowem, rodzice mają największy wpływ na rozwój dziecka. Dla mnie jest to fakt niepodważalny. Młodzi ludzie całkiem nieświadomie szukają sympatii, miłości takiego rówieśnika, który im przypomina rodziców.

— Czy więc nie za późno trafiają do poradni. Edukację psychologiczną należałoby wszakże zacząć od rodziców?

— Nigdy nie jest za późno. Psycholog zresztą niczego nie „naprawia”, lecz próbuje wspólnie dociec do przyczyn zaburzeń. Ponadto w wieku dojrzewania — a przeważnie w tym wieku przychodzi do nas — młodzi szukają własnej odrębności. Im wcześniej trafią, tym lepiej. Oparcie w dorosłej, w tym przypadku fachowej osobie może ułatwić start w życie. Ja ponadto nie oczekuję wdzięczności, szacunku, sympatii. Jest więc młodemu człowiekowi łatwiej odkryć siebie. Rodzice natomiast inaczej, niekiedy za każdy gest oczekują wdzięczności — za nowe ubranie, za pomarańczę, za kieszonkowe... — Dziecko się spała, trudne sytuacje przemilecza, czasami kamufluje. A to, co rodzice robią dla niego, uważa za należne. Nie jest to objaw jakiejś dewiacji. To oczywiste.

Jak dotrzeć do drugiego człowieka?

Całe życie szukamy miłości

osobowości dziecka. Zniechęca młodego człowieka do nawiązywania kontaktów z rodzicami, do porozumienia. Cenniejsza byłaby uwaga systematycznie poświęcana dziecku.

— Rytm życia sprawia, że coraz mniej czasu poświęcamy własnemu dziecku. Ważne jednak przecież, jak owe „minimum” czasu wykorzystujemy.

— „Poświęcenie” jest złym określeniem. Ma w sobie nośnik wdzięczności — dla czegoś lub kogoś się poświęcamy. Tymczasem sprawy, o których mówimy, to naturalna powinność. Dla dziecka pracujemy, staramy się, by miało zapewniłoby dobre odżywianie, przyzwoite ubranie, właściwą edukację. Dzieci uczęszczają na naukę języków obcych, na pływanie, na katechezy. W gruncie rzeczy jednak mało z nimi rozmawiamy. Uważam, że lepiej, by matka zostawiła znywanie garnków lub pieczenie ciasta i siadła na przykład z córką do wspólnego zycia spódnicy. Albo żeby ojciec odłożył gazetę lub przerwał rozmyślenia, za co kupić synowi efektowne dzinsy, a siadł z nim do majsterkowania, do wspólnego montowania modelu samolotu. Wspólne starania łączą.

— Dzieci mają trudności nie tylko w porozumieniu z dorosłymi, lecz także z rówieśnikami.

— Zaczę od sprawy fundamentalnej. Człowiek całe życie szuka miłości, od urodzenia do późnej starości. Kto tą miłością nie nasyci się w rodzinnym domu, ciągle będzie miał trudności w kontaktach z innymi, także z rówieśnikami. Zaburzenia w życiu emocjonalnym hamują także rozwój intelektualny, utrudniają wykorzystanie wszystkich możliwości człowieka. Blokują jego zdolności twórcze.

— Dlaczego to „ciepłego” domu, w którym rodzice — są potocznie — prostymi ludźmi, wychodzą często dzieci lepiej przygotowane do życia, więcej z życia biorące i dające innym, niż do domu „chłodnego”, choćby rodzice prezentowali wysoki poziom intelektualny.

— To bardzo symptomatyczne zjawisko, potwierdzające poprzednią myśl. Ogromnie ważnym — można nawet rzec najważniejszym — okresem w życiu człowieka jest wczesne dzieciństwo. Życie emocjonalne jest zapisywane w ciągu 3—5 pierwszych lat. Dla mnie to pewnik. Wtedy kontakt z dzieckiem jest najbliższy. Powinien być najbliższy — pielęgnacja ciała, wykleywanie, przytulanie. Nie każde jednak dziecko pobiera tyle ciepła, uczucia, ile mu potrzeba. Nierzadko przecież małe dziecko trafia do żłobka dziennego czy tygodniowego. Małe dziecko często czepia się spódnicy, chodzi za matką, wciąż pyta, manifestuje swoją obecność. Gdy znajduje uwagę, gdy wykazujemy mu zainteresowanie, odpowiemy, pogłaszczemy, nasycone uczuciem rodzicielskim odchodzi w kąt do swoich zabawek.

— Czy miłość można dawkować, stosownie do wieku?

— Nie. Absolutnie nie. Objawia się ona w różnych formach, ale jest niezbędna przez całe życie człowieka. Nie można przerwać bliskiego kontaktu z dzieckiem, a przecież przedszkole, szkoła, stwarzają takie niebezpieczeństwo. Trzeba wy-

— Młodzi ludzie często krąco stawiają sprawy: czarne — białe. Nie chcą dostrzegać pośrednich rozwiązań.

— Świat dorosłych stwarza iluzję, okłamuje też. Młodzi ludzie są bezkompromisowi. Bardzo wrażliwi. Budują swój świat prawdy i dobrze, jeśli te prawdy im się potwierdzają. Podczas spotkania z rodzicami pewien nobliwy, starszy pan wyjął potrzebę przyjsia z synem do psychologa. Stwierdził, że ma luki w edukacji, że dotąd nie pojmował odpowiednio problemów wychowawczych. Oświadczył, że powie synowi, że pani psycholog zbada go, jakie ma uzdolnienia.

— I przyszedł?



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

— Nie. Prawdopodobnie syn odpowiedział, że jest zorientowany w swoich zainteresowaniach. Myślę, że gdyby oświadczył, iż — jest tak i tak, chciałby, żeby było lepiej, chodźmy do psychologa — zjawiliby się obaj. Patszowanie na dobre nie wychodzi. Dorosli nie przyznają się do swoich słabości przed dzieckiem. Ukrywają nieporadnie konflikty między sobą. I młody człowiek „nie spotyka” się z rodzicami.

— Lepiej by było ten konflikt obnażyć?

— Dosłownie nie. Może lepszym wyjściem jest tu wymiar dużej prawdy. Na przykład — nie układa mi się, czuję się osamotniony. Nie mogę o tym rozmawiać z mamą. Porozmawiajmy razem. Ale dziecka nie powinno się obciążać faktami, ta udręka, kłopot, powinny wyjść od serca.

W ten sposób można wiele osiągnąć. Dlatego tak ważną rolę przywiązuję do życia emocjonalnego. Najogólniej, wracając do meritum sprawy, powiem, że człowiek mocno osadzony w domu, korzeniami tkwiący w rodzinie łatwiej znosi wszelkie przeciwności losu, a jego kontakty z innymi ludźmi są bardziej satysfakcjonujące. Dodam jeszcze, że pojawiających się trudności nie należy odkładać. Trzeba wyjść z nimi do drugiego człowieka, wesprzeć się na tę chwilę, na tę słabość.

— Dziękuję za rozmowę.

Henryka ROSIEK

PS Poradnia młodzieżowa mieści się w lokalu Zarządu Dzielnicy LKP, os. Urocz. 3.

CZY macie już płyty i kasety z najnowszymi nagraniami takich wykonawców, jak m. in. Madonna, Tina Turner, Pet Shop Boys, Iron Maiden, Sade, Grzegorz Ciechowski, Martyna Jakubowicz czy Male Wu Wu? Jeśli nie, to informuję, że te i inne nagrania są do wygrania w tegorocznym plebiscyście muzycznym „Ro/c/k '88”. Oprócz płyt i kaset będą również bezpłatne zaproszenia na „Fakt Rock” i inne koncerty rockowe w Nowohuckim Centrum Kultury. Dla tych, którzy przegapili świąteczny numer „Głosu”, przypominam jeszcze raz wszystkie dziesięć kategorii.

Do 15 bm. czekamy na listy

Jeszcze raz o Ro/c/k '88

1. Najlepszy zespół w 1988 roku.
2. Najlepszy longplay, wydany w 1988 r.
3. Przebój roku.
4. Muzyczna postać 1988 r.
5. Wydarzenie muzyczne, czyli co w roku 1988 było Waszym zdaniem najważniejsze?
6. Muzyczny niewypał, czyli największe rozczarowanie, nieporozumienie w 1988 r.
7. Młody wykonawca, który błysnął w 1988 r. talentem, rokujący największe nadzieje na przyszłość.
8. Najlepszy teledysk 1988 r.
9. Mistrz drugiego planu,

czyli najlepszy muzyk, nie będący gwiazdą czy choćby liderem swojego zespołu.

10. Najlepszy krakowski zespół w 1988 r. (kategoria lokalna).

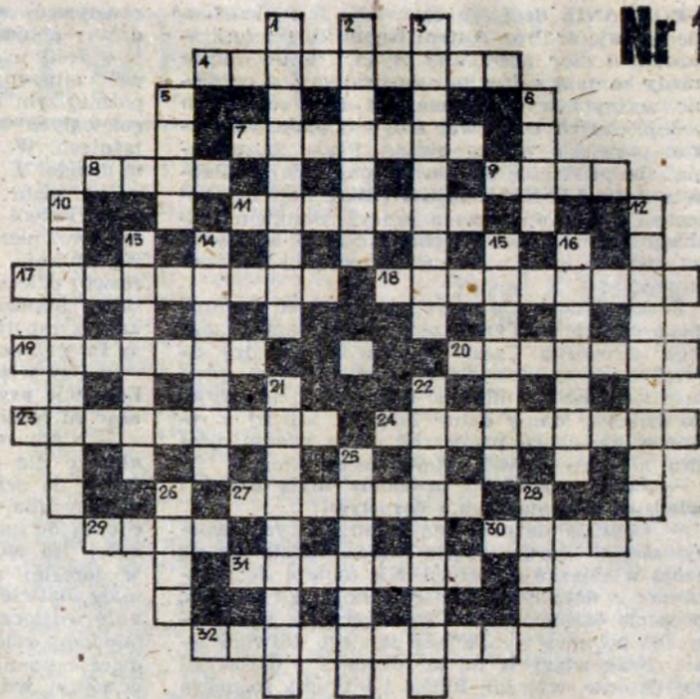
Na Wasze typy czekamy do 15 bm., pamiętajcie o dopisku na kopercie „Ro/c/k '88”. Pierwsze odpowiedzi, które dotarły do redakcji, są dość interesujące. Oto jeden przykład: Piotr Flaga jest zdecydowanym zwolennikiem zespołu Dezerter prawie we wszystkich kategoriach, natomiast na świecie wszędzie typował zespół Pink Floyd. Przypniecie, że to dość

oryginalne połączenie stylów, świadczące jednak o otwartości ich autora na wszystkie ciekawe zjawiska w świecie showbusinessu. Nie chce przytaczać innych listów, aby nie być posądzonym o sugerowanie faworytów. Ten jeden jest wyjątkiem, zresztą tylko ze względu na bardzo intrygujące zestawienie.

Na marginesie plebiscytu mam do Was jedną prośbę. Wszystko wskazuje na to, że „Głos” powiększy się o cztery strony. Przy tej okazji jest również szansa na zmianę for-

muły „Pogłosów”. Chciałbym, abyście spróbowali przysłać do redakcji Wasze sugestie, dotyczące tej muzycznej rubryki. Nie oczekuję na głosy typu: więcej miejsca dla „Pogłosów”, ale bardziej na konkretne propozycje, co Waszym zdaniem powinno się w tym miejscu znajdować, o czym należy pisać więcej, a z czego można spokojnie zrezygnować. Jest szansa, abyście sami wpłynęli na sposób redagowania „Pogłosów”. Może więc spróbujecie?

Jacek KRAG



POZIOMO: 4. wzajemne ustępstwo, 7. obronne lokum, 8. przewód detonator, 9. wstrząs, 11. ból głowy, 17. inspektor, 18. ważny dział produkcyjny w KM HIL, 19. tytułowa postać z utworu Słowackiego, 20. żołnierski dom, 23. specjalista z jednej z wojskowych formacji, 24. przybory do korespondencji, 27. jedna z kołczana, 29. w zegarze, 30. małe zwierzątko, 31. miejscowość nad Jeziorem Drwęckim, 32. nacjonalizm.

PIONOWO: 1. dokument nietykalności, 2. metrampaż, 3. tytuł niedawnego polskiego serialu, 5. finansowe przedsiębiorstwo, 6. nazwisko polskiego króla, 10. chorągiewka, 12. składnica, 13. budynek gospodarski, 14. śniadaniowe pieczywo, 15. propozycja z obrad, 16. ma go czajnik i milicjant, 21. przyrząd lekarski, 22. człowiek-rekójmia, 25. poczwarka, 26. środek lokomocji wodnej, 28. zjawisko atmosferyczne.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać do 12 bm.

ROZWIĄZANIE NR 50

POZIOMO: 2. motywacja, 3. stół, 9. koks, 10. Nosal, 11. branza, 14. aceton, 18. materia, 21. kliki, 22. numer, 23. ekrazyt, 24. wiatr, 25. ornat, 26. szkuner, 28. Chamis, 32. Maczek, 35. opale, 36. port, 37. Rzym, 38. aparatura.

PIONOWO: 1. ster, 2. młyn, 3. to- na, 4. Wesele, 5. cela, 6. Akte, 7. okno, 11. brukowiec, 12. aspiracja, 13. Zymierski, 15. Czantoria, 16. terminarz, 17. nawrotnik, 19. Turek, 20. rezon, 27. Utrata, 29. Hiob, 30. meta, 31. soda, 32. menu, 33. cera, 34. Eryk.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 50 nr. wylosowali: Janusz Lipka 31-723 Kraków, os. Na Wzgórzach 17a/24, Jerzy Pajtás 31-207 Kraków, ul. Siemaski 13/17, Ryszard Kobaka 31-872 Kraków, os. Dywizjonu 303 19/71.

ROZWIĄZANIE NR 51

POZIOMO: 6. poniewierka, 9. dzieje, 10. Irtysz, 12. różga, 14. jogurt, 15. rzesza, 18. formalina, 19. mieszanka, 20. kataklizm, 22. kampanula, 25. birkut, 29. pagoda, 30. E-dyta, 31. prorok, 32. sprint, 33. Azerbejdżan.

PIONOWO: 1. podest, 2. li- tera, 3. gwiazda, 4. serial, 5. skuter, 7. szturm, 8. Ismena, 11. rokowania, 13. czekolada, 16. limit, 17. terma, 21. An- kara, 23. nagana, 24. styczeń, 26. tarcza, 27. lekarz, 28. fa- sada, 29. parias.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 51 nr. wylosowali: Marek Tiahnybek, 31-621 Kraków, os. Boh. Września 38/32, Wiesław Mielicki, 91-211 Łódź ul. Rydzowa 8 m. 56 bl. 302, Zbigniew Nosal, 30-023 Kra- ków ul. Kijowska 31/55.

NOWINY PO POLSKU

CZY kogoś, kto obchodzi np. 30., 60. rocznicę urodzin bądź 25. rocznicę ślubu, można nazwać solenizantem? Pannaje takie przekonanie, iż wyraz ten odnosi się wyłącznie do kogoś, kto obchodzi imieniny.

Solenizantem można nazwać osobę obchodzącą jakąś rocznicę, solenizantem może być jubilat. Etymologicznie bowiem wyraz

o osobie obchodzącej np. urodziny, rocznicę ślubu powie: solenizant.

Często posługujemy się określeniem ego- sta i mamy wówczas na myśli człowieka przedkładającego zawsze interes własny nad

Kto to jest solenizant?

ten wywodzi się od łacińskiego solemnisanus, oznaczającego tego, kto obchodzi uroczystość. A więc w etymologii wyrazu solenizant m wi się nie tylko o imieninach, ale w ogóle o jakiejś uroczystości, a uroczystością jest też jubileusz. Oczywiście, nie nie stoi na przeszkodzie, by współcześnie odróżniać solenizanta od jubilata i to pierw- sze określenie rezerwować wyłącznie dla imienia. Nie popełni jednak błędu ktoś, kto

o sobie obchodzącej np. urodziny, rocznicę ślubu powie: solenizant. Często posługujemy się określeniem ego- sta i mamy wówczas na myśli człowieka przedkładającego zawsze interes własny nad

(mm)

PIĄTEK — 6 I

PROGRAM I

- 16.00 Program dnia — DT — wiadomości
- 16.05 „Radar”
- 16.25 Dla młodych widzów: „Rambit”
- 16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Studio sport
- 18.10 „Jest w naturze polskiej jakiś... błąd” — dokument fabularny z Włodzimierzem Tetmajerem
- 18.50 Dobranoc: „Sąsiedzi”
- 19.00 „10 minut”
- 19.10 „Monitor rządowy”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 Telewizyjny Teatr Romantyczny — Witallij Razdolski — „Kłopoty z jubilatami”
- 21.05 „Czas”
- 21.40 „Szkoła mistrzów” — Andrzej Munk
- 21.55 „Amerykanka w Warszawie” — recital Virginii Vee
- 22.55 DT — echa dnia
- 23.10 „Czterej jeźdźcy” (1) — film dokumentalny produkcji angielskiej

PROGRAM II

- 16.55 Język angielski (40)
- 17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
- 18.00 Kronika
- 18.30 Magazyn „102”
- 18.50 Polska Kronika Filmowa
- 19.00 „W labiryncie” — serial TP

19.30 „Dookoła świata”

- 20.00 Magazyn „Piątek”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Bilardzista” — film fabularny prod. USA — wyk.: Paul Newman, Piper Laurie i in.

SOBOTA — 7 I

PROGRAM I

- 9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Fragles”
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
- 11.25 „Azmut”
- 11.55 „Wędrowki dalekie i bliskie”
- 12.35 „Cztery pory roku Józefa Brody — nauczyciela z Istebnej”
- 13.20 Telewizyjny teatr prozy — Maria Kuncewiczowa — „Tristan 1946”
- 15.00 Komedia, komedia, komedia: „Brunet wieczorową porą” — reż. Stanisław Bareja — wyk.: Krzysztof Kowalewski, Bożena Dykiel, Wojciech Pokora
- 16.35 Losowanie Dużego Lotka
- 16.45 „Flesz”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Adam Rapacki” — film dokumentalny
- 18.15 „Filmowe hity z oceanu”
- 18.30 „Butik”
- 19.00 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka”
- 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
- 19.30 Dziennik telewizyjny

20.05 „Nocny kowboj” — film fabularny produkcji USA

- reż. John Schlesinger
- 21.55 „Tydzień w polityce”
- 22.05 „Telewizyjny przegląd sportowy
- 22.25 „Obywatel G. C.” — recital Grzegorza Ciechowskiego



23.15 DT — wiadomości

23.30 Kino sensacji: „Stan zagrożenia” — film prod. francuskiej

PROGRAM II

- 14.25 Telewizyjny koncert zyczeń
- 14.55 Powitanie
- 15.00 „Opowieść o Warudze” (1) — film przyrodniczy
- 15.25 „Spektrum”
- 15.40 „Meandry architektury”
- 16.05 „Cud życia” — film dokumentalny
- 17.00 „Legendy filmu” — Robert Redford
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Wielka gra”
- 19.30 „Alfa i Omega”
- 20.00 „Nie taki diabeł straszny” — koncert autorski Henryka Czyża
- 20.45 Studio sport
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Ankieta Ireny Dziedzie — Stanisław Gebethner
- 21.55 „Roanoak” (1) — film fabularny produkcji angielskiej

22.55 Komentarz dnia

23.00 „W labiryncie” (1) — serial TP

NIEDZIELA — 8 I

PROGRAM I

- 7.45 „Po gospodarsku”
- 8.15 „Tydzień”
- 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii: „Szwajcarscy Robinsonowie” (12)
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.35 „Przygoda życia” (3) — serial przyrodniczy
- 11.30 „Kraj za miastem”
- 12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV
- 12.55 Telewizyjny koncert zyczeń
- 13.40 Teatr dla dzieci: Grigorij Ostior — „Czeskie małpko, czyli afrykańska przygoda”
- 14.30 „Morze”
- 14.50 „Marek Sierocki zaprasza”
- 15.05 „W kamiennym kręgu” (56, 57) — serial
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
- 18.10 „Od Picadora do Zaleszczyk”
- 18.40 „Antena”
- 19.00 Wieczorynka: „Smurfy”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 „Tyko Manhattan” (1) — serial obyczajowy prod. USA
- 21.00 Sportowa niedziela
- 22.00 „7 dni na świecie”
- 22.10 „Żywioty Władysława Hasióra” — film dokumentalny

PROGRAM II

- 10.05 Film dla niesłyszących: „Tyko Manhattan” (1)
- 11.00 „Zdrowie”
- 11.30 Lokalny koncert zyczeń
- 11.55 „Jutro poniedziałek”
- 12.20 Kino rodzinne: „Autostrada do nieba” (5) — serial przygodowy produkcji USA
- 13.10 „100 pytań do...”
- 13.50 „Polacy” — „Daniel” — film dokumentalny o Danielu Olbrychskim
- 14.40 Podróże w czasie i przestrzeni
- 15.40 Recital Stefani Toczyckiej
- 16.05 Gawęda prof. Wiktora Zina
- 16.20 „Kino-Oko”
- 17.30 „Blżej świata”
- 19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
- 19.30 „Sztuka tkaniny”
- 20.00 Studio sport
- 20.40 „Świadek czasu” — z Władysławem Bieńkowskim rozmawia K. T. Toeplitz
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Ankieta Ireny Dziedzic — Dariusz Rosati
- 21.50 „Dyrektorzy” (1) — „Swoj chłop” — serial TP

Ze względu na szczupłość miejsca w tym numerze program TV wyjątkowo na 3 dni. Przepraszamy.

OD LAT słyszy się narzekania na nie najlepszą pracę z młodzieżą w większości (nawet tych najbardziej znanych) klubów sportowych w kraju. Powodów jest wiele. Do najważniejszych należą zawsze dwa: brak bazy i środków finansowych, ale najczęściej brakuje po prostu... ochoty. Nie więc dziwnego, że treningi i zajęcia z najmłodszymi adeptami piłki nożnej, siatkówki czy koszykówki prowadzą ludzie nierzadko mający o danej dyscyplinie sportu mgliste pojęcie. W tej sytuacji nie ma mowy o planowej działalności, efektach, sukcesach...

Z pewnością od wielu lat chlubnym wyjątkiem na tej „czarnej liście” jest krakowski Hutnik. Wprawdzie niektórzy Czytelnicy mocno zaprotestują w tym miejscu, twierdząc, że nigdy na Suchych Stawach nie skąpiło się grosza na transfery obcych zawodników (wiele razy nieudane), choć po bocznych boiskach czy szkolnych salach biegają kilku wartościowych wychowanków, ale prawdą jest, że nigdy nie zaniedbywano szkolenia młodzieży. Wystarczy wspomnieć, iż młodzi sportowcy w biało-niebieskich strojach zdobywali mistrzostwa Polski juniorów, zwyciężali w ogólnopolskich igrzyskach młodzieży, z Hutnika właśnie wpływały na szerokie wody Kasalik, Plaszewski, Katuziński, Garpel, Sańka, Putek czy Karas.

Miniony 1988 rok przyniósł klubowi przy ul. Ptaszyckiego wiele znaczących sukcesów uzyskanych przez najmłodszych sportowców. Zaimponowali przede wszystkim piłkarze. Pamiętamy doskonale ich postawę w połowie roku, kiedy najpierw zupełnie niespodziewanie na samym finiszu rozgrywek klasy MW rozgromili faworyta Wisłę (na jej boisku) 6-2, a następnie po wygraniu rywalizacji ze Stalą Rzeszów zakwalifikowali się do turnieju półfinałowego w Białymstoku i — po wygranych ze Stoczniowcem i Śląskiem Wrocław po 3-0 oraz porażce z Jagiellonią 1-5 — zajęli drugie miejsce. Ostatecznie Hutnik wywalczył brązowy medal (remis 0-0 i zwycięstwo 2-0 nad Pogonią Siedlce), ale tacy zawodnicy, jak M. Waligóra, K. Bukalski, Z. Fitał czy A. Zięba zyskali sobie powszechne uznanie fachowców. Świetna postawa tych graczy na mistrzostwach Polski szybko zo-

stała dostrzeżona przez trenerów i drużyny seniorów. Dwaj pierwsi znaleźli nawet miejsce w podstawowej jedenastce Hutnika, pozostali w szerokiej kadrze. Przykład Waligóry i Bukalskiego zrobił swoje. Jednocześnie postanowiono przywrócić szkoleniu piłarskiej młodzieży należyta

rangę rezygnując z głośniejszych transferów, nie zawsze przynoszących efekt. Znakomitym pociągnięciem kierownictwa sekcji i klubu stało się powierzenie przed półtora rokiem funkcji koordynatora drużyn juniorów i trampkarzy znanemu trenerowi A. Hradeckiemu. Ten świetny przed laty ligowy szkoleniowiec przedstawił zarządowi sekcji długotrwały program prowadzenia zespołów młodzieżowych, mający w głównej mierze za zadanie przywrócić ciągłość szkolenia (chodziło m. in. o wypełnienie luki w niektórych rocznikach zespołów). Po roku efekty są aż nadto widoczne: I drużyna juniorów prowadzona przez P. Kocaba nieoczekiwanie (bo nastąpiła w drużynie brązowych medalistów „zmiana warty”) zajmuje I miejsce w klasie makroregionalnej, druga trenowana przez H. Dudę znajduje się w czołówce ligi międzywojewódzkiej. Dobrze spisują się trampkarze (aż 10 grup), którymi opiekują się: J. Strojny, A. Mirek, E. Gajewski, W. Kocob, J. Nowotnik, A. Pocięcha, S. Król oraz A. Hradecki. Nieprzerwanie prowadzony jest nabór mło-

Dobre wyniki młodzieży w roku ubiegłym

W Hutniku warto trenować...

dych chłopców z kilku roczników, organizowane są turnieje, sprawdziany. Oprócz piłkarzy drugą grupą, która przyniosła w ub. roku Hutnikowi wiele splendoru, byli młodzi lekkoatleci. Tu sprawa jest dość przyjemna, ale i zaskakująca zarazem. Mimo iż klub nie posiada stadionu z bieżnią tartanową (a więc nie ma bazy), mimo iż I zespół seniorów — choć wywalczył w ub. roku wysokie 6 m. w I lidze — nie zalicza się do potentatów i w ogóle lekkoatletyka przeżywa kryzys, udało się trenerom i zawodnikom osiągnąć wiele. Szczególnie imponowały młode dziewczęta

prowadzone przez M. Krawcewicz, E. Scrafina i A. Gize. Podczas wszystkich najważniejszych zawodów, m. in. w młodzieżowych mistrzostwach Polski w Zielonej Górze, w mistrzostwach Polski juniorów i juniorów młodszych w Pile i na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, zawodnicy z Suchych Stawów plasowali się na pierwszych miejscach (np. sztafety 4x400 m: B. Kloczkowska, B. Słupik, A. Kądziółka, I. Warzeń oraz E. Zwolińska, A. Kurczab, A. Małek i M. Bator, R. Sosin w biegu na 400 m i I. Warzeń także na 400 m, P. Dzięgielewski w trójskoku). Trzeba zaznaczyć, iż wszyscy ci młodzi zawodnicy (a także ich kole-dzy) zdobywali wiele cennych punktów dla zespołu seniorów walczącego w I lidze!

Od lat wizytówką klubu są juniorzy siatkarze. Z jednej strony jest to efekt „plaszczą ochronnego” rozciąganego przez zarząd nad I zespołem seniorów, ale także umiejętnej współpracy ze szkołami (szczególnie SP nr 87 i SP nr 2 na Czerwonym Prądniku) i penetrowaniu małych ośrodków poza Krakowem. Juniorzy do

niedawna prowadzeni przez R. Pozutkę (teraz został asystentem J. Piwowara), a obecnie przez J. Skarupę od dłuższego czasu nie mają rywali wśród seniorów (!) w klasie międzywojewódzkiej, juniorzy młodsi (opiekuje się nimi A. Sobieraj) są stale najlepsi w Krakowie. Jeśli mówić o minusach, to wydaje się, iż za mało wybijających się graczy zdobywa później miejsce w I zespole seniorów. Jeden W. Dyba, któ-

ry został włączony do „12” (G. Bogusz gra już w AZS-ie Kraków), to chyba za mało. Czy nie powstanie luka, kiedy odejdą Golec, Martyniuk, Jurerek czy Szezerbik?

Nieco inaczej wygląda problem z młodymi w sekcji piłki ręcznej. Drużyna W. Gmyrka nie składa się z samych asów, wręcz przeciwnie — wskutek fatalnej postawy niektórych graczy jesienią trenerzy zdecydowali się dać więcej szans gry młodym. W przyszłości będzie chyba jeszcze bardziej z czego wybierać, gdyż sekcja ma po 3 drużyny

juniorów i młodzików trenowanych przez M. Gonciarzyka, Z. Podolskiego, J. Sowę i W. Gramka. Ostatnio pojawiła się nadzieja, że również w sekcji koszykówki będzie można za jakiś czas powybierać. Kawal dobrej roboty wykonują bowiem T. Czaja (także II trener I zespołu seniorów), K. Gruszka i A. Nowak. Przykłady Waligóry, Bukalskiego, Rutkowskiego, Trojaniana czy Dyby dowodzą, iż warto stawiać na pracę z młodzieżą. Musi to być jednak długotrwałe, przemyślane działanie przy udziale najlepszych fachowców dobrze wynagradzanych. Muszą się też znaleźć odpowiednie środki finansowe, baza sportowa (Hutnik udowodnił, że nawet z takimi trudnościami jak brak sal do treningów, można sobie jakoś poradzić, współpracując ze szkołami). I jeszcze jedno. Już niedługo przeszło 350 młodych sportowców KS Hutnik wyjedzie na 2-tygodniowe obozy sportowe do Hańczonej, Zawady, Nawojowej i Włoszczowej. To znakomity (jeszcze jeden) pomysł kierownictwa klubu. Myślę tu nie tylko o stronie sportowej, szkoleniowej przedsięwzięcia (ta jest bezsporna), ale przede wszystkim propagandowej. W takim klubie jak Hutnik warto trenować... (mm)

PIŁKA NOŻNA		11.01 (środa) godz. 17
Hutnik — Star Starachowice		
* XXXVI Spartakiada HIL		
9 bm. (poniedziałek) pracownicy kombinatu rozpoczynają zmagania w ramach XXXVI już z kolei Spartakiady Sportowej HIL. Pierwszą konkurencją będą szachy i piłka siatkowa mężczyzn (I liga). Początek w sali DMH, os. Stalowe 16 o godz. 16 (szachy) i 17 (piłka siatkowa). 12 bm. (w czwartek) rusza natomiast I liga tenisa stołowego (początek godz. 16).		
PIŁKA RĘCZNA		
(Turniej junierek i juniorów „Puchar Wyzwolenia”)		
6.01. (piątek) godz. 9-16.45		
7.01. (sobota) godz. 9-16		
8.01. (niedziela) godz. 13-16.45		
KOSZYKÓWKA		
(II liga kobiet)		

KONCERT ŻYCZEŃ

Najdroższej córeczce
SYLWII JEMIELITY
zam. os. Na Lotnisku 9/52

gorące życzenia, dużo uśmiechu oraz dobrych wyników w nauce z okazji 8. rocznicy urodzin życzą
MAMUSIA, AGNIESZKA oraz TATUSZ z Austrii

O Ziemi...

Tak naprawdę to ZIEMIA nie jest kulą. Odległość biegunów wynosi 12 713,51, czyli o 42,77 km mniej niż średnica mierzona na równiku. Ziemia jest więc sferoidą o obwodzie równikowym 40 075,03 km, tymczasem obwód południkowy mierzy 40 007,89 km.

O najdłuższą rzekę na Ziemi spierano się długo. Nie ma się temu co dziwić, ponieważ rzeczywiste źródło Amazonki odkryto dopiero w 1953 r. Wtedy określono dokładnie jej długość na 6480 km. Królem rzek w związku z tym został NIL mierzący 6671 km.

Najkrótszą rzeką jest D. a ściślej D RIVER w stanie Oregon (USA). Wypływa ona z Jeziora Dabl i kończy swój bieg w Oceanie Spokojnym. Przy odpływie pokonuje drogę 134 m.

Nauczyciel mówi dzieciom o pięknym uczuciu, jakim jest miłość. W pewnej chwili zwraca się z pytaniem:
— Kto może dać jakiś przykład miłości?
— Na to podnosi rękę Jasiu i mówi:
— Miłość jest wtedy, kiedy pan i pani siedzą w parku ciasno jedno przy drugim, chociaż na ławce jest jeszcze dużo wolnego miejsca...
*
Na podwórku rozmawiają trzej mali chłopcy.
— Skąd ty się wzięłeś? — pyta jeden drugiego.
— Tatusz kupił mnie w sklepie. A ty?
— Mnie tatusz kupił w Pe-weksie.
— A ty skąd się wzięłeś? — zwracają się do trzeciego. Ciebie też tatusz kupił?
— Nie. Mój tatusz jest bie-

Myśl tygodnia

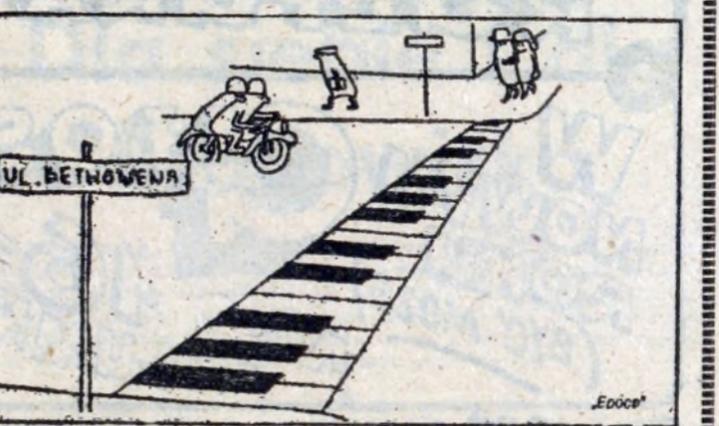
Nie żartuj nigdy z głupszymi.

HONORE DE BALZAC

KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch... (JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

- Czy umiesz pływać?
— Nie! — odrzekł ten przestraszony.
— Na to marynarz:
— Szkoda, straciłeś całe swoje życie...
*
Dwóch Żydów siedzi w przedziale kolejowym:
— Oj — westchnął jeden.
— Oj — westchnął drugi.
Po chwili milczenia pierwszy krzyknął:
— Pante, może przestaniemy mówić o polityce...
*
— Czy widzisz tego dziedzica? Ja postawiłem go na nogi.
— Nie wiedziałem, że taki z ciebie dobroczyńca!
— Wprost przeciwnie. Zanim został moim dłużnikiem, rozbił się luksusowym autem. A teraz chodzi piechotą...
*
Pytają fabrykanta:
— Pański syn ożenił się z miłości czy dla pieniędzy?
— Fabrykant zastanawia się chwilę, w końcu mówi:
— Z miłości dla pieniędzy...
*
— Jak brzmi stopniowanie przymiotnika ładny?
— Ładny, ładniejszy, najładniejszy, aj-aj-aj!



Z GŁOŚ-EM W 1989

NOWEJ HUTY

SPRAWIA ZADANIA!

NOKO!

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 (N) Mieczysława, Mieszka 2 P Izydora, Makarego 3 W Danuta, Genowefa 4 S Tytus, Eugeniusz 5 C Edward, Szymon 6 P Kacpra, Melch., Bah. 7 S Juliana, Lucjana 8 (N) Sewer, na, Mściława 9 P Marceliny, Marcin 10 W Jana, Wilhelma 11 S Matyldy, Honoraty 12 C Arkadiusza, Erywa 13 P Weroniki, Bogumiły 14 S Feliksa, Hilarego 15 (N) Pawła, Domostawa 16 P Marceliego, Włodzisława 17 W Antoniego, Ryszarda 18 S Piotra, Małgorzaty 19 C Henryka, Mariusza 20 P Fabiana, Sebastiana 21 S Agnieszki, Jarosława 22 (N) Anastazego, Wincentego 23 P Błażeja, Rajmunda 24 W Felicy, Rafała 25 S Pawła, Miłozna 26 C Faustyna, Polikarpa 27 P Jana, Przemysław 28 S Wacława, Radosława 29 (N) Zdzisława, Franciszka 30 P Marcina, Martyny 31 W Jana, Marcelego	1 S Brygidy, Ignacego 2 C Marii, Miłostawa 3 P Błażeja, Hipolita 4 S Andrzej, Weroniki 5 (N) Agaty, Adelajdy 6 P Doroty, Bohdana 7 W Ryszarda, Romualda 8 S Jana, Piotra 9 C Cyryla, Apolonii 10 P Jacka, Scholastyki 11 S Marii, Lucjana 12 (N) Eulalii, Modesta 13 P Grzegorza, Katarzyny 14 W Zenona, Walerego 15 S Jowity, Faustyny 16 C Danuty, Juliany 17 P Sylwina, Łukasza 18 S Symona, Konstancji 19 (N) Konrada, Arnolda 20 P Leona, Ludomira 21 W Leonora, Benedykta 22 S Marty, Małgorzaty 23 C Romasz, Damiana 24 P Macieja, Bogusława 25 S Wiktora, Cezarego 26 (N) Mirosława, Aleksandra 27 P Gabriela, Anstazji 28 W Romana, Makarego	1 S Albina, Antoniny 2 C Heleny, Radosława 3 P Maryny, Kunegundy 4 S Kazimierza, Lucji 5 (N) Adriana, Fryderyka 6 P Róży, Wiktora 7 W Pawła, Tomasa 8 S Święto, Kobiet 9 C Katarzyny, Franciszka 10 P Cyryana, Marcelego 11 S Ludosława, Konstantego 12 (N) Bernarda, Grzegorza 13 P Bożeny, Krystyny 14 W Leona, Matyldy 15 S Ludwika, Klemensa 16 C Izabeli, Hilarego 17 P Patryka, Zbigniewa 18 S Cyryla, Edwarda 19 (N) Józefa, Bogdana 20 P Klaudii, Eufemii 21 W Lubomira, Benedykta 22 S Bogusławy, Katarzyny 23 C Feliksa, Pelagii 24 P Marka, Gabriela 25 S Marii, Wiedzyława 26 (N) Witekano 27 (P) Lidii, Ernesta 28 W Anieli, Syksty 29 S Wiktoryna, Eustachego 30 C Amelii, Kwiryna 31 P Babiny, Koronil	1 S Grażyny, Teodory 2 (N) Franciszka, Władysława 3 P Ryszarda, Pankracego 4 W Izydora, Wacława 5 S Ireny, Wincentego 6 C Wilhelma, Celestyny 7 P Donata, Hermana 8 S Dionizego, Januarego 9 (N) Mai, Dymitra 10 P Michała, Makarego 11 W Leona, Filipa 12 S Juliusza, Lubosława 13 C Przemysława, Hermenegildy 14 P Justyny, Waleriana 15 S Bazylego, Anastazji 16 (N) Julii, Kseni 17 P Roberta, Rudolfa 18 W Bogusława, Apoloniusza 19 C Adolfa, Tymona 20 C Czesława, Agnieszki 21 P Feliksa, Anzelma 22 S Leona, Łukasza 23 (N) Jerzego, Wojciecha 24 P Horacego, Grzegorza 25 W Marka, Jarosława 26 S Marceja, Klaudiusza 27 C Zyty, Teofila 28 P Pawła, Walerii 29 S Piotra, Roberta 30 (N) Mariana, Katarzyny	1 (P) Święto Pracy 2 W Anastazego, Zygmunta 3 S Marii, Antoniny 4 C Moniki, Floriana 5 P Ireny, Waldemara 6 S Jana, Judyty 7 (N) Ludmily, Gizeli 8 P Stanisława, Wiktora 9 W Dzień Zwycięstwa 10 S Izydora, Antonina 11 C Igi, Franciszka 12 P Dominika, Pankracego 13 S Roberta, Serwacego 14 (N) Zielone, Świątki 15 P Zofii, Nadzi 16 W Andrzeja, Jędrzeja 17 S Szwomira, Paschalis 18 C Eryka, Aleksandry 19 P Iwa, Piotra 20 S Bazylego, Bernardyna 21 (N) Wiktora, Krystyna 22 P Heleny, Wiesława 23 W Iwony, Dzyderiana 24 S Joanny, Zuzanny 25 (C) Boże, Ciała 26 P Pauliny, Filipa 27 S Jana, Juliusza 28 (N) Jaromira, Augustyna 29 P Teodozji, Magdaleny 30 W Feliksa, Ferdynanda 31 S Anieli, Petronii	1 C Międz. Dzień Dziecka 2 P Erazma, Mariany 3 S Leszka, Tamary 4 (N) Karola, Franciszka 5 P Waltera, Bonifacego 6 W Norberta, Laurentego 7 S Roberta, Wiesława 8 C Medarda, Maksyma 9 P Pelagii, Felicji 10 S Bogumiła, Małgorzaty 11 (N) Feliksa, Radomila 12 P Jana, Onufrego 13 W Antoniego, Lucjana 14 S Elizy, Bożygo 15 C Wita, Jolanty 16 P Aliny, Justyny 17 S Laury, Adolfa 18 (N) Marka, Elżbiety 19 P Gerwazego, Protazego 20 W Bogny, Florentyny 21 S Alicji, Alojzego 22 C Pauliny, Flawiusza 23 P Wandy, Zenona 24 S Jana, Danuty 25 (N) Łucji, Wilhelma 26 P Jana, Pawła 27 W Marii, Władysława 28 S Leona, Ireneusza 29 C Piotra, Pawła 30 P Emili, Lucyry
LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 S Halny, Marcin 2 (N) Marii, Urbana 3 P Jacka, Anstole 4 W Teodora, Janosław 5 S Karolina, Antoniego 6 C Lucy, Domitila 7 P Cyryla, Miodosława 8 S Elżbiety, Prokopa 9 (N) Zenona, Wacława 10 P Anieli, Filipa 11 W Aigi, Ksieny 12 S Jany, Grzegorz 13 C Ernesta, Małgorzaty 14 P Marceja, Romanus 15 S Henryka, Włodzisława 16 (N) Marii, Eustachego 17 P Bogdana, Aleksandra 18 W Kamila, Szymona 19 S Wodzisława, Wincentego 20 C Czesława, Hieronima 21 P Andrzeja, Daniela 22 S Święto, Odrodzenia 23 (N) Bogny, Apolinarego 24 P Kingi, Krystyny 25 W Jakuba, Krzysztofa 26 S Anny, Grażyny 27 C Julii, Natalii 28 P Marceja, Wikłosa 29 S Olaf, Marty 30 (N) Julity, Ludmily 31 P Ignacego, Lubomira	1 W Piotra, Justyny 2 S Kariny, Gustawa 3 C Lidii, Augusta 4 P Dominika, Protazego 5 S Marii, Stanisława 6 (N) Sławy, Jakuba 7 P Doroty, Kajotema 8 W Cyryla, Romualda 9 S Romana, Romualda 10 C Ryszarda, Filomona 11 P Zuzanny, Ligii 12 S Elzby, Łucja 13 (N) Diany, Hipolita 14 P Alfredda, Eusebiosa 15 W Marii, Napoleona 16 S Rocha, Joachima 17 C Jacka, Mirona 18 P Ilony, Bronisława 19 S Juliana, Bolesława 20 (N) Bernarda, Sobiesława 21 P Joanny, Franciszki 22 W Cezarego, Tymoteusza 23 S Filipa, Apolinarego 24 C Jerzego, Bartłomieja 25 P Luzy, Ludwika 26 S Marii, Zefiryny 27 (N) Józefa, Kalasantego 28 P Augustyna, Wyszomira 29 W Jana, Sabiny 30 S Róży, Szczesnego 31 C Bohdana, Rajmunda	1 P Idzioga, Bronisława 2 S Stefana, Juliany 3 (N) Izabeli, Szymona 4 P Liliany, Rozalii 5 W Doroty, Wawrocława 6 S Beaty, Eugeniusza 7 C Reginy, Miodosława 8 P Marii, Nestora 9 S Piotra, Sergiusza 10 (N) Łukasza, Mikołaja 11 P Jacka, Prota 12 W Marii, Gwidona 13 S Eugenia, Aureliusa 14 C Jana, Bernarda 15 P Albina, Nikodema 16 S Edyty, Kornela 17 (N) Justyny, Franciszka 18 P Józefy, Ireny 19 W Januarego, Konstancji 20 S Filipiny, Eustachego 21 C Jozasza, Mateusza 22 P Tomasz, Maurycego 23 S Tekli, Bogusława 24 (N) Gerarda, Teodora 25 P Aureli, Ładysława 26 W Justyny, Cyryana 27 S Kosmy, Damiana 28 C Marka, Wacława 29 P Michała, Michałay 30 S Wery, Hieronima	1 (N) Danuty, Remigiusza 2 P Dionizego, Teofila 3 W Teresy, Gerarda 4 S Rozalii, Edwina 5 C Apolinarego, Igona 6 P Artura, Brunona 7 S Marii, Marka 8 (N) Pelagii, Brygidy 9 P Arnolda, Ludwika 10 W Franciszka, Paulay 11 S Aldony, Emila 12 C Eustachego, Makarego 13 P Edwarda, Gerarda 14 S Bernarda, Kalkasa 15 (N) Jadwigi, Teresy 16 P Ambrozego, Gawła 17 W Małgorzaty, Wiktora 18 S Juliana, Łukasza 19 C Piotra, Ziemowita 20 P Ireny, Kleopatry 21 S Urszuli, Hilarego 22 (N) Filipa, Kordulii 23 P Teodora, Seweryna 24 W Marcina, Rafała 25 S Dary, Ingi 26 C Ewarysta, Lucjana 27 P Iwony, Sabiny 28 S Szymona, Tadeusza 29 (N) Euzebii, Wioletty 30 P Zenobia, Przemysława 31 W Urbana, Saturnina	1 (S) Święto Zmarłych 2 P Bohdana, Bożyława 3 P Szymil, Huberta 4 S Karola, Olgierda 5 (N) Elżbiety, Sławomira 6 P Feliksa, Leonarda 7 W Rocz. Rewol. Państwa 8 S Seweryna, Adriana 9 C Urszula, Teodora 10 P Leny, Ludomira 11 S Marcina, Bertłomieja 12 (N) Renaty, Witolda 13 P Mikołaja, Stanisława 14 W Serafina, Wawrocława 15 S Alberta, Leopolda 16 C Gertrudy, Edmunda 17 P Salomei, Grzegorza 18 S Klaudyny, Romana 19 (N) Elżbiety, Seweryna 20 P Feliksa, Anstole 21 W Janusza, Konrada 22 S Marka, Cecylii 23 C Felicyty, Klemensa 24 P Jana, Flory 25 S Erazma, Katarzyny 26 (N) Delfiny, Sylwestra 27 P Waleriana, Wirgiliusza 28 W Grzegorza, Zdzisława 29 S Błażeja, Saturnina 30 C Maury, Andrzeja	1 P Natalii, Bliżana 2 S Pauliny, Babiny 3 (N) Franciszka, Kawrocława 4 P Barbary, Krystiana 5 W Saby, Krystiana 6 S Mikołaja, Jaremy 7 C Marcina, Ambrozego 8 P Marii, Swietozora 9 S Wacława, Łokasza 10 (N) Julii, Daniela 11 P Damazego, Waldemara 12 W Adelajdy, Aleksandra 13 S Lucji, Otyli 14 C Alfredda, Izydora 15 P Celiny, Niny 16 S Alibiny, Zdzisławy 17 (N) Olimpii, Łazarza 18 P Oracjana, Bogusława 19 W Gabriela, Dariusza 20 S Domitila, Bogumiły 21 C Tomasz, Seweryna 22 P Zenona, Honoraty 23 S Wiktoria, Sławomiry 24 (N) Adama i Ewy 25 P Boże Narodzenie 26 W Szczepana, Dionizego 27 S Jana, Maksyma 28 C Teofila, Cezarego 29 P Dawida, Tomasz 30 S Irmily, Eugeniusza 31 (N) Sylwestra, Melanii

KONGERT
TYDZIEŃ W DZIELNICY

KOMBINAT

Sprawy duże i małe

POWIEDŹ PO POLSKU

KULTURA

POE

Wszystkie sprawy.

W NOWYM ROKU (BYĆ MOŻE) NA 16 KOLUMNACH

Z GŁOŚ-EM

A W NIM WIELE STARYCH I NOWYCH ATRAKCJI.
M.IN. JUŻ NIEDŁUGO CYKL MATERIAŁÓW / PO RAZ PIERWSZY W POLSCE.
* "LECZ SIĘ SAM" - METODA PARAPSYCHOLOGICZNA
* "KTO JEST KTO" * O WIDEO NOWA RUBRYKA M.IN. RECENZJE FILMÓW
* HOROSKOP - CO TYDZIEŃ!
* TAKŻE DAJSZE CZĘŚCI "PRZEWODNIKA PO NOWEJ HUTY"

ROK 1989 PRZEBIEGAŁ BĘDZIE POD HASEM "40 LAT DZIELNICY Z GŁOŚ-EM NOWEJ HUTY"